200 lat, pani Genowefo!



STR. 10

Fot.Gmina Opole Lubelskie

Przedświąteczne zakupy w sieci mogą słono kosztować. Oszuści nie śpią...

STR. 8

A U T O P R O M O C J A

W NASTĘPNYM NUMERZE



KALENDARZ NA ROK 2026

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 29 GRUDNIA

opole.24wspolnota.pl

22 - 28 grudnia 2025 r. ■ nr 51 (563) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Dudziakowie odłożyli niezłą sumkę.

Wais też niczego sobie

Oświadczenia majątkowe radnych Rady Gminy w Chodlu za 2024 rok

STR. 5



Cisza zamiast krzyków.

Wiatraki w Poniatowej pierwszy raz „przegadane" - bo przyszło tylko siedem osób?

STR. 23

Ż Y C Z E N I A

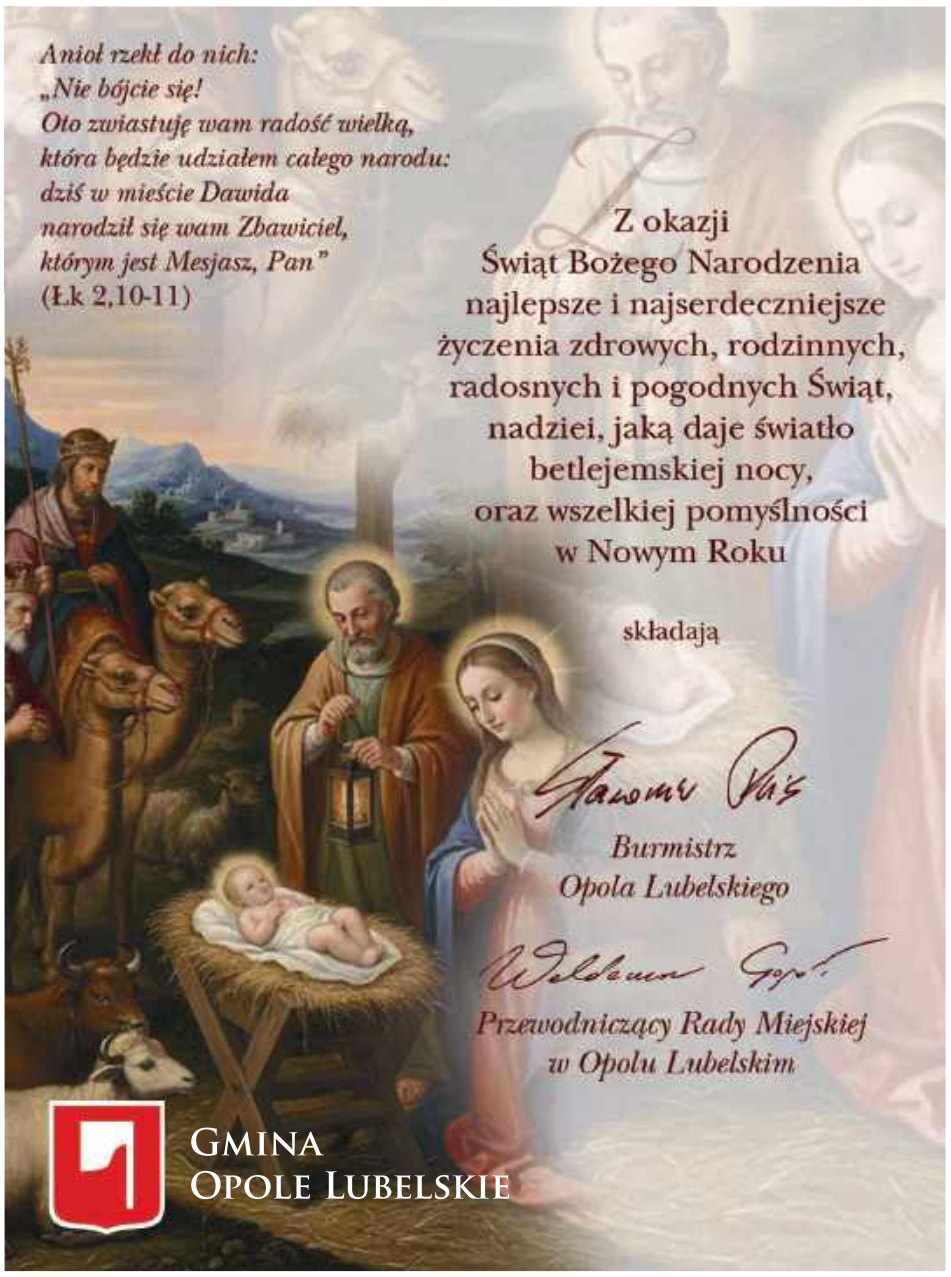

Ż Y C Z E N I A



Szanowni Mieszkańcy Powiatu Opolskiego

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju
oraz radości płynącej ze wspólnego przeżywania świątecznych chwil.

Niech ten wyjątkowy czas upłynie w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
niosąc ze sobą nadzieję, życzliwość i wzajemne zrozumienie.

W nadchodzącym 2026 roku życzymy Państwu
spełnienia planów i marzeń,
a także wielu sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Przewodniczący
Dominik Molesta
wraz z Radą Powiatu
w Opolu Lubelskim

Starosta Opolski
Dariusz Piotrowski
wraz z Zarządem Powiatu
w Opolu Lubelskim

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

PTAK
JUŻ OTWARTY !
NOWE BIURO - NOWA KAPLICA - NOWE PROSEKTORIUM
DOM POGRZEBOWY
784 559 198 | Opole Lubelskie | Ul. Długa 78C

ISSN 2392 - 1803
N 2005
9 772392 180509

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

13 grudnia
- Kępa Gostecka: Wypadek samochodowy.

15 grudnia
- Poniatowa: Pożar kontenera na śmieci.

16 grudnia
- Opole Lubelskie: Pożar instalacji elektrycznej w garażu.
- Zajączków: Pożar drewnianej toalety.

17 grudnia
- Opole Lubelskie: Pomoc Pogotowiu Ratownictwa Medycznego.
- Wolica Kolonia: Pożar kotłowni.
- Józefów nad Wisłą: Uruchomiona czujka tlenku węgla.

Agnieszka Gołębiowska

XII Powiatowa Olimpiada Wiedzy o HIV i AIDS w Opolu Lubelskim

Wydarzenie po raz kolejny stało się ważną okazją do pogłębiania wiedzy młodzieży na temat zagrożeń zdrowotnych oraz profilaktyki chorób zakaźnych.



Fot. Powiat Opolski

Głównym celem olimpiady było zwrócenie uwagi młodych ludzi na coraz powszechniejszy problem zakażeń wirusem HIV

We wtorek, 16 grudnia w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim odbyła się XII Powiatowa Olimpiada Wiedzy o HIV i AIDS, skierowana do uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu opolskiego.

Głównym celem olimpiady było zwrócenie uwagi młodych ludzi na coraz powszechniejszy problem zakażeń wirusem HIV, a także poszerzenie wiedzy dotyczącej AIDS oraz zakażeń wirusami HBV i HCV. Organizatorem był Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Opolu Lubelskim.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłosiło się 11 uczniów, którzy wykazali się dużą wiedzą i świadomością w zakresie profilaktyki zdrowotnej. Pierwsze miejsce zajęła Zuzanna Gołąb, uczennica Technikum w Zespole Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim. Drugie miejsce przypadło Julii Podgajnej, uczennicy Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej, natomiast trzecie miejsce zdobył Szymon Ciosek, uczeń Technikum w Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Nowoczesne technologie trafiły do biblioteki w Karczmiskach

Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach dzięki dofinansowaniu z programu Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek" wzbogaciła się o nowoczesny sprzęt komputerowy.

Celem programu jest wyrównywanie szans mieszkańców mniejszych miejscowości poprzez zapewnienie dostępu do współczesnych technologii oraz wzmocnienie roli bibliotek jako lokalnych centrów edukacji, kultury i integracji społecznej.

Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach zakupiła m.in. trzy zestawy komputerowe (monitory, jednostki centralne, klawiatury i mysze), laptop, dwa zasilacze UPS oraz sześć licencji oprogramowania Office. Łączny koszt to 28 300 zł, z czego aż 24 000 zł stanowiło dofinansowanie z Instytutu Książki.

Nowy sprzęt już wkrótce posłuży użytkownikom biblioteki – zarówno dzieciom, młodzieży, jak i dorosłym. Dzięki inwestycji placówka będzie mogła poszerzyć swoją ofertę o warsztaty komputerowe, zajęcia multimedialne, projekcje oraz nowoczesne formy pracy z wykorzystaniem technologii cyfrowych, w tym elementy edukacji z użyciem wirtualnej rzeczywistości.

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

NIE PRZEGAP

GRUDZIEŃ 22 PON. — **22 grudnia (poniedziałek)** - XXII Sesja Rady Gminy Chodel, Sala Konferencyjna Urzędu Gminy Chodel, ul. Partyzantów 24, godz. 14

GRUDZIEŃ 22 PON. — **22 grudnia (poniedziałek) -** XXII Sesja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, Sala Konferencyjna Branżowego Centrum Umiejętności w Kluczkowicach, godz. 15

STYCZEŃ 18 NIEDZIELA — **18 stycznia (niedziela)** - III Przegląd Jasełek i Przedstawień Bożonarodzeniowych w Poniatowej, Kino Czyn, (głoszenia przyjmowane są w sekretariacie CKPiT w Poniatowej lub mailowo skanem na biuro@ckpit.poniatowa.pl do 12 stycznia)

STYCZEŃ 25 NIEDZIELA — **25 stycznia (niedziela)** - 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

REKLAMA



INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 22 do 28 grudnia
Bliska Sercu Apteka
Wesołowski i Wspólnicy sp.j.,
ul. Fabryczna 13,
Opole Lubelskie

Od 29 grudnia do 4 stycznia
Apteka Eskulap s.c.,
ul. Brzozowa 3,
Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931

Sukces OSP Janiszkowice. Film nagrodzony w Warszawie



Fot.OSP Janiszkowice

Ochotnicza Straż Pożarna w Janiszkowicach została laureatem prestiżowego, ogólnopolskiego konkursu „Strażacy w akcji"



Fot.OSP Janiszkowice

A korzystając z pobytu w stolicy, przedstawiciele OSP Janiszkowice odwiedzili również okolice siedziby Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

Ochotnicza Straż Pożarna w Janiszkowicach została laureatem prestiżowego, ogólnopolskiego konkursu „Strażacy w akcji".

To duże wyróżnienie i powód do dumy nie tylko dla druhów z Janiszkowic, ale dla całej lokalnej społeczności. Ochotnicza Straż Pożarna w Janiszkowicach została laureatem prestiżowego, ogólnopolskiego konkursu „Strażacy w akcji". Przygotowany przez strażaków wideoklip zdobył III miejsce w kategorii filmowej, pokonując wiele innych zgłoszeń z całego kraju.

Konkurs „Strażacy w akcji", którego IV edycja odbyła się w tym roku, ma na celu popularyzację idei ochotniczego ruchu strażackiego, rozwijanie zainteresowań medialnych i budowanie pozytywnego wizerunku Ochotniczych Straży Pożarnych, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Organizatorami przedsięwzięcia są Stowarzyszenie Dziennikarzy im. Władysława Reymonta, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP i Samorząd Województwa Mazowieckiego.

- Nasz nagrodzony film ukazuje zaangażowanie i ducha walki podopiecznych Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej im. Generała Tadeusza Jordana Rozwadowskiego podczas Halowych Młodzieżowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych. Materiał wideo w pozytywny i motywacyjny sposób dokumentuje ich zmagania na etapie powiatowym i wojewódzkim, promując jednocześnie ideę zdrowej rywalizacji oraz wartości, jakie niesie ze sobą przynależność do Ochotniczych Straży Pożarnych - przekazuje OSP Janiszkowice.

Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się w poniedziałek, 15 grudnia w Warszawie w Muzeum Niepodległości. Przedstawiciele OSP Janiszkowice osobiście odebrali dyplom i nagrodę, podkreślając, że wyróżnienie jest docenieniem wspólnej pracy, pasji oraz zaangażowania młodzieży i opiekunów.

- Składamy serdeczne podziękowania Organizatorom konkursu za docenienie naszego wkładu i zaangażowania. Dziękujemy naszym wspaniałym druhom z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej za ich trud, determinację i serce włożone w reprezentowanie naszej jednostki. Ta nagroda to dowód na to, że nasza wspólna praca ma sens, a promowanie idei strażackiej wśród młodzieży przynosi wymierne rezultaty - mówią strażacy z Janiszkowic.

Agnieszka Gołębiowska

„Pokolenia" ze świątecznym podarkiem

To nie była zwykła, symboliczna wizyta ani kurtuazyjne życzenia.

W czwartek, 18 grudnia, tuż przed Bożym Narodzeniem, w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Opolu Lubelskim pojawiła się kolejna świąteczna paczka ufundowana przez członków Koła Stowarzyszenia „Pokolenia".

- To skromny upominek, ale bardzo potrzebny - podkreślał Henryk Iskra, przewodniczący opolskiego Koła Stowarzyszenia „Pokolenia". - Od lat, mniej więcej o tej porze, prowadzimy akcje charytatywne. Zaczynaliśmy od paczek dla rodzin wielodzietnych w trudnej sytuacji. Rok temu, słuchając opinii mieszkańców, postanowiliśmy skierować pomoc do ZOL-u. Obiecaliśmy, że nie będzie to jednorazowe. I słowa dotrzymujemy - dodał.



Wi opole.24wspolnota.pl

W czwartek, 18 grudnia, tuż przed Bożym Narodzeniem, w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Opolu Lubelskim pojawiła się kolejna świąteczna paczka ufundowana przez członków Koła Stowarzyszenia „Pokolenia"

A w samych paczkach znalazło się to, co naprawdę „pracuje" na oddziale: sprzęt i akcesoria rehabilitacyjne, m.in. wałki, podkładki pod kończyny, gumy do ćwiczeń, poduszki medyczne, piłki rehabilitacyjne, szyny Brauna czy kliny obrzękowe – w tym po endoprotezach. Każdy element został wcześniej skonsultowany z personelem.

- My nie kupujemy „na oko". Wszystko ustalamy z panem doktorem i z panią Elą – zaznaczał Iskra.

I właśnie to podejście doceniają pracownicy placówki.

- Te rzeczy ulżą nam w pracy i bardzo pomogą pacjentom w rehabilitacji - mówiła Elżbieta Gawlik, pielęgniarka koordynująca ZOL. - Konsultowałam zakupy z rehabilitantkami. Każda z tych pomocy będzie intensywnie wykorzystywana - zapewniła.

- Ciężką pracę wykonuje i pan doktor, i personel w tym zakładzie. Ta praca wymaga empatii, poświęcenia i takiego ludzkiego, serdecznego podejścia do każdego pacjenta, bo niektórzy są w takim stanie, że wymagają bardzo troskliwej opieki. Opinia o zakładzie jest jak najlepsza, dlatego jest nam bardzo miło, że mogliśmy w jakiś sposób pomóc - dodał pan Henryk.

- Nam jeszcze bardziej, tym bardziej że cenicie i doceniacie to, co tutaj robimy - mówił z kolei lek. Andrzej Gryma, szef Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Opolu Lubelskim

Co istotne, cała akcja została sfinansowana z dobrowolnych składek członków i sympatyków stowarzyszenia. Jedynym zewnętrznym wsparciem był gest prezesa firmy GEOMAX z Opola Lubelskiego, który przekazał pięciokilogramowy zapas krówek - słodki akcent trafił na oddział razem z medycznym sprzętem.

Agnieszka Gołębiowska



El

pielęgniarka koordynująca w ZOL w Opolu Lubelskim.

- Dziękujemy w imieniu pacjentów i moich koleżanek, którym na pewno będzie się lepiej pracowało, bo to są takie pomoce do rehabilitacji - wałki, podkładki pod kończyny górne, dolne, gumy do ćwiczeń... Wszystko, co tu się znajduje, to się przyda bardzo na naszym oddziale.



Henr

przewodniczący opolskiego Koła Stowarzyszenia „Pokolenia"

- Koło naszego Stowarzyszenia w Opolu Lubelskim już od ładnych paru lat mniej więcej o tej porze roku prowadzi akcje charytatywne. Wcześniej przez kilka lat w porozumieniu z opieką społeczną robiliśmy takie paczki świąteczne dla potrzebujących rodzin wielodzietnych o niewielkim standardzie finansowym. A w ubiegłym roku po raz pierwszy, słuchając się opinii ludzi, postanowiliśmy pomóc skromnie ZOL w Opolu Lubelskim, a skorzystają na tym zarówno pracownicy, jak i pensjonariusze. W tym roku postanowiliśmy pójść za ciosem.

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektromonter, Puławy	1	6 000,00 zł	u
Asystent projektanta, Puławy	1	4 700,00 zł	u
Specjalista ds kadr i płac, Kazimierz Dolny/ Ośrodek Kultury	0,5	2 750,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Puławy/ SYL – KOP	1	5 500,00 zł	u
Pracownik magazynu, Nałęczów/ NESTLE	1	4 806,00 zł	u
Operator produkcji, Nałęczów/ NESTLE	1	4 806,00 zł	u
Pracownik ochrony, Puławy/ KARABELA	1	4 806,00 zł	u
Taksówkarz, Puławy/ xTAXI		30,5 zł/ godz	z
Sekretarz szkoły, Kazimierz Dolny/ ZS	1	4 806,00 zł	u
Mechanik pojadów samochodowych i maszyn, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Góra Puławska	1	5 153,00 zł	u
Pracownik produkcji, Pachnowola/ Wińtoch		30,5 zł/ godz	z
Torowy, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	4 806,00 zł	u
Kierowca, Puławy/ EXPO- TRANS	1	4 770,00 zł	u
Spedytor, Puławy/ ABA	1	6 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Puławy/ DAMIANPOL	1	4 666,00 zł	u
Ślusarz, Puławy/ DAMIANPOL	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/ TRANS – KRUSZ	1	4 666,00 zł	u
Technik dentystyczny, Puławy/ Milczarska	1	4 700,00 zł	u
Elektromechanik, Końskowola Meat	1	7 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	30.11. Promile
30.11.	Wierzchoniów	32-latek z gm. Wilków	Volvo	0,82 promila
30.11.	Góry	51-latek z gm. Markuszów	Volvo	2,1 promila
30.11.	Góry	47-latek z Puław	Citroen	1,52 promila
30.11.	Chrząchów	57-latek z gm. Końskowola (obaj nie przyznali się do kierowania pojazdem)	Ssangyoung	1,94 promila
		67-latek z gm. Końskowola		krew pobrana do badań
30.11.	Kłoda	36-latek z Lublina	Opel	0,26 promila
3.12.	Osiny	55-latek z gm. Żyrzyn	Toyota	2,2 promila
29.11.	Bobowiska/ Kłoda	44-latek z gm. Kurów	Volkswagen	0,24 promila
27.11.	Kębło	32-latek z gm. Wilków	Opel	0,56 promila

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Nasze insytuty docenione. Za innowacje w rolnictwie i rozwoju wsi

Państwowy Instytut Weterynaryjny - Państwowy Instytut Badawczy w Puławach oraz puławski Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - PIB otrzymały nagrody Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi za szczególne osiągnięcia we wdrażaniu postępu w rolnictwie, rozwoju obszarów wiejskich, na rynkach rolnych oraz w rybołówstwie. Minister docenił także byłego dyrektora IUNG - prof. Wiesława Oleszka.



Fot.Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Ministerstwo doceniło także dorobek naukowy prof. Wiesława Oleszka, wieloletniego dyrektora Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach i jego wkład w rozwój rolnictwa

Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi odbyła się 12 grudnia w Narodowym Instytucie Dziedzictwa i Kultury Wsi. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli świata nauki, instytutów badawczych oraz administracji publicznej, które to instytucje mają ogromne znaczenie dla przyszłości polskiego rolnictwa, dzięki wprowadzanym innowacjom i prowadzonym badaniom naukowym.

Dyplomy i statuetki nagrodzonym zespołom badawczym oraz laureatom indywidualnym wręczył wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Adam Nowak, który podkreślał, że nowoczesne rozwiązania wdrażane w rolnictwie i sektorach powiązanych mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe, ochronę środowiska oraz rozwój obszarów wiejskich.

Nagrodę indywidualną otrzymał prof. dr hab. Wiesław Oleszek, wybitny specjalista w dziedzinie biochemii i fitochemii roślin, wieloletni pracownik oraz były dyrektor Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – PIB w Puławach. Jego dorobek naukowy i zaangażowanie w rozwój badań od lat stanowią ważny wkład w postęp polskiego rolnictwa.

Podczas gali uhonorowano również zespoły badawcze. Najwyższą nagrodę ministerstwo przyznało puławskiemu Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu – PIB za wdrożenie systemu monitoringu oporności bakterii na środki przeciwdrobnoustrojowe. Kolejne wyróżnienia trafiły do Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa za opracowanie innowacyjnej technologii produkcji nasion z zastosowaniem preparatu czynników NOD, zwiększającego wiązanie azotu i plonowanie roślin bobowatych, a także za stworzenie regionalnych wskaźników emisji glebowych dla certyfikacji biopaliw na poziomie NUTS3.

Ministerstwo przyznało także pięć wyróżnień zespołowych dla Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, Instytutu Ochrony Roślin – PIB, Instytutu Zootechniki – PIB oraz Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – PIB. Docenione projekty dotyczyły między innymi rozwoju systemów informatycznych dla weterynarii, innowacyjnych metod ochrony roślin w rolnictwie ekologicznym, identyfikacji pochodzenia świń, wyhodowania pierwszej polskiej odmiany prosa rózgowego oraz ekologicznych sposobów higienizacji odpadów organicznych.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Jadwiga Przewłoka, 89 l.
Puławy, zm. 10.12.

Teresa Antoniak, 82 l.
Gołąb, zm. 11.12.

Feliks Głowacki, 95 l.
Kurów, zm. 12.12.

Józefa Pawłowska, 92 l.
Puławy, zm. 12.12.

Grażyna Mąka, 56 l.
Nałęczów, zm. 14.12.

Cecylia Iłowiecka, 100 l.
Puławy, zm. 14.12.

Teresa Janusiewicz, 85 l.
Puławy, zm. 16.12.

Zofia Mrozek z domu Wiejak, 65 l.
Markuszów, zm. 16.12.

Jan Szeląg, 87 l.
Kazimierz Dolny, zm. 16.12.

Łucja Pękala, 92 l.
Puławy, zm. 16.12.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Irena Gawlak, 77 l.
Elżbieta, zm. 11.12.

Stanisława Krzeszowska, 94 l.
Chodel, zm. 11.12.

Maria Mroczkowska, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 14.12.

Marianna Dzierżak, 78 l.
Machów, zm. 13.12.

Janina Zagożdżon, 91 l.
Chotcza-Józefów, zm. 16.12.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Janina Czapczyńska, 87 l.
Opole Lubelskie, zm. 13.12.

Stanisław Łukanty, 97 l.
Księżomierz, zm. 16.12.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

PUL

eprasa.pl 8cc9bba931

Oświadczenia majątkowe radnych Rady Gminy w Chodlu za 2024 rok

Dudziakowie odłożyli niezłą sumkę. Wais też niczego sobie

Wysokie oszczędności wykazali m.in. Ewa i Mariusz Dudziak, Jakub Wais, Joanna Kołosińska i Sławomir Milczach, a część radnych spłaca kredyty, głównie inwestycyjne i rolnicze, zaciągnięte na rozwój gospodarstw lub utrzymanie płynności finansowej.

Opublikowane oświadczenia majątkowe radnych Rady Gminy w Chodlu za 2024 rok pokazują duże zróżnicowanie sytuacji finansowej osób zasiadających w samorządzie. Szczególną uwagę zwracają kredyty związane z działalnością rolniczą oraz środki odkładane przez radnych na kontach i w inwestycjach.

Wśród radnych z najwyższymi oszczędnościami znajdują się Ewa Dudziak i Mariusz Dudziak. Mają ok. 410 tys. zł oszczędności we wspólnym majątku małżeńskim. Dodatkowo Ewa Dudziak posiada 20 tys. zł majątku odrębnego, natomiast Mariusz Dudziak – 200 tys. zł oszczędności osobistych. Oboje spłacają kredyt z dopłatą ARiMR, związany z utrzymaniem i rozwojem gospodarstwa ogrodniczego.

Znaczące środki finansowe zgromadzili również Jakub Wais (158,5 tys. zł oszczędności, bez zadłużenia), Joanna Kołosińska (ok. 157 tys. zł oszczędności przy niewielkim kredycie inwestycyjnym w wysokości ok. 13 tys. zł) oraz Sławomir Milczach, który wykazał niemal 138 tys. zł oszczędności, ale jednocześnie posiada kredyty obrotowe przekraczające łącznie 150 tys. zł.

W grupie radnych Rady Gminy w Chodlu posiadających oszczędności powyżej 100 tys. zł znaleźli się także Zdzisława Bielecka (ponad 103 tys. zł, bez zobowiązań) oraz Mariusz Michałek (ok. 116 tys. zł oszczędności przy kredycie 80 tys. zł na utrzymanie płynności gospodarstwa).

Część radnych wykazuje umiarkowane oszczędności i jednocześnie kredyty konsumpcyjne lub inwestycyjne. Adam Gołofit zadeklarował 6 tys. zł oszczędności przy zobowiązaniach sięgających łącznie ponad 73 tys. zł. Anna Czajka-Babisz ma 3 tys. zł oszczędności i kredyt 16 tys. zł przeznaczony na instalację fotowoltaiczną. Anna Głusiec zgromadziła ok. 70 tys. zł oszczędności oraz papiery wartościowe warte ok. 120 tys. zł, przy kredycie w wysokości 80 tys. zł.

Najmniejsze oszczędności zadeklarowali najmłodsi radni. Karol Paprocki wykazał niespełna 5 tys. zł oszczędności i nie ma żadnych zobowiązań.

Analiza oświadczeń majątkowych radnych Rady Gminy w Chodlu pokazuje, że zadłużenie w większości przypadków wynika z prowadzenia gospodarstw rolnych oraz korzystania z preferencyjnych kredytów z dopłatami ARiMR.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko (wiek), miejsce pracy	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł
Ewa Dudziak, 47 lat, główna księgowa w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym Sp. ZOZ w Lublinie	**390.000 zł** - dochód z gospodarstwa (w tym **59.998 zł** - dopłaty z AMiMR), **189.331 zł** - umowa o pracę, świadczenie 800+ - **13.867 zł**, Dobry Start - **600 zł**, dieta radnej - **13.480 zł**	oszczędności: **410 tys.zł** (mwm), **20 tys.zł** (majątek odrębny); zobowiązania: **100 tys.zł** - kredyt z dopłatą z ARiMR na podtrzymanie produkcji rolnej	dom 182 mkw - **400 tys.zł** (własność, majątek odrębny), dom 150 mkw - **80 tys.zł** (mwm), gospodarstwo ogrodnicze 14,28 ha - ok. **694 tys.zł** (mwm), dwie działki o pow. 0,09 ha każda zabudowane domami - ok. **20 tys.zł** każda (majątek odrębny i mwm), budynek produkcyjno-magazynowy o pow. ok. 1000 mkw - **4.418.411 zł** (mwm)	ciągnik rolniczy **Kubota** - 2013 r., opryskiwacz **Dragone 2000** - 2013 r., **Renault Clio** - 2013 r., samochód ciężarowy **Volvo** - 2001 r., samochód ciężarowy **Renault** - 2005 r., **Isuzu D-Max** - 2012 r., **BMW X3** - 2022 r.
Anna Głusiec, 48 lat	**20.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **496,54 zł** - dieta sołtysa, **9.500 zł** - dieta radnej, **2.450 zł** - GURPA, **707.100 NOK** - wynagrodzenie męża, **1.500 zł** - PBS	oszczędności: **69.982 zł** - Allianz (mwm), papiery wartościowe PCF, PKO BP, PZU, TSG, ALLEGRO - **120 tys.zł** (mwm); zobowiązania: **80 tys.zł** - kredyt	dom 121 mkw - **300 tys.zł** (własność męża), mieszkanie 50,12 mkw - **450 tys.zł** (mwm), gospodarstwo rolno-sadownicze 8,37 ha - **400 tys.zł** (6,34 ha - własność męża, 3,03 ha - własność), budynek mieszkalny 90 mkw - **180 tys.zł** (własność męża), garaż 15,18 mkw - **40 tys.zł** (mwm)	**Toyota CHRR** - 2023 r., **Toyota RAV 4** - 2002 r., **Toyota Yaris** - 2008 r., ciągnik rolniczy **John Deer** - 2019 r., **glebogryzarka** - 2017 r.
Anna Czajka-Babisz, 49 lat, położna środowiskowa w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Bełżycach	**21.800 zł** - dochód z gospodarstwa, **120.480 zł** - wynagrodzenie, **8.700 zł** - dieta radnej, świadczenie rodzinne 800+	oszczędności: **3 tys.zł;** zobowiązania: **16 tys.zł** - kredyt na fotowoltaikę	dom 200 mkw - **600 tys.zł** (własność), gospodarstwo rolne 4 ha - **160 tys.zł** (własność), dwa garaże - 54 mkw i 72 mkw - **90 tys.zł** (własność)	**Opel Astra** - 2009 r.
Zdzisława Bielecka, 53 lata, rencistka	**7.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **25.661 zł** - renta chorobowa, **5.003 zł** - dieta i prowizje sołtysa, **8,870 zł** - dieta radnej, **600 zł** - dieta członka komisji wyborczej	oszczędności: **103.300 zł** (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 163 mkw - **425 tys.zł** (mwm), dom 99 mkw - **142 tys.zł** (współwłasność, udział w 1/2, wartość udziału - 71 tys.zł), gospodarstwo rolne 3,68 ha (2,66 ha stanowi majątek odrębny, a 1,02 ha - mwm) - **120 tys.zł** - w tym budynek gospodarczy o wart. **95 tys.zł,** stodoła murowana - **95 tys.zł** (własność, majątek odrębny), las 1,22 ha - **50 tys.zł** (własność, z czego 0,86 ha to majątek odrębny, a 0,36 ha - mwm)	ciągnik **URSUS 3512** - 1999 r., **VW Golf V Plus** - 2005 r., **Audi A3** - 2005 r.
Henryk Chęć, 60 lat	**30.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **7.310 zł** - dieta radnego, **4.671 zł** - dieta sołtysa, **89.704 zł** - umowa o pracę (ZGKiM w Chodlu), **1.763 zł** - zwrot akcyzy za paliwo rolnicze	oszczędności: **82.758 zł** (mwm), 1.000 akcji Krajowej Spółki Cukrowniczej; zobowiązania: nie dotyczy	budynek mieszkalny 180 mkw - **500 tys.zł** (własność), gospodarstwo rolne 5,82 ha - **300 tys.zł** (mwm) i budynek gospodarczy murowany - **100 tys.zł**	samochód dostawczy **Renault Master** - 2007 r., ciągnik rolniczy **Ursus C-355** - 1974 r., kombajn zbożowy **Bizon ZO-56** - 1982 r.
Mariusz Dudziak, 53 lata, prowadzi gospodarstwo ogrodnicze	**390.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **59.998 zł** - ARiMR, **63.346 zł** - dochód z działalności gospodarczej, **9.310 zł** - dieta radnego	oszczędności: **200 tys.zł** (majątek odrębny), **410 tys.zł** (mwm); zobowiązania: **80 tys.zł** - pozostała do spłaty kwota kredytu z dopłatą z ARiMR	dom ok. 150 mkw - **ok. 80 tys.zł** (mwm), gosp. ogrodnicze - 1,6 ha (majątek odrębny) - **70 tys.zł,** 14,28 ha - **694 tys.zł** (mwm), budynek produkcyjno-magazynowy o pow. 1000 mkw - **4.418.411 zł** (mwm), działka 0,09 ha zabudowana domem - **20 tys.zł**	ciągnik roln. **Kubota** - 2013 r., samochód ciężarowy **Volvo** - 2001 r., **Renault Clio** - 2013 r., samochód ciężarowy **Ranault Premium** - 2005 r., **Isuzu D-Max** - 2012 r., opryskiwacz **Dragon** - 2013 r., **BMW 3** - 2022 r.
Bernarda Giza-Małecka, 51 lat	**25.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **110.462 zł** - umowa o pracę w ARiMR, **11.200 zł** - dieta radnej, **30.000 zł** - wynajem	oszczędności: **70.150 zł;** zobowiązania: **80 tys.zł** - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 140 mkw - **300 tys.zł** (mwm), mieszkanie 36 mkw - **170 tys.zł,** mieszkanie 38 mkw - **300 tys.zł,** mieszkanie 60 mkw - **220 tys.zł,** mieszkanie 49 mkw - **390 tys.zł** (wszystkie: mwm), gospodarstwo ogrodnicze 5,16 ha - **ok. 200 tys.zł** (mwm)	**Honda Jazz** - 2014 r., ciągnik rolniczy **MTZ** - 2000 r., opryskiwacz sadowniczy - 2020 r., **Nissan Primastar** - 2014 r.
Adam Tomasz Gołofit, 43 lata, kierowca w ZDP w Opolu Lubelskiem z/s w Poniatowej	**12.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **8.500 zł** - dieta radnego, **45.570 zł** - umowa o pracę, **400 zł** - ekwiwalent za udział w akcjach pożarniczych	oszczędności: **6 tys.zł;** zobowiązania: **50 tys.zł** - kredyt konsumpcyjny, **23.764 zł** - kredyt na zakup samochodu	dom 9x12 - **80 tys.zł** (mwm), gospodarstwo rolne 6 ha o wartości **240 tys.zł** (współwłasność w 1/2)	**Ursus C-330** - 1983 r., **Ursus C-360** - 1986 r., opryskiwacz sadowniczy **Agromechanika** - 2019 r., kombajn zbożowy **Bizon** - 1984 r., Dacia Duster - 2022 r.
Justyna Gołofit, 44 lata	**50.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **7.310 zł** - dieta radnej	oszczędności: **38 tys.zł** (mwm); zobowiązania: **64 tys.zł** - kredyt płynnościowy z dopłatą z ARiMR	dom 200 mkw - **600 tys.zł** (mwm), gospodarstwo rolne 12,50 ha - **600 tys.zł** (mwm), dom murowany 120 mkw, stodoła i obora murowana - **600 tys.zł** (mwm)	**Toyota Avensis** - 2005 r., **Seat Leon** - 2005 r., opryskiwacz-**ślęza** - 2019 r.
Joanna Kołosińska, 49 lat	**45.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **18.635 zł** - dopłaty z ARMR, **ok. 1.000 zł** - zwrot akcyzy za paliwo rolnicze, **ok. 9.000 zł** - umowa zlecenie z UG w Chodlu, **6.810 zł** - dieta radnej	oszczędności: **ok. 157,316 zł;** zobowiązania: **ok. 13 tys.zł** - kredyt inwestycyjny	dom 150 mkw - **300 tys.zł** (współwłasność w 1/2), gospodarstwo rolne 5,46 ha - **300 tys.zł** (własność w 1/2), powierzchnia 1,60 ha - współwłasność w 1/4, powierzchnia 0,40 ha - współwłasność w 1/2	**VW Krafter** - 2009 r., ciągnik rolniczy **Renault** - 1993 r., **Opel Astra** - 2006 r.
Mariusz Michałek, 46 lat, rolnik	**ok. 140.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **1.355 zł** - zwrot akcyzy za paliwo rolnicze, **27.055 zł** - ARiMR, **6.870 zł** - dieta radnego, **1.108 zł** - bon energetyczny, **12.300 zł** - 800+ i 300+, **1.445 zł** - umowa zlecenie	oszczędności: **116.027 zł;** zobowiązania: **80 tys.zł** - poozostała do spłaty kwota kredytu na utrzymanie płynności gospodarstwa	dom 192 mkw - **ok. 359 tys.zł** (własność), gospodarstwo sadownicze 5,51 ha (udział 1/2 z 2,09 ha, 2 ha - dzierżawa) - ok. **400 tys.zł** (mwm, współwłasność)	**Audi A6** - 2008 r., **Peugeot Boxer** - 2006 r., ciągnik rolniczy **Kubota** - 2014 r., opryskiwacz **Agrola** 1500 l - 2018 r., wózek widłowy **Linde** - 2009 r., samochód ciężarowy **Man** - 2004 r.
Sławomir Milczach, 56 lat	**100.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **45.602 zł** - dochód z działalności gospodarczej (handel hurtowy owocami), **477.759 zł** - wierzytelność objęta układem restrukturyzacyjnym od firmy JAAK z/s w Zadolu, **8.560 zł** - dieta radnego, **453 zł** - funkcja delegata w Lubelskiej Izbie Rolniczej, **3.179 zł** - zasiłek chorobowy z ZUS	oszczędności: **137.843 zł** (mwm); zobowiązania: **107.423 zł** i **48.579 zł** - kredyty obrotowe	budynek mieszkalny 200 mkw - **365 tys.zł** (własność), gospodarstwo rolne 7,33 ha - **420 tys.zł** (mwm) z budynkiem gospodarczym murowanym o wartości **158 tys.zł**	**Toyota Avensis** - 2012 r., samochód ciężarowy **Renault Mascot** - 2005 r., ciągnik rolniczy **New Holland TN-75 NA** - 2007 r., ciągnik rolniczy **Lamborghini Rl-50** - 2007 r., samochód ciężarowy **Man TGL** - 2008 r., mini koparka **Catepilar 308 C** - 2021 r., samochód ciężarowy **Man TGM** - 2006 r.
Karol Paprocki, 23 lata	**7.520 zł** - dieta radnego, **35.160 zł** - umowa zlecenie, **13.160 zł** - umowa o dzieło	oszczędności: **4.757 zł;** zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	**Opel Insignia** - 2009 r. (współwłasność)
Jakub Wais, 45 lat	**7.420 zł** - dieta radnego, **51.252 zł** - wynagrodzenie (gabinet weterynaryjny)	oszczędności: **158.500 zł** (własność); zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
Dorota Agnieszka Żuber, 46 lat	**4.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **6.079 zł** - dieta sołtysa, **11.670 zł** - dieta radnej	oszczędności: **58.550 zł;** zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw - **260 tys.zł** (własność), mieszkanie 30 mkw - **300 tys.zł** (mwm), gospodarstwo rolne 3,51 ha - **120 tys.zł** (własność), garaż (miejsce postojowe) 12,5 mkw - **35 tys.zł** (mwm)	**Hyundai IX35** - 2014 r., **Toyota Yaris** - 2007 r., ciągnik rolniczy **Ferguson 255** - 1989 r., ciągnik rolniczy **Ursus C-330** - 1986 r.

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931

Budżet Powiatu Puławskiego uchwalony. 20 mln zł na inwestycje

Wśród najważniejszych modernizacja mostu na drodze powiatowej między Nałęczowem a Wojciechowem, wykonanie trzeciego etapu remontu powiatówki między Kurowem a Wąwolnicą oraz budowa magazynu przeznaczonego na składowanie zasobów Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w Żyrzynie.

Najważniejszą sesję w roku, czyli budżetową, radni powiatowi odbyli w minioną środę 17 grudnia. Najistotniejszym punktem obrad było uchwalenie budżetu powiatu na kolejny rok.

Uchwała budżetowa to dokument, który nie tylko określa dochody i wydatki samorządu, ale również wyznacza kierunki działania władz powiatowych. Zgodnie z uchwałą dochody powiatu na 2026 r. zaplanowano na poziomie 245,3 mln zł, a wydatki na 249,8 mln zł. Wśród nich niezmiennie największe to te związane z funkcjonowaniem oświaty, które stanowią aż 58% budżetu (100,3 mln zł - szkoły średnie i 44,5 mln zł - edukacyjna opieka wychowawcza). 33,2 mln zł zaplanowano na administrację publiczną, w tym 26 mln zł na działalność starostwa powiatowego i 684 tys. zł na Radę Powiatu Puławskiego. Ale dla mieszkańców najważniejsze są inwestycje, szczególnie te w infrastrukturę drogową. Na ten cel władze powiatu zaplanowały 20 mln zł.



Teresa Gutowska,
Starosta Puławski (do radnych przed głosowaniem nad budżetem)

Każdy z państwa reprezentuje jakąś gminę. Tam mieszkają wasi wyborcy, którzy dali wam funkcje, role i odpowiedzialność za to, co dla nich robicie. Dzisiaj trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie gdzie jesteśmy, po co jesteśmy i dokąd zmierzamy? Czy stać nas na to, żeby wspólnie przyjąć ten budżet? Nie dla siebie, nie po to, żeby pokazać, jak jesteśmy różni politycznie, a szkoda, bo nie powinno być polityki tutaj na tym szczeblu. Uprawiajmy swoją politykę, miejmy swoje poglądy, jakie mamy, ale przeciętnego obywatela, mieszkańca naszego powiatu kompletnie to nie interesuje, jakie mamy poglądy polityczne. On chce mieć drogę, most, dzieci chcą bezpiecznie przychodzić do szkoły

Założenia do uchwały budżetowej radnym przedstawiła starosta Teresa Gutowska.

- Budżet 2026 to realne inwestycje, bezpieczeństwo finansowe i dalszy rozwój Powiatu Puławskiego – z myślą o mieszkańcach i przyszłości naszego regionu - podkreślała.

Ale nie wszyscy byli przekonani. Za przyjęciem budżetu zagłosowało 13 radnych, przeciwnych było 8 racjów, a 2wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroń

Zadania inwestycyjne zaplanowane w budżecie na 2026 r.	
Nazwa zadania	**Kwota**
Drogi publiczne powiatowe	
Budowa chodnika w m. Baranów przy drodze pow. Nr 1516L	112 000 zł
Budowa drogi dla pieszych w Leokadiowie w ramach przebudowy drogi powiatowej Nr 2520L	683 000 zł
Budowa mostu w ciągu drogi powiatowej Nr 2234L wraz z rozbiórką istniejącego mostu oraz rozbudową drogi od km 0+003,00 do km 0+561,18	2 612 532,13 zł
Przebudowa DP Nr 2519L na ode. od drogi powiatowej Nr 2522L do drogi wojewódzkiej Nr 743	4 000 zł
Przebudowa DP Nr 2536L - III etap	5 226 882,92 zł
Przebudowa drogi powiatowej Nr 2536L - IV etap	3 000 zł
Przebudowa drogi powiatowej Nr 2537L na odcinku od km 0+410,00 do km 1+635,00	3 000 zł
Przebudowa drogi powiatowej Nr 2508L Opoka - Chrząchówek	579 400 zł
Przebudowa drogi powiatowej Nr2514L	304 000 zł
Rozbudowa drogi powiatowej Nr 2517L w Markuszowie	4 000 zł
Rozbudowa drogi powiatowej Nr 2545L - etap I (opracowanie dokumentacji projektowej)	190 000 zł
Zadania z zakresu geodezji i kartografii	
e-Geodezja II - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego	855 566,57 zł
e-Geodezja II - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego - BP	447 312,02 zł
e-Geodezja II - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego - wkład własny	150 973,50 zł
Urządzenie wielofunkcyjne format do A3	13 000 zł
Geodezja II - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego	16 326,56 zł
e-Geodezja II - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego - BP	8 535,94 zł
e-Geodezja II - uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego - wkład własny	2 880,98 zł
Zakup urządzenia wielofunkcyjnego	19 000 zł
Starostwa powiatowe	
Zakup urządzenia wielofunkcyjnego A3 dla Starostwa Powiatowego w Puławach	16 000 zł
Zadania o charakterze obronnym wynikające z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej	
Budowa magazynu przeznaczonego na składowanie zasobów OLiOC wraz z wyposażeniem w Żyrzynie	1 911 208 zł
Zadania o charakterze obronnym wynikające z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej realizowane przez Państwową Straż Pożarną	
Zakup przyczepy transportowej	300 000 zł
Oświata i wychowanie	
Modernizacja sali gimnastycznej w Zespole Szkól Nr 1 w Puławach	470 000 zł
Wymiana instalacji elektrycznej w ZS Nr 2 w Nałęczowie	300 000 zł
Wymiana podłogi w sali gimnastycznej ZST w Puławach	90 000 zł
Wymiana podłogi w Zespole Szkól Nr 3 w Puławach	120 000 zł
Poprawa infrastruktury kształcenia zawodowego Powiatu Puławskiego	3 665 908,90 zł
Poprawa infrastruktury kształcenia zawodowego Powiatu Puławskiego - wkład własny	646 925,10 zł
Wydatki inwestycyjne w ramach projektu pn.:	184 849 zł
Wydatki inwestycyjne w ramach projektu pn.:	10 869 zł
Edukacyjna opieka w ychowawcza	
Wymiana podłóg w budynku internatu w Zespole Szkó) w Kazimierzu Dolnym	40 000 zł
Wykonanie instalacji wodociągowej i przeciwpożarowej wraz z hydrantami w budynku SSM	160 000 zł
Wymiana podłóg w budynku MOS w Puławach	50 000 zł
Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami	
Nowe funkcje kulturalne i społeczne zabytkowego obszaru przy al. Partyzantów w Puławach wraz z przwróceniem pierwotnego układu osiowego	806 111 zł
Nowe funkcje kulturalne i społeczne zabytkowego obszaru przy al. Partyzantów w Puławach wraz z przwróceniem pierwotnego układu osiowego	142 255 zł
Pozostała działalność	
Zrównoważony rozwój dziedzictwa kulturowego w Powiecie Puławskim	89 250 zł
Zrównoważony rozwój dziedzictwa kulturowego w Powiecie Puławskim - wkład własny	15 750 zł

Trzy kolizje jednego poranka



Fot.KPP Puławy

Kierująca oplem kobieta nie dostosowała prędkości do warunków na drodze, wpadła w poślizg, wskutek czego jej auto uderzyło w Audi

Jedna między Końskowolą a Puławami, druga w Górze Puławskiej, a trzecia w Klikawie. A wszystko przez niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

Wystarczył lekki mrozek, by drogi w powiecie puławskim stały się śliskie. Takie warunki kierowcy w powiecie puławskim zastali we wtorkowy poranek 16 grudnia. Niestety nie wszyscy dostosowali prędkość do stanu nawierzchni jezdni. Już zaraz po godz. 6:00 służby otrzymały zgłoszenie o kolizji w Rudach na drodze wojewódzkiej nr 874 między Puławami a Końskowolą. 18-letni mieszkaniec gminy Janowiec kierujący seatem stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z nadjeżdżającą Kią, którą kierował 34-latek z gminy Nałęczów. Podobne zdarzenie miało miejsce rano także w Górze Puławskiej przed „starym" mostem. Tam 47-letnia mieszkanka gminy Michów jadąc Oplem wpadła w poślizg i uderzyła w Audi, którym jechał 37-latek z Puław. Kobieta została przewieziona do szpitala. Z kolei o godz. 8:31 dyżurny puławskiej komendy odebrał kolejne zgłoszenie. Tym razem do kolizji doszło w Klikawie. Tam 18-latek kierujący Renault także nie dostosował prędkości do warunków na drodze, wskutek czego osobówka wypadła z drogi i dachowała. Na szczęście jemu i jego czterem pasażerom nic się nie stało.

Wszyscy kierujący, za spowodowanie kolizji zostali ukarani mandatami, a na ich konta wskoczyły punkty karne.

Marta Pietroń

A U T O P R O M O C J A



PUL

eprasa.pl 8cc9bba931

Jest nowy prezes puławskich Azotów

Od nowego roku stery w Grupie Azoty Puławy obejmie Marcin Celejewski. Funkcję wiceprezesa ds. techniki i produkcji będzie pełnił Wojciech Kozak. Obaj zostali powołani na trzyletnią kadencję.

Puławskie Azoty pozostawały bez prezesa od września, kiedy ówczesny szef puławskich zakładów Hubert Kamola złożył rezygnację z funkcji.

- 18 grudnia Rada Nadzorcza Grupy Azoty Puławy podjęła uchwałę o powołaniu z dniem 1 stycznia 2026 r. na czas wspólnej trzyletniej kadencji Zarządu trwającej od 1 stycznia 2026 r., Marcina Celejewskiego na Członka Zarządu, powierzając mu funkcję prezesa Zarządu oraz Wojciecha Kozaka na członka Zarządu Spółki, powierzając mu pełnienie funkcji wiceprezesa Zarządu ds. Techniki i Produkcji - poinformował w komunikacie Grzegorz Kulik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Marcin Celejewski ma międzynarodowe doświadczenie w sektorach transportu, logistyki, lotnictwa, kolei, farmacji i ochrony zdrowia. Współtworzył kluczowe projekty strategiczne m.in. w PKP Intercity, PLL LOT, Qatar Airways, Kolejach Ukraińskich oraz Adamed Pharma. Jako lider i inwestor VC realizował projekty o wartości 12–18 mld euro.

Wojciech Kozak to menedżer z ponad 30-letnim doświadczeniem w sektorze chemicznym i energetycznym specjalizujący się w zarządzaniu produkcją, energetyką oraz zaopatrzeniem w surowce. Jest absolwentem Politechniki Lubelskiej i Politechniki Śląskiej. Od czerwca 2024 roku pełni funkcję wiceprezesa Zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A., a wcześniej zajmował kluczowe stanowiska kierownicze i zarządcze w tej spółce, odpowiadając m.in. za energetykę, produkcję i inwestycje. Ma także doświadczenie w pracy w radach nadzorczych spółek branżowych. Oprócz zakładów azotowych był związany z Okręgowym Przedsiębiorstwem Energetyki Cieplnej w Puławach.

Marta Pietroń

Tak przywita nas Łęczna



Odnowione miejskie witacze

Miasto odświeżyło jeden z najbardziej widocznych elementów swojej wizytówki. Nowe witacze mają nie tylko lepiej wyglądać, ale też w prosty sposób budować pozytywne pierwsze - i ostatnie - wrażenie.

Na wjazdach do Łęcznej pojawiły się nowe witacze miejskie. Dotychczasowe konstrukcje, które przez lata ulegały naturalnemu zużyciu, zostały wymienione na nowoczesne i bardziej funkcjonalne elementy małej architektury.

Nowością jest przede wszystkim ich dwustronny charakter. Z jednej strony witacze witają kierowców i gości napisem „Witamy", z drugiej - żegnają wyjeżdżających hasłem „Do zobaczenia!". To rozwiązanie, które po raz pierwszy zastosowano w Łęcznej i które ma symbolicznie podkreślać otwartość miasta oraz jego przyjazny charakter.

Odświeżeniu uległa także kolorystyka i same napisy, dostosowane do aktualnych standardów estetycznych. Szczególną uwagę zwraca herb Łęcznej z charakterystycznym dzikiem, który zyskał efekt trójwymiarowy. Zamiast malowanego znaku zastosowano herb montowany na dystansach, dzięki czemu jest on bardziej czytelny i wyraźnie „wychodzi" z tablicy, poprawiając widoczność z drogi.

Choć witacze są tylko jednym z wielu elementów miejskiej przestrzeni, to właśnie one często jako pierwsze budują obraz miasta w oczach osób przyjezdnych. Samorząd podkreśla, że estetyka wjazdów do Łęcznej ma znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i dla gości oraz inwestorów.

To jednak nie koniec zmian. Jak zapowiada gmina, w przyszłym roku planowana jest kontynuacja prac związanych z poprawą wyglądu wjazdów do miasta i dalsze działania porządkujące oraz estetyzujące przestrzeń publiczną.

Grzegorz Kuczyński

Potrącenie pieszego w centrum Puław. Już kolejne w tym miejscu

Do szpitala z poważnymi obrażeniami trafił starszy mężczyzna potrącony na przejściu dla pieszych na ul. Zielonej przy skrzyżowaniu z ul. Fieldorfa-Nila. Puławska policja prowadzi postępowanie w kierunku wypadku.

Do zdarzenia doszło w minioną środę, 17 grudnia ok. godz. 17.

- Jak ustalili policjanci, pieszy poruszał się po przejściu dla pieszych z jednej strony ulicy Zielonej na drugą. W tym czasie od strony ulicy Kazimierskiej w kierunku centrum nadjechał kierujący Suzuki, który nienależycie obserwując otoczenie, nie zauważył pieszego i uderzył go prawą stroną swojego samochodu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Osobówką kierował 88-latek, jechał z pasażerką. Potrącony 85-latek z poważnymi obrażeniami został przewieziony do miejscowego szpitala. Mężczyzna uskarżał się na ból nogi. Po badaniach okazało się, że będzie wymagał hospitalizacji. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska komenda. Postępowanie jest prowadzone w kierunku wypadku drogowego.

- Policjanci będą także wnioskować o skierowanie kierowcy na badania lekarskie, które wyjaśnią, czy u 88-latka występują przeciwwskazania do prowadzenia pojazdów - dodaje rzeczniczka KPP w Puławach.

To już kolejne potrącenie w tym miejscu w ostatnim czasie. W listopadzie kierowca volkswagena potrącił tam nastolatkę. Potem 8 grudnia kierująca Toyotą potrąciła 71-latkę także na przejściu dla pieszych.

Marta Pietroń

Do tego europejskiego miasta dojedziesz pociągiem z Puław i Nałęczowa bez przesiadki

Od 14 grudnia woj. lubelskie zyskało nowe połączenie kolejowe. Z Puław czy Nałęczowa można dostać się pociągiem do Berlina. Czas przejazdu zajmie około 10 godzin, a pasażerowie nie muszą przesiadać się w Warszawie czy Poznaniu, by dojechać do stolicy Niemiec.

Koleją podróżuje wiele osób. Większość porusza się po kraju, ale istnieją również połączenia międzynarodowe, m.in. do Pragi, Wiednia czy Wilna, jednak wymagają one przesiadki do innego pociągu w większym mieście, przez co podróż może wydłużyć się nawet o kilka godzin.

Teraz PKP wprowadziło nowe bezpośrednie połączenie z Chełma do Berlina. Pociąg wyrusza z Chełma o 18.28, w Lublinie jest o 19.30, a o 19.37 odjeżdża ze stacji Lublin Zachodni. Kolejne przystanki to Nałęczów (19.53) i Puławy (20.07). Trasa prowadzi przez Warszawę, Łódź i Poznań, a na stację Berlin Hauptbahnhof pociąg przyjeżdża o 6.14 następnego dnia.

W drodze powrotnej podróżni odjadą ze stacji Berlin-Gesundbrunnen o 20.42, a nie z dworca głównego. W Puławach pociąg zatrzymuje się o 7.52 następnego dnia, w Nałęczowie o 8.07, a w Lublinie o 8.28, kończąc trasę w Chełmie o 9.26. Bilety są dostępne na stronie PKP Intercity, a koszt przejazdu wynosi obecnie 150 zł.

Dzięki nowej ofercie mieszkańcy województwa lubelskiego będą mogli podróżować do Berlina bez konieczności przesiadania się, co ułatwi planowanie podróży i skróci czas przejazdu. To drugie połączenie bezpośrednie, łączące nasz region z sąsiednim krajem. Od kilku lat przez Puławy kursuje również pociąg na linii Warszawa–Kijów. Za bilet z Puław trzeba zapłacić ponad 400 zł. Jednak ze względu na obecną sytuację w Ukrainie odradzamy tę podróż.

Dominik Kęsik

Tragedia w Borowinie

Tragicznie rozpoczął się środowy (17 grudnia) poranek w powiecie puławskim. W Borowinie w gminie Puławy pociąg potrącił młodego mężczyznę. Zginął na miejscu.

O godz. 5.23 dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie od kierownika pociągu relacji Dęblin - Chełm, że w Borowinie w gminie Puławy doszło do wypadku. Pociąg potrącił młodego mężczyznę, który zginął na miejscu. W pobliżu zdarzenia znaleziono zaparkowany samochód marki Ford Mondeo.

Na miejscu czynności pod nadzorem prokuratora prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Puławach. Decyzją prokuratury ciało mężczyzny zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Wiadomo już, że ofiara to mieszkaniec powiatu garwolińskiego.

Jak informuje szef Prokuratury Rejonowej w Puławach, postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 151 kodeksu karnego - targnięcie się na własne życie.

To już drugie tego typu zdarzenie w grudniu w powiecie puławskim. 4 grudnia w Końskowoli potrącana przez pociąg zginęła 50-letnia mieszkanka powiatu.

Marta Pietroń

51-latka opłaciła fałszywą fakturę

51-latka dostała ją na elektroniczną skrzynkę pocztową.

- Z jej relacji wynika, że otrzymała wiadomość mailową z załączoną fakturą oraz informację o natychmiastowym wezwaniu do zapłaty. Dokument dotyczył rzekomej należności za obsługę strony internetowej prowadzonej przez nią firmy. Wiarygodność faktury potęgował fakt, że kobieta faktycznie korzysta z usług wskazanej na dokumencie firmy i co roku dokonuje przelewu na podobną kwotę. Dodatkowo kilka miesięcy wcześniej uregulowała już należność o zbliżonej wysokości - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Kobieta przelała blisko 2 tys. zł, zgodnie z danymi na fakturze. Potem skontaktowała się z firmą, z której usług korzysta. Dowiedziała się, że przesłana faktura nie została wystawiona przez tę firmę i jest dokumentem fałszywym.

Joanna Niećko

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ KUROWA
I N F O R M U J E

że, w dniu 18 grudnia 2025 r.
na tablicach ogłoszeń
Urzędu Miejskiego w Kurowie,
ul. Lubelska 35,

w y w i e s z o n o
na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do wydzierżawienia oraz do umieszczenia infrastruktury technicznej.

Wykaz podany będzie do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Kurowie www.kurow.eu, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu.

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Końskowoli informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli w pod adresem http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do oddania w najem (pomieszczenie o pow. 10,00 m2 w budynku byłej szkoły podstawowej w Skowieszynie).

eprasa.pl 8cc9bba931

Przedświąteczne zakupy w sieci mogą słono kosztować.

Oszuści nie śpią...

POWIAT OPOLSKI: Świąteczny pośpiech, zakupy robione na ostatnią chwilę i kuszące promocje to idealne warunki do działania dla internetowych oszustów. Przekonał się o tym 19-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, który podczas przedświątecznych zakupów stracił 1400 zł, chcąc kupić aparat fotograficzny na prezent.

Okres przedświąteczny to czas radości i przygotowań do świąt, ale także wzmożonej aktywności przestępców. Oszuści doskonale wiedzą, że w grudniu częściej robimy zakupy online, działamy pod presją czasu i nie zawsze dokładnie weryfikujemy oferty. Wykorzystują nasze zaufanie, dobre intencje oraz chęć szybkiego sfinalizowania transakcji.

Do jednego z takich zdarzeń doszło na początku tygodnia. 19-latek znalazł na popularnym portalu ogłoszeniowym ofertę sprzedaży aparatu fotograficznego. Po skontaktowaniu się ze sprzedającym został poproszony o wygenerowanie kodu BLIK w celu szybkiej płatności. Niczego nie podejrzewając, przekazał kod, a chwilę później usłyszał, że pieniądze rzekomo nie dotarły i konieczne jest wygenerowanie kolejnego BLIKA.

Na szczęście przed wykonaniem drugiej transakcji młody mężczyzna sprawdził stan konta. Okazało się, że z jego rachunku wypłacono już 1400 zł w bankomacie na terenie Gdańska. W tym samym czasie ogłoszenie zniknęło z portalu, a kontakt ze sprzedającym został zerwany.

To zdarzenie pokazuje, jak sprawnie działają oszuści. Bazują na presji czasu, zaufaniu i schematach zachowań, które w okresie przedświątecznym są dla nas naturalne. Chęć szybkich zakupów, obniżona wartość produktu nie wzbudza naszych podejrzeń - mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Policja apeluje o rozwagę i ostrożność podczas zakupów w sieci – zarówno po stronie kupujących, jak i sprzedających. Najlepszą ochroną przed oszustwem są czujność, wiedza i zdrowy rozsądek.

Pamiętajmy, aby:

- **nie działać pod presją czasu – oszuści celowo ją wywołują,**
- **nie przekazywać kodów BLIK osobom trzecim bez pełnej weryfikacji,**
- **zachować szczególną ostrożność w okresie przedświątecznym, gdy liczba transakcji znacząco rośnie.**

Święta powinny kojarzyć się z bezpieczeństwem i spokojem. Zachowując czujność, możemy skutecznie utrudnić oszustom działanie i uniknąć niepotrzebnych strat.

Seniorka oszukana „na lekarza”

Oszuści zadzwonili do starszej mieszkanki Puław. Mężczyzna udawał lekarza, a kobieta wnuczkę, która pilnie miała przejść operację nierefundowaną przez NFZ. 91-latka oddała przestępcom ponad 20 tys. zł. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Wszystko działo się w środę 17 grudnia. Do starszej kobiety zadzwonił mężczyzna, który twierdził, że jest lekarzem i ma przeprowadzić operację jej wnuczki, ale zabieg nie jest refundowany i trzeba na niego zapłacić. Oszołomiona i zaskoczona seniorka początkowo nic nie rozumiała. - W pewnym momencie w słuchawce usłyszała płaczącą kobietę, wołającą „Babciu ratuj”. Wówczas seniorka zwróciła się po imieniu do kobiety, sądząc, że to jej wnuczka. Natychmiast wykorzystali to oszuści - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna zaczął tłumaczyć staruszce, że chodzi o niezbędną operację gardła wnuczki i że część potrzebnej kwoty wpłaciła już jej matka. Przejęta sytuacją wnuczki seniorka przyznała się oszustom, że ma w domu ponad 20 tys. zł oszczędności i obiecała pomoc. Podała swojemu rozmówcy adres, pod który miał przyjść ktoś po pieniądze.

- Wkrótce u jej drzwi pojawił się mężczyzna w dresie, z kapturem na głowie, który wziął od niej torbę z pieniędzmi i szybko wyszedł. Dopiero wtedy seniorka zadzwoniła do córki dopytać o szczegóły operacji i dowiedziała się, że wszystko, co przedstawił jej rzekomy lekarz, było kłamstwem, a ona została oszukana - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Wracał z dyskoteki, wylądował w rowie

Te święta mieszkaniec gminy Baranów spędzi w areszcie. 37-latek, mając 1,2 promila alkoholu i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, wracając z dyskoteki, spowodował kolizję w Bronisławce.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 14 grudnia wczesnym rankiem. Przed godz. 6 dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w Bronisławce w gminie Kurów nietrzeźwy kierowca wjechał do rowu. Na miejsce skierował policyjny patrol. Gdy do Bronisławki dotarli policjanci z komisariatu w Kurowie, istotnie zobaczyli BMW w rowie i 37-letniego mieszkańca gminy Baranów.



Fot. KPP Puławy

Mężczyzna będzie miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, dlatego teraz będzie odpowiadał w warunkach recydywy

- Mężczyzna był nietrzeźwy. Badanie wykazało, że miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Ponadto okazało się, że 37-latek nie ma prawa jazdy, gdyż ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, a samochód, którym jechał, nie ma obowiązkowego ubezpieczenia oraz aktualnych badań technicznych - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

37-latek został zatrzymany. Sąd go aresztował na trzy miesiące. Będzie odpowiadał za kierowanie w stanie nietrzeźwości na dożywotnim zakazie i za spowodowanie kolizji.

- Z uwagi na to, że mężczyzna był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach tzw. recydywy, czyli jego kara zostanie zwiększona o połowę. Poza tym będzie musiał zapłacić świadczenie na Fundusz Sprawiedliwości w wysokości od 10 (wyższa stawka dla recydywistów) do 60 tysięcy złotych oraz wysoką grzywnę. Odpowie także za spowodowanie kolizji drogowej - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz	u
Spawacz MIG- MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 666,00 zł	u
Docieplieniowiec, Ludwnów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocniczy pracownik serwisowy, Lublin/ HYDROMONT	1	5 000,00 zł	u
Instruktor muzykoterapii, Lublin/ STOWARZYSZENIE NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ RUCHOWO	0,75	4 500,00 zł	u
Asystent muzealny/adiunkt, Lublin/Muzeum Narodowe	1	6 000,00 zł	u
Konserwator – elektryk, Lublin/PSM Kolejarz	1	5 500,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	0,5	2 403,00 zł	u
Specjalista ds. konstrukcyjno – budowlanych, Lublin/Muzeum Narodowe	0,6	7 000,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Lublin/BR Wojtaszko	1	4 806,00 zł	u
Podinspektor w referacie ds. zamówień publicznych, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Samodzielny referent (sekcja operacyjna), Lublin/ Wojskowe Centrum Rekrutacji	1	5 150,00 zł	u
Podinspektor w wydziale geodezji, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5T, Lublin/Społem	1	4 800,00 zł	u
Podispektor/ka w dziale eksploatacji, Lublin/ZNK	1	6 970,00 zł	u
Specjalista ds. obsługi klienta, Lublin/BEFLEXI	0,75	4 666,00 zł	u
Prasowaczka, Lublin/Elprama	1	5 500,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/Elprama	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Lublin	0,21	1 082,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/18 Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Starszy referent – kancelaria tajna, Lublin/18 Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u

u – umowa o pracę

eprasa.pl 8cc9bba931

Sądowa batalia o drogę.

Kto ma rację burmistrz czy przedsiębiorca?

- Najpierw remont targu, który trwa już od kilku miesięcy i spowodował spadek dochodów, a potem pozew od gminy - mówi Izabella Opszańska, która wraz z mężem prowadzi w Wąwolnicy restaurację i pensjonat. Gmina chce znieść służebność dojazdu do ich działki. - To tylko porządkowanie spraw własnościowych - odpowiada burmistrz.



Fot.MP

Żeby dojechać na parking przy pensjonacie, trzeba skręcić w tę drogę, ale tuż przy wjeździe stoi znak zakazu ruchu z wyłączeniem pojazdów z budowy, co może odstraszyć potencjalnych klientów



Fot.MP

Budynek restauracji i pensjonatu znajduje się tuż przy ulicy i nie ma tam innego parkingu

Wąwolnica. Malownicze miasteczko w powiecie puławskim, które w tym roku odzyskało prawa miejskie. Położone między Nałęczowem a Kazimierzem. Lubelska Częstochowa. To tu co roku do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej przybywają tłumy wiernych.

To właśnie tu, w centrum miejscowości, zaledwie kilka kroków od rynku, Izabella i Marek Opszańscy od 13 lat prowadzą restaurację „Rozanna", w której serwują regionalne dania. Przy restauracji działa także pensjonat, przez co stanowi to świetną bazę wypadową dla turystów chcących zwiedzić tę część Lubelszczyzny.

- Mój mąż stąd pochodzi. Wcześniej przed „Rozanną" prowadził bar i dyskotekę Mexico, dlatego funkcjonujemy tu już 25 lat. Ja urodziłam się w Nałęczowie, ale pokochałam to miejsce i nie wyobrażam sobie, że miałabym to rzucić. Wierzę w potencjał takich małych miejscowości - mówi pani Izabella.

Przedsiębiorcy nie tylko promują okolicę, ale również działają społecznie, wspierając np. miejscową jednostkę OSP poprzez zakup sprzętu, czy organizując pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców gminy np. w postaci wigilii.

Pozew i remont placu uderzają w biznes

Restauracja i pensjonatach Opszańskich przylega do placu targowego w Wąwolnicy, przez środek którego biegnie jedyna droga dojazdowa do nieruchomości. Dojeżdżają nią goście, a także realizowane są dostawy towarów.

- Żeby otworzyć „Rozannę" musieliśmy spełnić pewne wymogi, związane także z posiadaniem miejsc parkingowych. Ówczesny wójt wydał nam dokument, który dawał nam możliwość bezpłatnego korzystania z placu targowego na parkingi na czas nieokreślony, do momentu, kiedy będzie trwała działalność. Pan burmistrz jednym pismem odebrał nam te parkingi. Wydawało mi się, że ten dokument, który wydał nam wójt, a potem zatwierdzili radni, jest ważny, ale pan burmistrz uważa, że to jest nieważne - mówi rozgoryczona kobieta.

Latem Opszańscy dostali pozew od gminy, która chce znieść służebność drogi. Przedsiębiorcy obawiają się, że teraz będą musieli płacić za każdy przejazd do ich restauracji, a goście będą musieli płacić za parking.

To nie jedyny problem. W marcu ruszył remont placu targowego.

- Dowiedziałam się o tym od moich pracowników, kiedy obok zaczęło się coś dziać. Wcześniej nikt mnie o niczym nie poinformował - mówi Izabella Opszańska.

To niestety wiąże się z utrudnionym dojazdem do ich restauracji i pensjonatu, a to z kolei odbija się na dochodach. Teraz, żeby dojechać do ich działki, trzeba przejechać przez modernizowany plac. Teoretycznie jadąc ulicą widać znak, kierujący do „Rozanny", ale jednocześnie jest tam znak informujący o tym, że jest to plac budowy i znajdują się tam inne znaki, np. zakazu ruchu, co dla potencjalnego klienta, może być mylące i odstraszające. My sami, jadąc tamtędy, zawahaliśmy się i zaparkowaliśmy w innym miejscu, odległym od restauracji.

- Nikt normalny nie wjedzie na plac budowy - mówi wprost pani Izabella i dodaje, że niektórzy goście mieli do niej pretensje o to, w jakich warunkach muszą dojeżdżać do pensjonatu i parkować.

- Zwłaszcza na początku tej przebudowy miałam duże nieprzyjemności, szczególnie ze strony gości, którzy przyjeżdżali na dłuższe pobyty. Pojawiały się też niekorzystne opinie na Bookingu (portal internetowy do rezerwacji noclegów - przyp. red.) - opowiada.

Jak twierdzi, informowała burmistrza o tych niedogodnościach, ale nie zareagował.

- W mojej ocenie to jest wykorzystywanie stanowiska, aby mi dokuczać. Władze powinny wspierać lokalną przedsiębiorczość. Jesteśmy pilnowani na każdym kroku. Nawet nasze inne działki są stale monitorowane i jeśli tylko wystaje jakaś gałąź, dostajemy pisma z gminy, by je usuwać - opowiada kobieta.

Opszańscy mają żal do burmistrza, że zamiast wspierać przedsiębiorców, rzuca im kłody pod nogi, a o planach władz gminy związanych z drogą dojazdową do swojej posesji dowiedzieli się dopiero z sądowego pozwu.

- Nikt nigdy nie poprosił nas na rozmowę do urzędu. Wszystkie spotkania były z inicjatywy mojej albo mojego męża. Z każdej obietnicy pan burmistrz się wycofał. Mój mąż był nawet na komisji rady gminy. Tam pan burmistrz powiedział, że daje nam przestrzeń, żebyśmy spotkali się pośrodku, jeśli zaproponujemy jakąś ugodę, to on nad tym się pochyli. Wysłaliśmy propozycję ugody, jak poszłam na sesję w listopadzie pan burmistrz wycofał się z tego - mówi Izabella Opszańska.

- Jak mam płacić podatki, skoro z miesiąca na miesiąc notuję straty? Jak burmistrz wyobraża sobie prowadzenie firmy bez drogi dojazdowej i parkingu? - pyta Izabella Opszańska.

- „Rozannę" zbudowałam dla ludzi, dla rodzin, żeby oprócz kościoła, można było się czymś pochwalić. Zatrudniam ludzi stąd, zapraszam gości z całej Polski, nawet z zagranicy. Robimy reklamę temu miejscu. Jeśli pan burmistrz chce, aby „Rozanna" nie funkcjonowała, to co w tej okolicy będzie? - pyta.

Pierwsza rozprawa odbyła się w październiku. Na początku listopada odbyła się wizja lokalna z udziałem sędziego. Kolejna rozprawa jest zaplanowana w styczniu.



Fot.MP

Burmistrz chce znieść służebność drogi przebiegającej niemal przez środek remontowanego aktualnie placu targowego, którą Opszańscy dojeżdżają do swojej restauracji i pensjonatu i z której korzystają goście, bo jak twierdzi, służebność jest przypisana do innej działki, na którą fizycznie z placu targowego nie da się wjechać, bo stoi tam ogrodzenie (na zdjęciu po lewej od bramy)

Burmistrz robi porządki. Dojazd będzie, ale na innych zasadach

Zupełnie inaczej do sprawy podchodzą władze gminy Wąwolnica.

- To element porządkowania spraw własnościowych, standardowa procedura, jaką stosujemy w każdym przypadku, gdy realizujemy kolejną inwestycję, która wymaga regulacji geodezyjnych, własnościowych czy organizacyjnych. Poza tym służebność, o której rozmawiamy, jest przypisana do działki fizycznie ogrodzonej i nie da się na nią wjechać, więc ta służebność nie jest i nigdy literalnie nie była realizowana, brama wjazdowa znajduje się na działce obok. Dlatego chcemy również ten stan rzeczy uregulować przy okazji tak rozległej i niezwykle wyczekiwanej przez mieszkańców modernizacji placu targowego przylegającego do działek o których mówimy – mówi Marcin Łaguna, burmistrz Wąwolnicy.

Jak tłumaczy przez wiele lat z uwagi na brak wystarczających funduszy gmina dokonywała tylko częściowej naprawy placu targowego. Dopiero gdy pojawiła się szansa na pozyskanie ogromnej dotacji i perspektywa kompleksowej modernizacji największej utwardzonej użytkowej przestrzeni publicznej w całej gminie, urzędnicy zaczęli działać. Finalnie na ten cel pozyskali 5,1 mln zł dofinansowania, a całe zadanie to koszt ponad 6,2 mln zł.

- Należy pamiętać, że plac ten jest przestrzenią publiczną i należy do wszystkich mieszkańców, a - co za tym idzie - powinien być wolny od wszelkich niepożądanych obciążeń formalnych i gotowy do swobodnego dysponowania w miarę potrzeb. Państwo mają restaurację przy największym placu należącym do gminy. Przez wiele lat korzystali bezpłatnie z mienia gminnego, co nawiasem mówiąc, też nie wszystkim się podoba, wielokrotnie otrzymywaliśmy takie sygnały. My jako urząd musimy zabezpieczać interesy wszystkich mieszkańców, a nie tylko jednego przedsiębiorcy, jak w tym przypadku. Dodam, że kiedy zachodzi potrzeba, wspieramy naszych przedsiębiorców i państwo również takie wsparcie niejednokrotnie od nas otrzymywali. W tym momencie modernizujemy plac i, co chyba logiczne, chcemy mieć w pełni kontrolę nad tym terenem. Państwo mają dostęp do drogi publicznej, bo mają dostęp bezpośredni do drogi powiatowej – argumentuje Marcin łaguna.

Burmistrz zwraca uwagę na fakt, że nawet gdy już rozpoczął się remont placu targowego, poszedł przedsiębiorcom na rękę i w uzgodnieniu z głównym wykonawcą inwestycji umożliwił przejazd gościom do restauracji i pensjonatu przez plac budowy. Podkreśla jednocześnie, że nawet jeśli sąd orzeknie zniesienie służebności przejazdu, to jeżeli tylko przedsiębiorcy wyrażą taką wolę, gmina może podpisać z nimi umowę cywilno-prawną, która określi zasady korzystania z dojazdu do pensjonatu i restauracji przez wyremontowany plac, jak też może uregulować korzystanie z przestrzeni parkingowej, jakiej omawiany pensjonat formalnie nie posiadał.

Władze gminy podkreślają jednocześnie, że chcą, aby plac targowy po modernizacji pełnił wiele funkcji. A dzięki temu gmina będzie mogła również wykorzystywać teren w celach komercyjnych. Jego zdaniem właściciele „Rozanny" zyskają na modernizacji placu, bo nie dość, że zmieni się jego wygląd i charakter, to jego przyszli użytkownicy restaurację będą mieli pod ręką. Dodatkowo z placu targowego jest budowana ścieżka do pobliskiego Placu Różańcowego i Sanktuarium, co skomunikuje całą przestrzeń.

- Mamy dobre intencje, plany i zamiary co do tej jakże dla nas wszystkich ważnej przestrzeni – podkreśla burmistrz

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

Pan Czesław Majek skończył 100 lat!
Dużo zdrowia i uśmiechu!

GMINA KRZYWDA: W niedzielę, 14 grudnia pan Czesław Majek, dla bliskich Mieczysław, świętował piękny jubileusz 100-lecia urodzin.

W tej doniosłej chwili Jubilatowi towarzyszyła nie tylko kochająca rodzina, ale również przedstawiciele lokalnego samorządu.

Z oficjalną wizytą do szacownego Jubilata przybyli wójt gminy Krzywda Wojciech Czerniec oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Iwona Jawoszek. Przekazali panu Czesławowi listy gratulacyjne, kwiaty i najlepsze życzenia zdrowia, spokoju i dalszej pomyślności, podkreślając, jak wielkim zaszczytem dla gminy jest posiadanie tak zacnego mieszkańca.



Z oficjalną wizytą do szacownego Jubilata przybyli wójt gminy Krzywda Wojciech Czerniec oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Iwona Jawoszek. 100-latkowi towarzyszyli najbliżsi z kilku pokoleń

mo

Pracowite życie 100-latka

Pan Czesław urodził się 14 grudnia 1925 roku w Stryju. Jego życiorys to świadectwo niezwykłej pracowitości i przywiązania do ziemi. Przez dekady prowadził własne gospodarstwo rolne. Wspólnie z bratem Konstantym zapisał się w pamięci mieszkańców jako przedsiębiorca, prowadząc młyny w Wylezinie oraz Woli Okrzejskiej. Swoją drogę zawodową wieńczył wieloletnią pracą na stanowisku magazyniera w Gminnej Spółdzielni w Krzywdzie, skąd odszedł na zasłużoną emeryturę.

Rodzina – największy skarb

Choć Pan Czesław od 26 lat kroczy przez życie bez małżonki, nie jest samotny. Jego największą radością i dumą jest liczna rodzina. Jubilat cieszy się obecnością trójki dzieci, szóstki wnuków, piątki prawnuków.

Urodzinowa uroczystość była doskonałą okazją do wspomnień oraz podziękowań za wiek wypełniony trudami pracy, ale i miłością do najbliższych. Pan Czesław mimo sędziwego wieku pozostaje dla wszystkich wzorem pogody ducha.

Szanownemu Jubilatowi życzymy kolejnych lat w otoczeniu bliskich i nieustającego zdrowia!

200 lat, pani Genowefo!



Fot.Gmina Opole Lubelskie



Fot.Gmina Opole Lubelskie

Opole Lubelskie: 200 lat, pani Genowefo!

OPOLE LUBELSKIE: To był dzień pełen wzruszeń, uśmiechów i dumy. 15 grudnia pani Genowefa Szewczyk z Opola Lubelskiego obchodziła swoje 100. urodziny - jubileusz niezwykły, bo zapisany nie tylko w metryce, ale przede wszystkim w bogatej historii życia.

Urodzona 15 grudnia 1925 roku w Elżbiecie (powiat opolski) dzieciństwo i młodość spędziła w czasach, które hartowały charaktery. Edukację rozpoczęła w szkole podstawowej we Wrzelowcu, a dorastanie przypadło na dramatyczny okres II wojny światowej. W latach 1942-1944 była związana z Batalionami Chłopskimi, dając dowód odwagi, odpowiedzialności i głębokiego patriotyzmu.

Po wojnie pani Genowefa aktywnie włączyła się w odbudowę codziennego życia. Pracowała m.in. w cukrowni oraz w dobrze znanym mieszkańcom Kinie Opolanka. Przez lata pozostawała blisko lokalnej społeczności, działając w Związku Kombatantów i angażując się w życie miasta. Prywatnie jest mamą dwóch córek, babcią wnuczki i prababcią dwojga prawnuków - rodziny, która dziś jest jej największą dumą.

W dniu jubileuszu setne urodziny świętowano w wyjątkowej atmosferze. Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis osobiście złożył Jubilatce gratulacje, przekazując list okolicznościowy i kwiaty.

- W dniu tej pięknej rocznicy pragnę złożyć pani najserdeczniejsze gratulacje i życzyć wszelkiej pomyślności oraz wielu kolejnych lat życia w zdrowiu i w gronie najbliższych osób. Niech każdy dzień wnosi do pani życia coraz więcej ciepła i miłości oraz napawa radością i poczuciem dumy z życiowych doświadczeń - napisał w liście gratulacyjnym burmistrz, podkreślając szacunek dla drogi, jaką przeszła Jubilatka.

Rodzina i przyjaciele zadbali o świąteczną oprawę - okolicznościowy tort, symboliczny toast szampanem i wspólne rozmowy sprawiły, że setne urodziny stały się prawdziwym świętem pokoleń.

Redakcja Wspólnoty Opolskiej dołącza do życzeń: Pani Genowefo, przede wszystkim zdrowia i jeszcze długich lat życia w otoczeniu najbliższych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

– Obrażenia nie są błahe. Ramię zostało przebite nożem na wylot! – podkreśla nasz rozmówca

Na ulicy raniła nożem kobietę, w jej mieszkaniu znaleźli mnóstwo narkotyków, ale do aresztu nie trafiła.

Rozmawialiśmy z ojcem pokrzywdzonej

- Nie rozumiem: jakim cudem po czymś takim można było wypuścić tę kobietę na wolność po dwóch dniach?! - pyta wyraźnie poruszony ojciec pokrzywdzonej. I relacjonuje, że jego córka przeszła trudną operację i boi się teraz o swoje bezpieczeństwo. Tymczasem napastniczka jest na wolności. Co na to prokurator?



Fot. Policja/Archiwum

20-letnia kobieta trafiła do policyjnej celi. Ale szybko wyszła na wolność...



Fot. Archiwum ojca pokrzywdzonej

- Córka przeszła poważną operację - wskazuje ojciec pokrzywdzonej, z którym rozmawialiśmy

Atak nożem i narkotyki

O niecodziennej i niepokojącej sytuacji, do której doszło wieczorem 9 grudnia w pobliżu ul. Kunickiego w Lublinie, informowała kilka dni temu policja. Młoda, 20-letnia kobieta, uzbrojona w nóż, zaatakowała tam 30-latkę, która szła ze swoją 4-letnią córką i inną, znajomą kobietą.

- W pewnym momencie pojawiła się nieznajoma kobieta, która bez słowa zaatakowała 30-latkę. Sprawczyni miała nóż, którym raniła kobietę w ramię. Była agresywna. Po wszystkim uciekła. Pokrzywdzona trafiła pod opiekę medyków. Na szczęście nie odniosła poważnych obrażeń - opisuje zdarzenie podinsp. Kamil Gołębiowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

To jednak nie wszystko, bo gdy policjanci weszli do lokalu, w którym mieszka 20-latka, znaleźli tam 100 g narkotyków. Kobieta trafiła do policyjnej celi.

- Następnie usłyszała zarzuty uszkodzenia ciała i naruszenia nietykalności w warunkach czynu chuligańskiego (za co grozi do dwóch lat pozbawienia wolności - przyp. red.). Pod koniec tygodnia decyzją śledczych trafiła pod dozór policji - dodał podinsp. Kamil Gołębiowski.

Ojciec pokrzywdzonej: Jestem tym wszystkim zbulwersowany

Z policyjnego komunikatu można wywnioskować, że pokrzywdzona w pobliżu ul. Kunickiego 30-letnia kobieta wyszła z całej sytuacji niemal bez szwanku. Jak wskazuje ojciec kobiety, nic bardziej mylnego. Mężczyzna (nazwisko do wiadomości redakcji) skontaktował się z naszą redakcją. Jest oburzony przede wszystkim tym, jakie zarzuty usłyszała 20-latka, ale także tym, jakie środki zapobiegawcze zastosowano wobec napastniczki.

- Obrażenia u mojej córki nie są błahe. Ramię zostało przebite nożem na wylot! Wystarczy zobaczyć na zdjęcia... Krew lała się strumieniem, aż córka miała jej pełno w bucie. Do tego ma przeciętą skórę na szyi i ranę ucha. Moim zdaniem ta, która zaatakowała, zadawała ciosy nożem, żeby zabić. Decydowały centymetry... A policja to określa jako błahostkę, czyn chuligański, za który grożą tylko dwa lata... Jestem tym wszystkim zbulwersowany. Napastniczka podrapała ręką dziecko po twarzy i zabrała mu czapkę. Ta kobieta zaatakowała je od tyłu. Coś krzyczała. Atakowała i zaraz wracała - twierdzi nasz ojciec pokrzywdzonej.

20-latka miała odpuścić atak dopiero po interwencji przypadkowego świadka.

Ojciec pokrzywdzonej mówi, że jego córka jeszcze długo będzie się zmagać z konsekwencjami dramatycznego ataku z 9 grudnia.

- Aktualnie nie ma czucia w palcach. Lekarz zapowiedział, że ręka będzie jeszcze przez pewien czas ją bolała. Córka przeszła poważną operację - wskazuje nasz rozmówca. - Proszę mi to wyjaśnić, bo ja tego nie rozumiem: jakim cudem po czymś takim można było wypuścić tę kobietę na wolność po dwóch dniach?! - pyta wyraźnie poruszony.

Co na to prokuratura?

Jak brak wniosku o areszt dla 20-latki, która na ulicy zaatakowała nożem, wyjaśnia prokuratura?

- Prokurator ocenił okoliczności sprawy, wzajemne relacje podejrzanej i pokrzywdzonej, doznane przez pokrzywdzoną obrażenia i ewentualne zagrożenie, które 20-latka stwarzałaby dla pokrzywdzonej w sytuacji niezastosowania innego środka. Pierwszą i najważniejszą podstawą zastosowania tego środka (dozoru policji - przyp. red.) było uznanie, że dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania wystarczające będzie zastosowanie środka wolnościowego - mówi prokurator Marek Zych, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Nie jest wykluczona ewentualna zmiana zarzutu postawionego 20-letniej podejrzanej.

- Postępowanie jest na wstępnym etapie. Jeżeli będzie już pełna dokumentacja medyczna dotycząca obrażeń pokrzywdzonej, to będzie wtedy możliwość pełnego ocenienia sprawy przez biegłego - wyjaśnia prokurator Marek Zych.

Prokurator wspomina o „wzajemnych relacjach podejrzanej i pokrzywdzonej". Nie ujawnia jednak bardziej szczegółowych informacji.

- Nie mogę tego komentować bez ujawniania tajemnicy postępowania - ucina rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Dominik Smagała

Tragiczny finał poszukiwań

Nie żyje 76-letni mieszkaniec gminy Puławy, którego w ubiegłym tygodniu szukała rodzina i policja. Senior został odnaleziony w lesie, po czterech dniach od momentu, kiedy wyszedł z domu. Niestety już nie żył.

76-letni pan Marian mieszkał w Pachnowoli. W poniedziałek, 15 grudnia wyszedł z domu, najprawdopodobniej zabrał ze sobą rower, damkę, na której wspierał się ze względu na kłopoty z chodzeniem. Gdy mężczyzna nie wracał ani nie nawiązał kontaktu z rodziną, bo nie zabrał ze sobą telefonu, zaniepokojeni bliscy zaczęli go szukać. W czwartek wieczorem bezsilni zawiadomili o jego zaginięciu puławską policję. Ruszyły szeroko zakrojone poszukiwania, w które zaangażowali się nie tylko policjanci, ale również strażacy z dronem z państwowej straży pożarnej oraz druhowie z okolicznych jednostek OSP. Komenda Powiatowa Policji w Puławach zamieściła także informację o zaginięciu seniora na swojej stronie i oficjalnym profilu na Facebooku. Komunikaty publikowały również lokalne media. Wszystko po to, by dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców, spośród których może ktoś widział zaginionego.

W piątek po południu nastąpił przełom.

- Poszukiwania zaginionego mieszkańca gminy Puławy Mariana K. zostały zakończone. Mężczyzna nie żyje - poinformowała nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ciało 76-latka zostało odnalezione w lesie na terenie gminy Puławy.

Marta Pietroń

Szarpanina pod sklepem. Polała się krew, interweniowała policja i karetka



Fot. MP

Na miejscu interweniowała policja i pogotowie. Dwóch mężczyzn trafiło do szpitala. Jeden z nich miał obrażenia głowy

Dwie osoby trafiły do szpitala po szarpaninie, do jakiej doszło pod jednym ze sklepów w Puławach. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę, 14 grudnia około godz. 21 w centrum Puław. Mieszkańcy osiedla Gościńczyk usłyszeli dźwięki syren, najpierw jednej, potem drugiej i kolejnej. Wkrótce okazało się, że służby interweniują przy tamtejszym sklepie popularnej sieci. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, przed sklepem stało dwóch mężczyzn. W pewnym momencie zza bloku wyszło dwóch kolejnych. Najpierw zaczęli ich wyzywać, a potem doszło do rękoczynów i bójki między mężczyznami. Momentalnie zrobiło się zbiegowisko. Policję wezwali świadkowie. Jeden z pobitych z urazami głowy został przewieziony do szpitala. Tam też na badania trafił drugi z napadniętych mężczyzn.

- Prowadzimy czynności w kierunku uszkodzenia ciała - mówi krótko nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Lubartowie. Zginęła starsza kobieta

Do tragicznego wypadku doszło 18 grudnia około godz. 15 na skrzyżowaniu Al. Tysiąclecia i ul. Szaniawskiego.

W czwartek około godz. 15 kierujący samochodem Daewoo 72-letni mieszkaniec gminy Kamionka w czasie wykonywania skrętu w lewo w Al. Tysiąclecia nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającej z przeciwka Hondzie kierowanej przez 47-letnią kobietę i doprowadził do zderzenia bocznego.



Do tragicznego zderzenia Daewoo i Hondy doszło na skrzyżowaniu Al. Tysiąclecia i ul. Szaniawskiego

- Obydwa pojazdy miały zapalone zielone światło na sygnalizatorze - informuje mł. asp. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Mimo przeprowadzonej reanimacji 93-letnia pasażerka Daewoo zmarła. Kierujący byli trzeźwi. Policjanci na miejscu zdarzenia wykonywali czynności pod nadzorem prokuratora.

- Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prowadzi postępowanie w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Ciało zmarłej pasażerki Daewoo zabezpieczono do przeprowadzenia sekcji zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej - informuje prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

Lubartowianka chce wystąpić w Eurowizji 2026. „Jestem gotowa reprezentować nasz kraj”

Joanna Pszczoła, pochodząca z Lubartowa artystka, zgłosiła udział w polskich preselekcjach do Konkursu Piosenki Eurowizji 2026. Do rywalizacji przystępuje z utworem „Army of Us”.



Ostatnia z audycji radiowych z udziałem JoBee Project miała miejsce w gdańskim Radio Ingrid. O swoim zawodzie prezentera radiowego mówi tak: - Kocham mikrofon i szczerze uwielbiam wszystkie, na scenie jest dużo bardziej wystrzałowo, a radio uwielbiam za intymność



Joanna Pszczoła potwierdziła swoją kandydaturę na Instagramie, prezentując próbkę zgłoszonej piosenki. W niedługim czasie odbędzie się premiera signla

JoBee Joanna Pszczoła znana jest lubartowskiej (ale również lubelskiej) publiczności z występów plenerowych, koncertów okolicznościowych oraz wydarzeń charytatywnych, w tym koncertów finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od wielu lat związana jest także z zagraniczną sceną muzyczną, szczególnie w Belgii, gdzie realizuje swoje projekty artystyczne.

Utwór „Army of Us” został zgłoszony do preselekcji jako kompozycja utrzymana w stylistyce nowoczesnego popu z elementami elektroniki. Tekst piosenki odnosi się do idei jedności i współdziałania, a refren zawiera anglojęzyczne hasło podkreślające wspólne działanie i siłę zbiorową. Artystka zapowiedziała premierę utworu wraz z teledyskiem, który realizowany jest w Brukseli.

JoBee Project to autorski projekt muzyczny Joanny Pszczoły, w ramach którego wydała trzy albumy studyjne i koncertowała w wielu krajach Europy, a także w Stanach Zjednoczonych i Indiach. W swojej twórczości łączy pop, elektronikę i elementy performatywne. Równolegle prowadzi działalność związaną z tematami praw kobiet, edukacji i zdrowia. Piosenki projektu JoBee dostępne są na YouTube i Spotify, a już za miesiąc nastąpią premiery muzyczne.

Eurowizja 2026 budzi emocje

Preselekcje do Eurowizji 2026 wyłonią reprezentanta Polski, który wystąpi w międzynarodowym konkursie transmitowanym do milionów widzów w całej Europie. Zgłoszenie JoBee Project oznacza powrót artystki związanej z Lubartowem do ogólnopolskiej rywalizacji muzycznej o wysokiej randze.

Sam konkurs budzi w tym roku wyjątkowo silne emocje z kilku nakładających się na siebie powodów, które wykraczają poza samą muzykę.

Po pierwsze, kontekst polityczny i międzynarodowy: konkurs od lat deklaruje apolityczność, jednak trwające konflikty zbrojne, napięcia dyplomatyczne i decyzje Europejskiej Unii Nadawców dotyczące dopuszczenia lub wykluczenia, m.in. Izraela, wywołały ostrą debatę.

Po drugie ostrą dyskusję wywołały kontrowersje wokół zasad i głosowania. W ostatnich latach coraz częściej podnoszone są zarzuty o nieprzejrzystość decyzji jurorskich, rozbieżności między wynikami jury a głosami widzów oraz o wpływ polityki i sympatii regionalnych na końcowe rezultaty. Tegoroczna edycja ponownie uruchomiła dyskusję o sensie obecnego modelu oceniania.

Rozmowę przeprowadziła Ewa Jaszczak.

W Wspólnota Lubartowska: Dlaczego zdecydowałaś się zgłosić do preselekcji Eurowizji właśnie teraz?
Joanna Pszczoła: Czuję, że jestem gotowa, jest to idealny moment w mojej karierze: w tym roku śpiewałam na dużych scenach, festiwalach i celebruję wiele lat kariery międzynarodowej.
Do tego mam super piosenkę w stylu nowoczesny pop „Army of us”, czyli „Nasza armia”, z ważnym przesłaniem dla Europy o zjednoczeniu, solidarności. Poczułam znak, że to idealny czas startować akurat z tą piosenką, która jest gotowa już od trzech lat. Teraz nadszedł czas premiery, Europa potrzebuje silnego hymnu i ja ten hymn napisałam i skomponowałam. To jest mój czas, jestem gotowa reprezentować nasz kraj.

W: Co dla Ciebie osobiście oznacza Eurowizja – marzenie z dzieciństwa czy nowy etap kariery?
JP: Eurowizja to nowy etap mojej kariery, nigdy nie marzyłam o tym konkursie, ale coraz więcej znajomych i moich fanów zaczęła o tym mówić, że powinnam startować. To dzięki wielu głosom od fanów zaczęłam o tym myśleć i w tym roku dotarło do mnie, że Polska mnie potrzebuje i mojej nowoczesnej piosenki. Po tym, jak nie udało się pani Steczkowskiej nawet dojść do finału, jestem pewna, że moja muzyka, mój głos ma dużą szansę, jako że mam też wiele lat kariery zagranicznej. Moja piosenka jest bardzo nowoczesna, bardzo symboliczna, bardzo taneczna i energetyczna, a do tego po angielsku. Myślę, że to ważne elementy, żeby wygrać Eurowizję. Mam bardzo silne atuty w rękawie, perfekcyjny angielski, 20 lat na scenach światowych i polskich, wątek europejski, jako że mieszkam w Brukseli.

W: Jak opisałabyś swój utwór w trzech słowach osobom, które jeszcze go nie słyszały?
JP: Porywający do tańca, wysoko energetyczny, uniwersalny, motywujący pop.

W: Czym Twoja propozycja wyróżnia się na tle innych zgłoszeń?
JP: Jest najbardziej nowoczesna, oryginalna, niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju! Wpada w ucho, ciekawi, zachwyca! Do tego jest po angielsku to ważne w tym konkursie.

W: Jakie emocje towarzyszą Ci przed ogłoszeniem wyników preselekcji?
JP: Jestem bardzo podekscytowana! Codziennie ćwiczę głos i taniec, jak i choreografię, by być gotową na finał 14 lutego! Mam nadzieję, że zostanę wybrana do finału preselekcji. Jestem wysoko zmotywowana, codziennie rano czekam na telefon od TVP z zaproszeniem, wiem i wierzę bardzo mocno, że telefon zadzwoni. Odliczam dni do ogłoszenia wyników. Bardzo emocjonujący to czas, bardzo radosny, oczami wyobraźni już jestem na scenie Eurowizji i wygrywam! Wizualizuję wygraną Polski! To byłoby historyczne wydarzenie dla całej Polski. Trzymajcie kciuki kochani.

W: Jeśli zakwalifikujesz się dalej – jak wyobrażasz sobie swój występ na eurowizyjnej scenie?
JP: Wszystko mam gotowe, choreografia, kostiumy, taniec. Już od dawna to ćwiczę, jestem gotowa. Ekipa tancerzy też jest zarezerwowana. Muzycy. Będzie to występ monumentalny, bardzo silny wokalnie z oryginalną choreografią. Do tego nasze barwy, pozytywne emocje, dużo radości z pozytywnym przesłaniem.

W: Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką? Oraz kto najbardziej wpłynął na Twój styl muzyczny?
JP: Od dziecka śpiewam, najpierw w kościele w Niedźwiadzie, potem zespół szkolny w szkole podstawowej nr 3, jak i w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Firleja. Dużo ćwiczyłam w Domu Kultury Młodzieżowym (aktualnym PMDK, przyp. red.) w Lubartowie plus Klub Poezji Efemeryda. To były początki. Potem wyjazd do Brukseli i od 2008 roku skok na głębokie wody. Dostałam pracę w radio FM Brussels i tutaj zaczęła się moja oficjalna kariera, szkoły jazzu, szkoła muzyczna Academie Ixelles i pierwszy zespół jazzowy wraz z płytą The Falling w 2011 w wydawnictwie jazzu w Belgii. Po tym poleciało szybko, masa koncertów, festiwale, programy telewizyjne. Od tamtej pory wyszły już trzy albumy, a zaraz kolejne. Rezolutnie wszystko frunie do przodu. Szkoła jazzu i radio najbardziej wpłynęły na mój styl.

W: Czy piszesz swoje teksty sama? Skąd czerpiesz inspiracje?
JP: Piszę sama wszystko, inspiracje są z życia. Mam szczęście, że te pomysły nigdy się nie kończą i non stop nowe historie mogę opisywać. Bardzo jestem za to wdzięczna.

W: Czy w Twojej muzyce jest więcej Joanny, czy JoBee?
JP: I Joanna i JoBee mają swoje głosy w piosenkach. Joanna to JoBee, JoBee to też Joanna.

W: Pracujesz jako prezenterka radiowa – czego radio nauczyło Cię jako artystkę?
JP: Radio nauczyło mnie słuchania aktywnego, z uwagą, atencji do detalu, wrażliwości na ciszę, na historie, na intymność w muzyce. Radio otworzyło mi wiele drzwi w muzyce, do producentów, do kompozytorów, do menadżerów muzycznych, do festiwali. Kocham radio, już od 15 lat prowadzę audycje, mam coraz więcej zaproszeń po całym świecie, teraz nowe do Radio Ingrid w Gdańsku czy Radio Rotterdam. Zaczynam niebawem serie warsztatów radiowych z głosu i prezentowania.

W: Czy humor to dla Ciebie forma odreagowania, komentarz społeczny czy narzędzie artystyczne?
JP: Humor jest częścią mojej pracy jako aktorka komediowa. Moja nowa rola w 2026 roku to parodia statua wolności. Jest to forma artystyczna, ale też komentarz społeczny. Dystans jest potrzebny. Humor czyni życie lekkim. Moje lekcje śpiewu też są przepełnione radością, lekkością i śmiechem. Humor to też forma terapii i sposób na lżejsze życie. Właśnie pracuję nad moim pierwszym stad-up. Cieszmy się kochani!

W: Czy scena muzyczna i komediowa w jakiś sposób się u Ciebie przenikają?
JP: Tak, dlatego że moje koncerty to istne zastrzyki pozytywnej energii i motywacji do radości. Uwielbiam czarować, hipnotyzować pozytywnością.

W: Jak Lubartów wpłynął na to, kim jesteś dziś jako artystka?
JP: Lubartów to moje korzenie, edukacja, podstawa mojej kreacji artystycznej. Tutaj miałam swój pierwszy zespół muzyczny wszystko dzięki mojej cudownej nauczycielce muzyki w Szkole Podstawowej nr 3 - to tej pani zawdzięczam wszystko! Pani od muzyki dała mi skrzydła, głos, motywację! Bardzo dużo ćwiczyłam, zawsze byłam kujonem (śmieje się). Pierwsze koncerty w Lubartowie mnie ukształtowały. To najważniejszy czas, słuchaliśmy Nirvany, Hey, Kazika, Edyty Bartosiewicz. To korzenie mojej edukacji muzycznej. Mieliśmy dużo wolności i to był super czas liceum.

W: Jaką jedną radę dałabyś osobom, które marzą o dużej scenie, ale boją się spróbować?
JP: Zapraszam do mnie na warsztaty śpiewu, na lekcje śpiewu, aktywnie motywuję wszystkich i mam super metody przegonienia strachu. Nie bój się. Leć wysoko, otaczaj się pozytywnymi ludźmi. Niebawem premiera mojej nowej piosenki „Nie boję się” to też może pomóc.

Ewa Jaszczak

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

Historia niezwykłej posesji w Sędowicach i rodziny, która stworzyła własną tradycję

Tysiące światełek na posesji w Sędowicach. Atrakcja na całe województwo

Kiedy w Sędowicach zapada zmrok, a zimowy chłód zaczyna dawać się we znaki, jedna posesja rozświetla okolicę w sposób, którego nie sposób pomylić z niczym innym.



To właśnie tutaj, na działce państwa Beaty i Dominika Daszkiewiczów, od kilku lat rozgrywa się prawdziwe świąteczne widowisko, które przyciąga mieszkańców nie tylko samej miejscowości, ale również okolicznych wsi i miasteczek



Beata, Dominik Daszkiewiczowie wraz z córką Anną podczas pracy przy kolejnym elemencie na swojej działce

To właśnie tutaj, na działce państwa Beaty i Dominika Daszkiewiczów, od kilku lat rozgrywa się prawdziwe świąteczne widowisko, które przyciąga mieszkańców nie tylko samej miejscowości, ale również okolicznych wsi i miasteczek, na które warto wybrać się z całą rodziną.

Przyjeżdżają, by obejrzeć

Zatrzymujące się przy drodze samochody stały się już codziennym widokiem w grudniowe wieczory. Z jednych wysiadają rodziny z dziećmi, z innych młode pary, a jeszcze z innych osoby starsze, które po prostu chcą na chwilę zwolnić, popatrzeć i nacieszyć się świąteczną atmosferą. Błyski aparatów fotograficznych, dźwięki migawki w telefonach i radosne głosy dzieci tworzą tło, które doskonale oddaje charakter tego miejsca.

- Naprawdę widać, że ludzi to cieszy - mówi pani Beata, obserwując kolejne samochody zatrzymujące się przy posesji. - Słychać dzieci, jak wołają do rodziców, że jest ładnie, że chcą jeszcze popatrzeć, i to jest chyba najlepsza nagroda - dodaje.

Choć dziś trudno w to uwierzyć, cała historia nie zaczęła się od wielkiego planu ani ambitnego założenia, że posesja stanie się lokalną atrakcją. Wręcz przeciwnie. Wszystko miało bardzo naturalny, niemal spontaniczny początek. - Ja naprawdę nie mam pojęcia, jak to się zaczęło. To tak po prostu samo wyszło, bez jakiegoś wielkiego zamysłu - podkreśla.

Wzięło się ze słabości

Zarówno ona, jak i jej mąż Dominik od zawsze mieli słabość do dekoracji i drobnych elementów, które potrafią zmienić przestrzeń i nadać jej wyjątkowego charakteru.

- My ogólnie lubimy ozdoby i takie rzeczy, które tworzą klimat - mówi pani Beata.

Święta Bożego Narodzenia były w ich domu zawsze czasem szczególnym, kojarzącym się z ciepłem, bliskością i światłem, które symbolicznie rozprasza zimową ciemność.

To właśnie światło stało się głównym motywem ich świątecznych dekoracji. - Po prostu uwielbiam światełka. Czasem robię sobie kawę, wychodzę wieczorem przed dom i stoję, patrzę, i to mnie uspokaja - podkreśla pani Beata.

Przygotowania do kolejnych świąt nie zaczynają się w grudniu. W tym domu planowanie trwa praktycznie przez cały rok. - Cały rok myślimy, co można zrobić lepiej, co dodać, co zmienić. Cały rok obmyślamy, co jak ubrać, co jak zbudować, gdzie coś postawić - wylicza.

Na samym początku wszystko było bardzo skromne i dalekie od obecnego rozmachu. - Na początku to było jedno, może dwa drzewka. Wtedy ogród wyglądał zupełnie inaczej niż dziś. Nie było jeszcze tylu nasadzeń, nie bardzo było nawet gdzie te lampki zakładać - dodaje.

Pierwsze lampki zostały zawieszone niemal odruchowo. - Kupiliśmy lampki i stwierdziliśmy, że ubierzemy jedno drzewo - opowiada.

Efekt przeszedł oczekiwania domowników. - Wyszło naprawdę ładnie i bardzo nam się spodobało. To właśnie ten moment sprawił, że pojawiła się myśl o kolejnych dekoracjach - przyznaje.

Bardzo dużo pracy

- Jak już jedno drzewo było ubrane, to człowiek pomyślał: a czemu nie drugie? Z czasem dekoracji przybywało. Jedno drzewo prowadziło do następnego. A kolejne zakupy lampek tylko napędzały całą ideę - opowiada.

Działka państwa Beaty i Dominika jest spora, co z jednej strony dawało ogromne możliwości, a z drugiej oznaczało jeszcze więcej pracy. - Jest co ubierać. Każde drzewo trzeba odpowiednio opleść, zabezpieczyć przewody i sprawdzić, czy wszystko działa tak, jak powinno - przyznaje z uśmiechem.

> - On wszystko klei klejem na gorąco, żeby deszcz i mróz nie zrobiły swojego. Wieczorami, gdy dom już zasypia, Dominik nadal pracuje. Ja idę spać, a on siedzi i klei te lampki - opowiada pani Beata

Historia iluminacji w Sędowicach trwa już od pięciu, a może nawet sześciu lat. - Myślę, że to już będzie pięć albo sześć lat. Zmiany następowały stopniowo. To nigdy nie było tak, że nagle wszystko powstało na raz. Każdego roku coś dokładaliśmy, po trochu - dodaje.

Jednym z ważniejszych momentów była decyzja o stworzeniu dużej, świetlnej choinki. Inspiracją okazali się sąsiedzi. - To oni zrobili sobie taką dużą choinkę i bardzo nam się to spodobało. Dominik postanowił spróbować własnych sił. Mąż powiedział, że on też taką zrobi - opowiada.

Dominik spadł z drabiny

Budowa choinki nie obyła się bez trudności. - Jezu, on się wtedy tak potłukł, bo spadł z drabiny. Mimo bólu i zmęczenia Dominik nie zrezygnował. Ale zrobił i mamy - dodaje z dumą.

W zeszłym roku choinka była jedna. W tym roku pojawiły się kolejne elementy. - W tym roku zrobił dwie gwiazdy. Już teraz w głowie rodzą się nowe pomysły. Na przyszły rok chciałabym, żeby zrobił takie prezenty ze światełek. Pomysł już jest - dodaje z uśmiechem.



Lampki włączają się automatycznie. - Są ustawione od 16, a teraz świecą się nawet do drugiej w nocy - mówi pani Beata. To właśnie wtedy posesja wygląda najbardziej magicznie

Dziś na posesji świeci ponad dwadzieścia drzew. - Na oko to będzie ponad dwadzieścia. Każde z nich wymaga osobnego podejścia i czasu. Lampki pochodzą z różnych lat i różnych zestawów. Część jest stara, część nowa, jedne świecą, inne trzeba naprawiać - przyznaje.

Zakupy lampek rozłożone są na cały rok. - Czekam na promocje. Najczęściej korzystam z zakupów internetowych. Głównie Allegro, czasem Temu - mówi. Dla niej ważna jest możliwość sprawdzenia jakości. - Z Allegro mam ten komfort, że jak coś nie pasuje, to mogę odesłać - dodaje.

Techniczną stroną zajmuje się Dominik. - Mąż przerabia programatory, żeby światło było stałe - tłumaczy pani Beata. Każdy element jest dodatkowo zabezpieczany.

Ubierają razem

- On wszystko klei klejem na gorąco, żeby deszcz i mróz nie zrobiły swojego. Wieczorami, gdy dom już zasypia, Dominik nadal pracuje. Ja idę spać, a on siedzi i klei te lampki - opowiada.

Przygotowania do świąt trwają tygodniami. W tym roku zaczęły się później niż zwykle. - Mąż jest kierowcą zawodowym i rzadko bywa w domu. Gdy tylko wrócił, prace ruszyły pełną parą. Codziennie coś robiliśmy, po trochu - wyjaśnia pani Beata.

> - Cały rok myślimy, co można zrobić lepiej, co dodać, co zmienić. Cały rok obmyślamy, co jak ubrać, co jak zbudować, gdzie coś postawić - wylicza

> - Naprawdę widać, że ludzi to cieszy - mówi pani Beata, obserwując kolejne samochody zatrzymujące się przy posesji

Najintensywniejsze są soboty. - Od rana do nocy jesteśmy na dworze. Do pracy włączają się córki: Ania i Oliwka. Jak są wszyscy, to ubieramy razem. Młodsza córka ma swoją rolę. Donosi kawę - śmieje się nasza rozmówczyni.

Powrót córuni

W tym roku dekoracje mają również osobisty wymiar. - Nasza córunia po trzynastu latach wróciła do domu. Ania jest kosmetologiem i otworzyła własny salon w części domu. Chcieliśmy też zrobić jej taką małą reklamę. Stąd ozdobiony dach i dodatkowe elementy widoczne z drogi - przyznaje.

Lampki włączają się automatycznie. - Są ustawione od 16:00, a teraz świecą się nawet do drugiej w nocy - mówi pani Beata. To właśnie wtedy posesja wygląda najbardziej magicznie.

Opłaca się, mimo że się nie opłaca

Koszty? - Opłaca się, mimo że się nie opłaca - śmieje się pani Beata. Rodzina ma fotowoltaikę, co pomaga ograniczyć wydatki. - W zeszłym roku rachunki wyszły prawie normalnie - wspomina z uśmiechem.

Najważniejsze jednak nie są pieniądze. - Dla samego widoku warto. Jak wracam od strony Bobrownik, to czasem się zatrzymuję i patrzę - dodaje.

Czy kiedyś powiedzą dość? - Chyba dopiero wtedy, jak nie będziemy mieli już siły. Dokąd damy radę, będziemy ubierać - kończy.

Bo w Sędowicach świąteczne światło stało się czymś więcej niż dekoracją. Stało się tradycją, radością i zaproszeniem do wspólnego przeżywania magii świąt.

mp

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

Najpiękniejszą polską kolędę napisał poeta blisko związany z dworem Czartoryskich

Franciszka Karpińskiego puławskie dole i niedole

Pierwszy raz „Pieśń o Narodzeniu Pańskim", znaną szerzej - tak szeroko, jak tylko się da... - jako „Bóg się rodzi", wykonano w Białymstoku w kościele farnym w 1792 roku, wydano ją (razem z innymi „Pieśniami nabożnymi") w niedalekim Supraślu. Autor, Franciszek Karpiński (1741 - 1825), był jednak przez długie lata związany z rodziną Czartoryskich i częstym gościem w Puławach.

Jako poeta dał się poznać stosunkowo późno. Debiutancki tomik, mocno sentymentalne „Zabawki wierszem i prozą", pokazał światu dopiero jako czterdziestolatek. Wcześniej ukończył studia we Lwowie, zdobywając stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych oraz bakałarza teologii. Oparł się namowom i nie został księdzem. Utrzymywał się z kilku trzymanych dzierżaw i nauczania na dworach magnackich dzieci. Na szersze wody wypłynął, kiedy ów pierwszy jego zbiór wierszy trafił w ręce księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Ten zaprosił go w 1783 roku do Warszawy celem powierzenia mu sekretarzowania i opieki nad biblioteką. Kiedy zaś para książęca rzadziej zaczęła bywać na Powązkach i w Błękitnym Pałacu i przeniosła się do Puław, Karpiński również został tam częstym gościem.

Intelektualna stolica Polski

Puławy było to jedno z najciekawszych intelektualnie miejsc w Polsce, bez trudu wytrzymujące rywalizację z Warszawą króla Stasia i jego obiadami czwartkowymi. Książę i księżna mieli pewne ambicje intelektualne, choć wieści o nadzwyczajnej erudycji obojga sami uznajemy za dość przesadzone. Radzi gościli i karmili artystów i uczonych. Głównym powierzanym im zadaniem był nadzór nad edukacją licznie hasającej po pałacu dzieciarni. Księżna Izabela, oprócz własnej progenitury, chętnie brała pod skrzydła dzieci dalszych krewnych albo przyjaciół domu, często nawet niezamożnej szlachty i rzeczywiście osobiście angażowała się w ich losy i rozwój. Polskiego wtedy uczyli Franciszkowie Zabłocki i Kniaźnin, religii Grzegorz Piramowicz, wielu profesorów i nauczycieli ściągnięto z Niemiec i Francji. Jedyny, który się potrafił z tej ogłupiającej, choć świetnie płatnej roboty wdziękiem wymigać, to najdowcipniejszy i najbardziej ruchliwy z załogi Julian Ursyn Niemcewicz, osobisty sekretarz i adiutant księcia Adama Kazimierza.



Twórczość Franciszka Karpińskiego ma opinię dość nieprzystającego do dzisiejszych czasów sentymentalizmu. Do czasu, kiedy nie przyjdzie na koniec Pasterki zaśpiewać „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą..."

Pisze Leon Dembowski, naoczny świadek:
Jedną z głównych przyczyn tego zbytku był książę Dominik Radziwiłł, któremu rocznie opieka 200.000 zł na jego fantazje płaciła i który, nie wiedząc, co z tymi pieniędzmi zrobić, siał je na los szczęścia garściami... Za popędem przez niego danym liczba wydatków stała się ogromna, każdy dla siebie służących, których przy osobie swojej trzymał, musiał sprawiać ubiory a pieniędzmi na wszystkie strony rzucać sowicie.

Wychowanek specjalnej troski

Chińczycy przeklinają „obyś cudze dzieci uczył". Karpiński, dorabiający jako mentor magnaciątek, w Puławach przekonał się o głębokim sensie tej formuły. Już około 1790 roku powierzono mu pewnego czteroletniego wówczas chłopca. Książę Dominik Radziwiłł był synem przedwcześnie zmarłego Hieronima Radziwiłła i wychowankiem Karola Stanisława Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku". Znającym tego ostatniego aż trudno uwierzyć, że to nie on był źródłem złego przykładu i generatorem kłopotów wychowawczych młodzieńca. Prawdziwy problem był z matką, niemiecką księżniczką Zofią Turn und Taxis, popularnie i złośliwie w Polsce nazywaną „Taksicą". Rozhisteryzowane, dość jędzowate, niezbyt mądre babsko co chwilę wplątywało się w romanse, zwykle z jakimiś ludźmi niższego stanu (rekordem była ucieczka z czeskim klawicymbalistą z dworskiej kapeli...), za każdym razem, kiedy niknęła z oczu, rodzina drżała w obawie przed kolejnym skandalem. Co do wychowania syna jej działania trudno nazwać inaczej niż dywersją: pękała z dumy i ze śmiechu, widząc, jak chłopczyk gania nago między pałacowymi panienkami, które popiskując, udawały, że pierwszy raz pewne elementy męskiej anatomii widzą. Główną troską wszystkich życzliwych Dominikowi było odseparowanie go od matki, ale ta potrafiła pojawić się w najmniej odpowiednim momencie (czyli dowolnym w zasadzie...). W takich warunkach najsprawniejsza rada pedagogiczna byłaby bezradna, co mówić zaś o dość spokojnym i flegmatycznym poecie...

Edukacyjna, ułański sukces

W 1800 roku opiekę nad Dominikiem przejmują Czartoryscy. Książątko w Puławach rozrabia, co się zmieści. Dysponujący sporym „kieszonkowym" dziarsko rozprowadza dworską dzieciarnię. Księżna i książę nalegają, by Karpiński dalej próbował czegokolwiek łobuza nauczyć, ten jednak poprzestaje na kilku moralizatorskich listach i ucieka byle dalej. Karol Zbyszewski, za pamiętnikami Niemcewicza, pisze: „Wychowywał się też w Puławach młody Dominik Radziwiłł - przyszły sukcesor księcia Panie Kochanku. Wprawdzie w Nieświeżu był korpus kadetów, ale tylko dla dogryzienia królowi - nie dla uczenia kogokolwiek. Pieczę nad nieznośnym, po radziwiłłowsku tępym i leniwym Domciem roztaczał zawsze nieupudrowany, ku rozżaleniu księcia Adama, Karpiński. Martwił się, że nie może stosować najlepszego środka edukacyjnego - tj. rózgi". Koniec końców z chłopaka wyrósł nieuk i urwipołeć, ale z cyklu „drań lecz miły". On to potem jako szwoleżer pierwszy w 1812 roku wchodził do Wilna i na moskiewski Kreml, on też zginie śmiercią bohatera raniony w 1813 roku pod Hanau.

Z całej tej historii Karpiński wyszedł podwójnie stratny: miał obiecane 10 tysięcy dukatów i folwar, po latach wyprocesował zaledwie kilkaset, a majętność była biedniutka.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. I) – relacje z nieistniejącego świata

Jak handlowano w przedwojennych Rykach

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć.

Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Księga Pamięci Ryk (oryginalny tytuł w ijdysz „Yizker-bukh tsum fareybikn dem ondenk fun dem horevgevorener Yidisher kehile Ryki") wydana została w 1973 roku w Tel-Avivie przez pana Szymona Kanca. Takie księgi stworzono niemal dla każdej liczącej się społeczności żydowskiej w Polsce.



Uliczna orkiestra żydowskich dzieci, zdjęcie najpewniej z lat dwudziestych XX wieku

Oryginalnie spisane były po hebrajsku albo w ijdysz. Od wielu lat prowadzona jest akcja tłumaczenia ich na angielski.

Gdzie szukać całości

Ryki są w wyjątkowo szczęśliwej sytuacji, bo Księga została przełożona najpierw na czeski przez panów Daniela Polakovica i Michaela Dunayevskego, a dalej z czeskiego na polski przełożył znany regionalista, pan Andrzej Cieśla. Możemy ją znaleźć pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/ryki/rykp000.html#TOC505. Podobna publikacja istnieje też dla Dęblina „Sefer Deblin-Modzjitz" i dostępna jest w internecie w przekładzie angielskim pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/deblin/deblin.html. Dzięki m.in. wysiłkowi tłumaczy dysponujemy ogromną, zdaje się, nie do końca wyzyskaną i spopularyzowaną, studnią wiedzy o tym obszarze historii miasta i okolicy, który z racji na tragedię II wojny światowej i późniejsze zaliczenie go do „tematów trudnych" został słabo rozpoznany.

Świetną próbką materiału jest relacja Symchy Wejnberga, któremu udało się przeżyć Holocaust.

Życie ekonomiczne i społeczeństwo

W żydowskich Rykach mieszkali ludzie o różnym pochodzeniu społecznym. Było kilku bogatych, ale większość była biedna. Byli kupcy, właściciele sklepików, mniejsi kupcy i pouliczni handlarze, straganiarze, którzy cały czas jeździli na jarmarki do różnych miast, handlarze chodzący ciągle od wioski do wioski, aby nakupić produkty rolnicze, a głównie krowy i cielęta. Byli rzemieślnicy, krawcy i szewcy, czapnicy, rzeźnicy, właściciele jatek, właściciele restauracji i szynków, którzy zarabiali głównie na chłopach przychodzących na jarmark w Rykach i jacyś żydowscy łajdacy, którzy czekali cały tydzień na mały, okazyjny handelek, kilku kleryków, rabinów i rzeźników, mełamedów i szamesów. Wszyscy oni tworzyli mozaikę życia gospodarczego Żydów w Rykach. Oprócz kilkudziesięciu zamożnych i zabezpieczonych rodzin, które żyły w dobrobycie, wszyscy pozostali dosłownie walczyli o utrzymanie w podstawowym tego słowa znaczeniu: jeść chleb, ubierać rodziny z wieloma dziećmi, których wychowanie stało na pierwszym miejscu przed innymi potrzebami.

Z jarmarku na jarmark

I tak widziało się, że oprócz poniedziałków i piątków jechały setki głów rodzin na jarmarki do innych miast w okolicy na wozach pełnych towarów, bez względu na pogodę, gorąco w lecie, śniegi i mróz w zimie, po to, aby mogli utrzymać swoje rodziny. Nie raz wracali z jarmarków załamani i rozbici i to nie tylko przez fizyczne zmęczenie wynikające z jazdy, złej pogody, ale przede wszystkim z nieudanego handlu swoim towarem, bo nie mieli pieniędzy na zapłacenie handlarzom za kupiony na dług towar. Mimo wszystkich cierpień i męk, które stały się już częścią ich życia, nie poddawali się i w głębokiej wierze ze wszystkim się pogodzili i nadal żyli w nadziei, że z Bożą pomocą się wszystko poprawi i siłą tej wiary powróci na swoje miejsce. Byli zaszczepieni tą wiarą i psychicznie panowali nad ciężkimi warunkami życiowymi, przyjmując je jako rzecz naturalną i normalną i w tym duchu wychowywali również swoje dzieci.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VII) - co zostało miejscowej pamięci

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

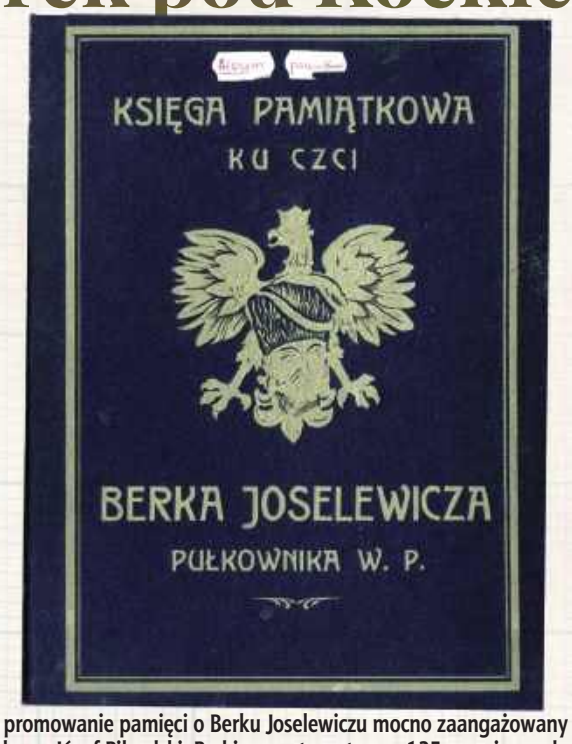

W promowanie pamięci o Berku Joselewiczu mocno zaangażowany był sam Józef Piłsudski. Pod jego patronatem w 125 rocznicę pod redakcją prof. Majera Bałabana wydano okolicznościowy album

Niektórzy opowiadali, że chować Berka na swoim cmentarzu chcieli starozakonni - bo przecież, może i niespecjalnie koszernie jadający, może i wychylający kielichy w towarzystwie katolickiego księdza - ale jednak Żyd. Chcieli też katolicy, również z racji na powyższe i że przecież to był polski żołnierz, swój chłop, czemu by go grzebać gdzieś między chałaciarzami - szacunek do Berka nie przenosił się na jego rodaków.

Te same słowa, inna melodia

Inni zaś głosili, że właśnie jedni i drudzy się go wyparli. Wygłaszając podobne słowa. Tyle że z inną melodią. I tak trochę przez zaciśnięte zęby. Więc koniec końców do mar zaprzęgnięto wołu i ten pociągnął je gdzieś pod Białobrzegi, gdzie żołnierza zakopano przy drodze. Nie wiemy nawet, czy był wtedy tam już wzgórek, czy miejsce się czymkolwiek wyróżniało. Bo kopiec usypano później.

Sto lat czekania na pomnik

Pierwszą próbę utrwalenia na miejscu pamięci o Berku podjęto w czasach powstania listopadowego. Miejscowy, zdaje się, że dość wyróżniający się z chasydzkiego towarzystwa przedstawiciel żydowskiej inteligencji Tugenhold zaproponował postawienie pomnika. Ale powstanie upadło.

Udało się w setną rocznicę śmierci. Hrabia Andrzej Żółtowski wyjednał u Rosjan (w samym Petersburgu!) zgodę na memoriał w dzisiejszym kształcie. Inskrypcja jest neutralna, nie był się czego czepiać, a akurat była polityczna odwilż. Tam też uwiecznione zostały ostatnie wersy piosenki, z której i my zaczerpnęliśmy tytuł: „...Nie szacherką nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy...".

„Bo i za Żyda, i za Polaka..."

Ale były też inne wierszyki. Niektóre przypomina pani Maria Kowalewska w swoim artykule w II tomie „Studiów Kockich". Żeby jakoś uporać się ze skazą na jego bohaterstwie, jaką w oczach wielu było jego żydostwo, próbowano go pośmiertnie „ochrzcić": „A choć to był Żyd niewierny/ Bóg wszechmocny miłosierny/ Za chrzest mu poczyta krew jego przelaną...". Wyczyny z 1794 roku opisywała nawet Konopnicka: „Pomnik tam stać będzie/ z napisem Ojczyzna - Berkowej Komendzie". I jeszcze jedna, może mniej wprawną ręką napisana, śpiewana ponoć na ludową nutę: „Gdy nie stało Naczelnika/ Nie dał się pan Berko zdurzyć/ Gdy nie stało Naczelnika/ W rękę pikę, na konika/ Z Francuzami wnet się zbratał/ Bonaparte zrobił go szefem/ Więc Moskala znowu łoił/ A którego tylko spłatał/ Ten się pewnie nie wygoił/ Potem pod księciem Józefem/ Gdy przyszło na Austryjaka/ Bił się w dwójnasób wet za wet/ Bo i za Żyda i za Polaka".

Pod patronatem Piłsudskiego

W Dwudziestoleciu pamięć o Berku była jednym z najważniejszych elementów lokalnej tożsamości i pamięci. Przy pomniku na dawnej Białobrzeskiej obecnie Joselewicza spotykali się harcerze, wojsko, organizowano rocznicowe obchody. Szkoła otrzymała imię Berka. W składzie komitetu i burmistrz, i dziedzic i proboszcz i cadyk. A protektorat nad przedsięwzięciem objął sam Piłsudski. Wydano okolicznościową książkę Ernesta Łunińskiego. Wielki obchód zorganizowano w 2009, kiedy, w dwusetną rocznicę, Kock odwiedzili ówczesny marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, profesor Władysław Bartoszewski i ambasador Francji Barry Delongschamps oraz wiele innych znakomitości. Mówiło się, że Wajda chce film nakręcić.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jak w Łukowie pomnik stawiali

Jan Stanisław Majewski w swojej okolicznościowej publikacji z okazji jubileuszu miasta Łukowa w 1934 przytacza wiersz z lubelskiego pisma satyrycznego „Mucha", poświęcony wybudowanemu dopiero co pomnikowi Henryka Sienkiewicza.

Oto miasto oto ludzie
co nie toną w śpiączki nudzie
I dziś zwłaszcza Polska powie
„bije mocny duch w Łukowie"
Bo dla ziemi syna swego
Sienkiewicza genjalnego
Łukowanie drodzy mili
Piękny pomnik wystawili
W chwili kiedy wszyscy jęczą
Kryzys i podatki dręczą
Kiedy każdy „ona z onym"
Łażą z nosem wydłużonym
Znalazł naród się w Łukowie
Ze społeczną sprawą w głowie
Co pisarza wielkiej sławy
Uczcił szybciej od Warszawy.



Rzecz poszła rzeczywiście nadzwyczaj gładko, bo ledwie w styczniu 1933 zawiązał się komitet honorowy pod przewodnictwem proboszcza Mazurkiewicza, podzielony jak należy na sekcje (finansową, wykonawczą, a nawet propagandową!), szybko zebrano finanse (liczono, że będzie to 1500 zł, wyszło ponad 5000 i jeszcze komitet został z długami!). Jednaki już w czerwcu pomnik został odsłonięty.

Zbigniew Smółko

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich

„Wielka Mądrocha" na radzyńskich włościach



Fot.Muzeum w Wilanowie

Lucjan Siemieński był człowiekiem niezwykle uprzejmym, lubiącym w „Portretach literackich" o ludziach pisać raczej ciepło. O Kossakowskiej czytamy: Ażeby dać bliższe wyobrażenie o jéj osobie, odnoszę się do portretów i rycin, przedstawiających ją w wieku podeszłym. Postać jéj musiała być okazała; czoło równe i wyniosłe, znamionowało bystre pojęcie; oczy żywe, ciemne z brwią wysoką i zaokrągloną, dowcip i przenikliwość; płeć odznaczała się również delikatną białością, jak o to pomawia gors wyłoniony z sukni obszytéj koronką i lekko obrzucony od pleców mantolecikiem czy peleryną; a usta — owe półzwierciadła duszy, któréj druga połowa w oczach się mieści, wyrażały uśmiech dobroci i wspaniałości, oraz w dwóch mocnych kątowych zarysach stałość charakteru i surową godność

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Nie znamy dokładnej daty urodzin Katarzyny, córki Jerzego Potockiego i Konstancji Druckiej - Podbereskiej. Nie wiemy, czy była starsza, czy młodsza od urodzonego najpewniej w 1720 roku Eustachego. W 1744 roku wyszła za kasztelanica podlaskiego, a potem kasztelana kamieńskiego Stanisława Kossakowskiego. Lucjan Siemieński, opisując okoliczności zawarcia tego małżeństwa, daje dość pozytywne świadectwo małżonkowi: owszem, wzrostu nikczemnego, ale charakteru dobrego, dzielnego i bez kompleksów: kiedy koledzy docinali mu z powodu postury, wezwał ich do konfrontacji. I kiedy ich mierzono, wlazł na worek ze złotem i tak ich przerósł. Bo on worek miał, a oni nie. Ale w tej pochlebnej opinii Siemieński jest odosobniony. Inni zarzucają Kossakowskiemu również braki intelektualne. Może i karzeł, może i lekko garbus, może i niewyględny, ale pannę młodą obdarował Twierdzą, Toporowem i Bohorodczanami. To dodaje uroku.

A o Katarzynie czytamy u Kraszewskiego: „Kobieta słusznego wzrostu, koścista i chuda, rysy twarzy mocne, męskie, ubrana niedbale, choć w drogie szaty. Jej oblicze, nie zważając na to, że można by je nazwać brzydkim, odznaczało się mądrością. W 1761 roku Katarzyna została wdową. Bardzo bogatą wdową. Ale kawalerowie się nie pchali. Już w małżeństwie bowiem słynęła z żelaznego charakteru, łatwości podejmowania decyzji, siły woli i ciętego języka. Znowu Kraszewski: Pani Kossakowska miała ostry i ironiczny język, którym raziła jak mieczem. Kto nim dostał po głowie – długo bliznę nosił".

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik Łęczna ma nowego prezesa! To dobrze znany człowiek

Wiadomo już, kto zajmie stanowisko prezesa po odchodzącym z pierwszoligowego Górnika Łęczna Macieju Grzywie. Ruch ten oznacza powrót do klubu dobrze znanej postaci.

Po kilku miesiącach pracy na stanowisku prezesa odejście zadeklarował Maciej Grzywa. Aktualny jeszcze prezes klubu niedawno swoją decyzję zakomunikował za pośrednictwem mediów społecznościowych.

- Dzisiaj ostatni mecz ligowy w 2025 roku. To również mój ostatni mecz i miesiąc w Górniku Łęczna. To moja suwerenna decyzja. Coś się kończy, ale i coś się zaczyna. Prawie 12,5 roku spędzone w Górniku to kawał czasu. Na podsumowanie tych wielu lat przyjdzie jeszcze czas - napisał na portalu X.

Maciej Grzywa pokonał różne szczeble kariery w klubie z Łęcznej, m.in. zajmował stanowisko trenera rezerw czy



Fot. Górnik Łęczna

Grzegorz Szkutnik został powołany w skład Zarządu Górnika, a od 1 stycznia obejmie stanowisko prezesa. Wiceprezesem zielono-czarnych pozostaje Sebastian Buczak

drużyn młodzieżowych zielono-czarnych.

Po jego publicznej deklaracji, w mediach spekulowano, kto miałby objąć stanowisko prezesa Górnika. Wśród potencjalnych kandydatów wymieniano choćby Marka Szkolnikowskiego, byłego prezesa TVP Sport, który ostatnio pracował dla portalu Weszło.com.

W czwartkowy wieczór, 18 grudnia klub oznajmił jednak oficjalnie, kto będzie nowym prezesem. To Grzegorz Szkutnik, czyli działacz bardzo dobrze znany w lubelskim środowisku sportowym. Również w samym Górniku, gdzie pracował przecież przez wiele lat.

- Grzegorz Szkutnik w latach 2011 – 2018 pracował w Górniku Łęczna jako pełnomocnik Zarządu oraz specjalista ds. marketingu. Przed pracą w Górniku Łęczna był dyrektorem, a następnie prezesem Lubelskiego Klubu Piłkarskiego Motor Lublin (lata 2009-2010). W Motorze Lublin był głównym pomysłodawcą i inicjatorem utworzenia spółki akcyjnej Motor Lublin SA, które nastąpiło w 2010 roku. Będąc prezesem LKP Motor Lublin, pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Piłkarskiej Ligi Polskiej. W latach 2004 – 2006 był prezesem Budowlanego Klubu Sportowego w Lublinie. W ostatnim czasie zasiadał w organie nadzoru Górnik Łęczna SA - pisze klub w oficjalnym komunikacie.

Uchwała Rady Nadzorczej klubu w tej sprawie została podjęta 18 grudnia. Grzegorz Szkutnik został powołany w skład Zarządu Górnika, a od 1 stycznia obejmie stanowisko prezesa. Wiceprezesem zielono-czarnych pozostaje Sebastian Buczak.

Na początek Grzegorza Szkutnika czeka zadanie polegające na znalezieniu nowego trenera oraz wzmocnienie kadry przed piłkarską wiosną. Jeśli Górnik nie zacznie regularnie punktować, spadnie do 2. Ligi.

Dominik Smagała

Pięć sparingów

Podano już plan meczów kontrolnych, które zielono-czarni mają rozegrać w tej przerwie zimowej.

Będzie to pięć sparingów, wszystkie zostaną rozegrane w Łęcznej. Zielono-czarni będą mierzyć się z trzecioligowcami: Stalą Kraśnik, Avią Świdnik, Chełmianką Chełm i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz drugoligową Resovią Rzeszów.

Pierwszy mecz kontrolny zaplanowano na 14 stycznia. „Górnicy" do treningów wrócą tydzień wcześniej. Termin ostatniego spotkania to 31 stycznia. Do rozgrywek w Betclic 1. Lidze zielono-czarni wracają 8 lutego, wyjazdowym starciem z Puszczą Niepołomice.

SPARINGI GÓRNIKA

Stal Kraśnik (14.01.)
Avia Świdnik (17.01.)
Resovia Rzeszów (21.01.)
Chełmianka Chełm (24.01.)
KSZO Ostrowiec Św. (31.01.)

dsm

Koniec pewnej epoki. Witkowski za Witaszka!

W Puławach ta informacja spadła jak grom z jasnego nieba. Po wielu latach nieprzerwanego kierowania klubem Jerzy Witaszek złożył rezygnację z funkcji prezesa zarządu KS Azoty-Puławy S.A. Tym samym zakończył się jeden z najważniejszych rozdziałów w historii puławskiej piłki ręcznej – rozdział, bez którego trudno wyobrazić sobie rozwój i sukcesy tego klubu w XXI wieku.



Artur Witkowski (z prawej) został następcą Jerzego Witaszka

Dla wielu kibiców i ludzi związanych ze sportem nazwisko Witaszek było niemal synonimem Azotów-Puławy. Przez lata pełnił rolę znacznie szerszą niż tylko prezesa spółki. Był inicjatorem, architektem i głównym strategiem projektu, który z lokalnej inicjatywy przekształcił się w jeden z najbardziej rozpoznawalnych klubów piłki ręcznej w Polsce.

Człowiek, który zbudował markę

To właśnie pod wodzą Jerzego Witaszka Azoty-Puławy na stałe zadomowiły się w Orlen Superlidze i stały się zespołem regularnie walczącym o najwyższe cele. Klub sześciokrotnie sięgał po brązowe medale mistrzostw Polski, zdobył srebro Pucharu Polski i wielokrotnie reprezentował Puławy w europejskich pucharach, rywalizując z uznanymi markami z całego kontynentu.

Równolegle trwała żmudna praca organizacyjna: budowanie struktur, profesjonalizacja zaplecza i dostosowywanie klubu do wymogów ligi zawodowej. To również za kadencji Witaszka powstała spółka akcyjna, a w Puławach rozpoczęto działania związane z budową nowoczesnej hali widowiskowo-sportowej, która stała się jednym z symboli sportowego rozwoju miasta.

Symboliczny moment odejścia

Decyzja o rezygnacji nie była przypadkowa. Zapadła w momencie przełomowym dla klubu, tuż po sfinalizowaniu umowy sponsorskiej z Totalizatorem Sportowym i rozpoczęciu nowego etapu działalności pod nazwą KS LOTTO-Puławy.

Sam Jerzy Witaszek podkreśla, że właśnie ten moment uznał za najlepszy, by przekazać stery następcom. - To była droga pełna wyzwań, ale też ogromnej satysfakcji. Azoty-Puławy to projekt, któremu poświęciłem większą część swojego życia. Nowe otwarcie z nowym sponsorem tytularnym to dobry moment, aby pozwolić klubowi złapać nową energię - mówi były już prezes.

Działacz, trener, menedżer

Dorobek Jerzego Witaszka czyni go jedną z najważniejszych postaci w historii regionalnego sportu. Przez lata łączył role trenera, działacza i menedżera. Był selekcjonerem reprezentacji Polski juniorów, pełnił funkcję prezesa Lubelskiego Wojewódzkiego Związku Piłki Ręcznej, a także aktywnie działał na rzecz rozwoju dyscypliny na poziomie młodzieżowym.

Liczne odznaczenia państwowe i sportowe, którymi został uhonorowany, są potwierdzeniem skali jego wkładu w rozwój piłki ręcznej nie tylko w Puławach, ale i w całym regionie. Choć na szczegółowe podsumowania przyjdzie jeszcze czas, już dziś wiadomo, że jego nazwisko na zawsze pozostanie częścią tożsamości klubu.

Nowy rozdział: Artur Witkowski prezesem LOTTO-Puławy

Równolegle z informacją o rezygnacji Jerzego Witaszka klub ogłosił nazwisko jego następcy. Nowym prezesem zarządu KS LOTTO-Puławy został Artur Witkowski – dotychczasowy dyrektor sportowy, a wcześniej wieloletni zawodnik puławskiej drużyny.

To wybór symboliczny i logiczny. Witkowski od lat związany jest z puławskim szczypiorniakiem. Jako zawodnik reprezentował barwy klubu na parkiecie, później pracował jako kierownik i koordynator akademii, by w ostatnich latach odpowiadać za pion sportowy. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (filia w Białej Podlaskiej) oraz posiada dyplom Menedżera Sportu.

Zaufanie środowiska i jasne cele

Nowy prezes aktywnie działa również w strukturach sportowych regionu i kraju. Pełni funkcję wiceprezesa Lubelskiego Związku Piłki Ręcznej, jest członkiem Komisji Rewizyjnej Związku Piłki Ręcznej w Polsce oraz Lubelskiej Unii Sportu. To doświadczenie organizacyjne ma być jednym z filarów stabilnego zarządzania klubem w kolejnych latach.

Sam Witkowski nie ukrywa, że obejmuje stanowisko z dużym poczuciem odpowiedzialności. - To ogromne wyzwanie, ale także szansa na dalszy rozwój klubu, który jest mi bliski od wielu lat. Przed nami kolejne cele sportowe i organizacyjne, a moim priorytetem jest utrzymanie i wzmocnienie pozycji klubu, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej - podkreśla nowy prezes.

Ciągłość zamiast rewolucji

Zmiana na stanowisku prezesa oznacza koniec pewnej epoki, ale nie zerwanie z dotychczasową tożsamością. Przed Arturem Witkowskim stoi zadanie kontynuowania tradycji, które przez lata budował Jerzy Witaszek, oraz rozwijania klubu w realiach nowej nazwy, nowego sponsora i rosnących oczekiwań sportowych.

W Puławach dominuje dziś mieszanka zaskoczenia, wdzięczności i ostrożnego optymizmu. Jedno jest pewne. KS LOTTO-Puławy wchodzi w nowy rozdział swojej historii, oparty na solidnych fundamentach, jakie przez lata stworzył Jerzy Witaszek. Teraz czas, by jego następcy dopisali do tej historii kolejne sukcesy.

mp

WSP

eprasa.pl 8cc9bba931

Świąteczny cud w meczu PGE Startu. Przerwali fatalną passę

Przed świętami kibice PGE Startu Lublin doczekali się prezentu. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego wreszcie przełamali fatalną serię porażek i pokonali faworyzowanego Górnika Wałbrzych. Dzięki temu wygrzebali się ze strefy spadkowej.



Fot. PGE Start Lublin

Koszykarze z Lublina sprawili prezent kibicom. Wreszcie się przełamali, a do tego zrobili to z zespołem z czołówki!

Przed sobotnim meczem koszykarze Startu zajmowali ostatnie, 15. miejsce w lidze i mieli za sobą serię siedmiu porażek. By spróbować ratować sytuację, klub podpisał kontrakt z dwoma zawodnikami - Connerem Frankampem i JP Tokoto. Pierwszy to rozgrywający z doświadczeniem w Eurolidze, a drugi został wybrany w Drafcie NBA w 2015 roku przez Philadelphia 76ers, ale nigdy nie zagrał w elitarnej lidze. Doświadczenie zbierał jednak w Izrealu, Hiszpanii i Niemczech.

Oba nowe nabytki Startu wyszły przeciwko Górnikowi w pierwszym składzie. Spotkanie zaczęło się jednak od ośmiopunktowego prowadzenia gości, którzy zajmowali czwarte miejsce w tabeli i mieli za sobą serię trzech zwycięstw. To nie zwiastowało zbyt dobrze, ale na szczęście lublinianie dość szybko odrobili straty i zaczęli łapać kontakt. Zresztą autorem pierwszych punktów na ich korzyść był właśnie Tokoto. Jego niezłe wejście w zespół i dobra gra Liama O`Reilly`ego pozwoliły zremisować 22:22 po pierwszej kwarcie. Druga również była bardzo wyrównana i zakończyła się remisem, a do przerwy było 40:40.W hali Globus wreszcie czuć było dobrą energię i koszykarze Startu dobrze skorzystali z niej na początku drugiej połowy. Przez pierwsze pięć minut wyszli na ośmiopunktowe prowadzenie, a optymizmem napawała niezłą gra Bryana Griffina i Quincy`ego Forda. W dalszej części znakomity wsad zakończony akcją 2+1 zaprezentował Jordan Wright, a nakręceni czerwono-czarni odskoczyli rywalom na aż 15 punktów. Finalnie przed ostatnią kwartą miejscowi prowadzili 64:55 i byli znacznie bliżej sprawienia niespodzianki.

Finałową odsłonę punktami zaczęli wałbrzyszanie. „Startowcy" nie pozwalali jednak na przejęcie inicjatywy. Zza łuku „wkręcił się" Wright i dzięki jego trzem trafieniom przewaga znów urosła do 15 punktów. Podopieczni trenera Kamińskiego dość szybko wykorzystali limit fauli, a rywale korzystali z tego faktu i straty odrabiali na linii rzutów wolnych. Na dwie minuty do końca gospodarze popełnili trzy wyraźne błędy w rozegraniu, z czego po dwóch Wałbrzych zdobył punkty. Przewaga spadła tylko do pięciu punktów. Na dokładnie 20,3 sekundy do końca Górnik miał szansę na zniwelowanie straty do trzech „oczek", ale Tauras Jogela nie wykorzystał dwóch rzutów wolnych, a chwilę później nie trafił też „trójki". Następnie na linii rzutów wolnych stanął O`Reilly i dwoma trafieniami zamkną mecz. Start wygrał 85:79 i przełamał serię siedmiu porażek w lidze. Lublinianie wygrzebali się też ze strefy spadkowej - mają na koncie 14 punktów i bilans 3-8.

- Dziękuję zawodnikom za zaangażowanie i dobry mecz - powiedział trener Wojciech Kamiński. - Pierwsza połowa była bardzo wyrównana, a w drugiej trochę uzyskaliśmy przewagę, natomiast ona zawsze była niwelowana przez przyjezdnych. Szacunek dla ekipy z Wałbrzycha za walkę do końca. Dla nas najważniejsze jest zwycięstwo, z którego się bardzo cieszymy, bo długo na tę wygraną czekaliśmy - dodał szkoleniowiec.

Start w nieco lepszych humorach spędzi więc przerwę świąteczną, a po niej rozegra spotkanie z rywalami, którzy mają tylko jeden punkt mniej od nich. W Gliwicach podejmą miejscowe GTK. Mecz zaplanowano na 27 grudnia o 15.

PGE Start Lublin - Zamek Książ Górnik Wałbrzych
85:79
(22:22, 18:28, 24:15, 21:24)

Start: Wright 18, O`Reilly 16, Tokoto 16, Krasuski 11, Ford 10, Griffin 9, Frankamp 3, Put 2, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Znamy terminy meczów Orlen Oil Motoru Lublin

PGE Ekstraliga przedstawiła terminarz sezonu 2026! Orlen Oil Motor Lublin już w pierwszej kolejce rozegra absolutnie hitowe spotkanie z mistrzami Polski z Torunia!

Terminy meczów Orlen Oil Motoru Lublin w sezonie 2026:

1. runda – 10/12.04: PRES GRUPA DEWELOPERSKA Toruń
2. runda – 17/19.04 KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ Częstochowa
3. runda – 24/26.04:STELMET FALUBAZ Zielona Góra
4. runda – 03/24.05: GEZET Stal Gorzów
5. runda – 08/10.05: BETARD SPARTA Wrocław
6. runda – 15/17.05: FOGO Unia Leszno
7. runda – 29/31.05: BAYERSYSTEM GKM Grudziądz
8. runda – 12/14.06: KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ Częstochowa
9. runda – 19/21.06: PRES GRUPA DEWELOPERSKA Toruń
10. runda – 26/28.06: STELMET FALUBAZ Zielona Góra
11. runda – 03/05.07: GEZET Stal Gorzów
12. runda – 02/09.08: BETARD SPARTA Wrocław
13. runda – 14/16.08: FOGO Unia Leszno
14. runda – 21/23.08: BAYERSYSTEM GKM Grudziądz

Kacper Ciuksza

Wróciły do gry po ponad miesiącu

Po 48 dniach przerwy szczypiornistki PGE MKS El-Volt Lublin powróciły do rywalizacji w Orlen Superlidze kobiet. W zaległym meczu 9. serii spotkań biało-zielone pokonały na wyjeździe Energa Start Elbląg 35:29.



Fot. PGE MKS El-Volt Lublin

Piłkarki ręczne znów rywalizują w lidze

To było pierwsze starcie lublinianek w krajowej elicie od 30 października. Wicemistrzynie Polski miały bowiem przerwę w rozgrywkach ze względu na mistrzostwa świata, które odbywały się w Niemczech i Holandii. Reprezentacja Polski zajęła w tej imprezie 11. pozycję.

Powrót do zmagań ligowych zakończył się dla biało-zielonych pozytywnie. Już do przerwy Dominika Więckowska i spółka prowadziły w Elblągu różnicą pięciu trafień. Ostatecznie triumfowały sześcioma bramkami. PGE MKS El-Volt prezentował przy tym dojrzalszy i lepiej zorganizowany, a przede wszystkim skuteczniejszy handball. Dzięki temu zasłużenie sięgnął po siódme zwycięstwo w bieżącej kampanii. Najskuteczniejsza na parkiecie w szeregach drużyny z Lublina była Maria Prieto O`Mullony - autorka ośmiu trafień. Co ciekawe taką samą liczbę goli rzuciła w ekipie gospodarzy Karolina Wicik, która ma przeszłość w biało-zielonych barwach.

W następnej potyczce lublinianki zagrają na wyjeździe z Sośnicą Gliwice. Początek spotkania na Śląsku zaplanowano w niedzielę, 28 grudnia o godzinie 12.30.

Energa Start Elbląg – PGE MKS El-Volt Lublin
29:35 (16:21)

MKS: Martins, Wdowiak - O`Mullony 8, Rosiak 5, Górna 5, Matuszczyk 4, Radosavljević 4, Szynkaruk 3, Lima 2, Gliwińska 2, M. Więckowska 1, Tomczyk, Planeta, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Awans pomimo porażki

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin awansowały do 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Lublinianki przeszły do następnej rundy za sprawą wyeliminowania czeskich Zabin Brno.

Gospodynie przystąpiły do czwartkowego spotkania z dużym komfortem. W pierwszym starciu obu zespołów wygrały bowiem na wyjeździe różnicą aż czterdziestu jeden punktów. Dzięki temu sprawa awansu do następnej rundy wydawała się już przesądzona przed tygodniem.

I choć po pierwszej kwarcie rewanżu w hali przy Alejach Zygmuntowskich, przyjezdne prowadziły sześcioma punktami, to kibice na trybunach byli spokojni o przejście do 1/8 finału. Podobnie było w przypadku, gdy na dużą przerwę Zabiny schodziły, nadal wygrywając, choć już tylko w stosunku 37:36.

Po zmianie stron fani biało-zielonych mogli jednak poczuć niepokój. Lubelski zespół grał coraz gorzej, popełniał mnóstwo strat i był nieskuteczny zarówno w konstruowaniu akcji, jak i rozbijaniu ataków rywalek. Zaskakująco słaba postawa miejscowych zaowocowała rosnącą przewagą gości. Drużyna z Czech przystępowała do czwartej kwarty, zasłużenie prowadząc 65:43.

Podczas czwartej z ćwiartek podopieczne trenera Karola Kowalewskiego ustrzegły się aż tak dużej liczby rażących błędów. Ostatnich 10 minut rywalizacji było dość wyrównanych. Finalnie Zabiny triumfowały w hali imienia Zdzisława Niedzieli, ale do kolejnej rundy fazy play-off awansowały lublinianki. W dwumeczu wygrały bowiem 150:132. Co ciekawe, w 1/8 finału akademiczki zmierzą się z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine, który prowadzi trener Krzysztof Szewczyk, prowadzący Lotto AZS UMCS w latach 2014-2017 oraz od sezonu 2019/20 do stycznia tego roku.

Lotto AZS UMCS Lublin - Zabiny Brno
58:81
(18:24, 18:13, 7:28, 15:16)

Lublin: Gatling 18, Ryan 15, Slocum 8, Gil 6, Stankovic 4, Morawiec 3, Wojtala 2, Wnorowska 2, Ullmann

Karol Kurzępa

eprasa.pl 8cc9bba931

Święta i Sylwester w życiu naszych mieszkańców

Kto w ich domu ubiera choinkę? Który specjał ze stołu wigilijnego jest tym numerem jeden? Jakie mają postanowienia noworoczne? Który prezent zapamiętali najbardziej? Gdzie spędzą Sylwestra? Zapraszamy do lektury.

PYTANIA

1. **Choinka: żywa czy sztuczna?**
2. **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
3. **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
4. **Wymarzony prezent, który chciałbyś/chciałabyś znaleźć pod choinką?**
5. **Ulubiona potrawa wigilijna?**
6. **Jakie masz plany na Sylwestra?**
7. **Niezapomniany, ten jedyny Sylwester w Twoim życiu?**
8. **Postanowienie noworoczne?**
9. **Sylwester z fajerwerkami czy jednak bez?**

mp



Cezary Kucharski,

manager piłkarski

1. Chronimy drzewa, więc u nas jest sztuczna choinka.
2. Najbardziej pamiętam prezenty z dzieciństwa, gdy dostawaliśmy czekoladę z orzechami i owoce cytrusowe. Smak pomarańczy i bananów był nie do zapomnienia. Wówczas na co dzień nie można było kupić. Młodzi ludzie tego nie zrozumieją.
3. Żona z dziećmi ubierają choinkę.
4. Zakończenie wojny na Ukrainie.
5. Parowańce z kapustą i grzybami, podsmażone na złotą, chrupiącą skórką. To był przysmak mojej babci z Gozdu, a teraz mamy Marii.
6. Sylwestra spędzimy w grupie i gronie sąsiadów i kolegów, z którymi grałem w Legii. Idziemy do lokalu.
7. Niezapomniany Sylwester jeszcze przede mną.
8. Co roku postanawiam schudnąć kilka kilogramów i nic mi z tego nie wychodzi.
9. Nie lubię petard i strzelania w Sylwestra.



Jacek Błasiński,

multimedalista sportów walki

1. Zdecydowanie żywa. Zapach prawdziwej choinki od razu wprowadza świąteczny klimat.
2. Siatka słodyczy i figurki wojowniczych żółwi ninja. Nic innego nie zapadło mi tak w pamięć.
3. To zawsze była wspólna sprawa. Najważniejszy był efekt końcowy.
4. Voucher na skok spadochronowy z dziewczyną. Mam zamiar skoczyć z nią w przyszłym roku
5. Bez dwóch zdań barszcz z uszkami. To smak, który najbardziej kojarzy mi się z Wigilią.
6. Raczej spokojnie, w gronie najbliższych. Po intensywnym roku cenię ciszę i dobrą rozmowę.
7. U kolegi w Holandii. Mieliśmy świetną imprezę
8. Chcę jeszcze lepiej wykorzystywać swój czas i energię. Chcę skupić się na tym, co naprawdę ma znaczenie.
9. Trudna sprawa. Lubię sztuczne ognie, ale pozostałych petard w tym tych szczególnie głośnych mogłoby nie być.



Mateusz Orzechowski,

wydawca Wspólnoty

1. Sztuczna. Gosia, moja żona powiedziała mi, że szkoda czasu, żeby kupować żywą. Wcześniej mieliśmy zwyczaj, że kupowaliśmy choinki w doniczce i sadziliśmy je potem w ogrodzie. Kilkanaście takich rośnie blisko domu. W tamtym roku wróciłem z zagranicy dzień przed świętami, ale obiecałem żonie, że wytnę dla niej choinkę. Zdążyłem. Postawiłem ją na werandzie. Potem Gosia pokazywała ją wszystkim jako absolutny przykład bezguścia, bo była tak skrajnie brzydka.
2. Łyżwy. Nie pamiętam, ile miałem lat, ale to pierwsze moje skojarzenie. W naszym ogrodzie jest staw, który gdy byłem mały, w zimie wylewał szeroko i miałem mnóstwo lodu do jazdy.
3. Bardzo nie lubiłem ubierać choinki. Zdaję się na żonę.
4. Bilet na podróż dookoła świata.
5. Karp. Po prostu uwielbiam.
6. W Lublinie u znajomych.
7. Kurcze... nie przychodzi mi nic do głowy.
8. Uporządkować wiele spraw, ale najbardziej chyba, więcej czasu poświęcać innym ludziom.



Artur Suszek,

prezes Powiślaka Końskowola

1. Zdecydowanie żywa. Nic nie zastąpi zapachu prawdziwego drzewka w domu.
2. Biało-czarna piłka, tak zwana „biedronka". To prezent, który pamiętam do dziś.
3. Tradycyjnie ubieramy choinkę całą rodziną, co zawsze jest wyjątkowym momentem.
4. Wymarzonym prezentem byłby bilet na mecz finałowy mistrzostw świata, w którym zagra Polska.
5. Barszcz z uszkami. To moja ulubiona wigilijna potrawa, bez której nie wyobrażam sobie świąt.
6. Jak nigdy, na ten moment jeszcze bez konkretnych planów. Na pewno z żoną.
7. Był to Sylwester w czasach koronawirusa, inny niż wszystkie. Było ciekawie.
8. Chciałbym, aby Powiślak Końskowola wrócił tam, gdzie jest jego miejsce.
9. Kocham zwierzęta, szczególnie swoje dwa psiaki i kota. Wiem, że źle znoszą huk. Z tego powodu nie strzelam petardami.



Karolina Majewska,

prezes Piłkarskich Perełek Puławy

1. Oczywiście, że żywa. Zapach choinki, który wypełnia dom, to jest właśnie ten klimat świąt.
2. Nie pamiętam prezentów, ale każdy jeden cieszył niezmiernie.
3. Zazwyczaj staramy się ubierać wspólnie.
4. No czekam ciągle na ten bilet do USA.
5. Kapuśniaczki mojej Mamusi.
6. Oj nie mogę zdradzić, ale na pewno jest to połączone z odpowiedzią na pytanie dotyczące wymarzonego prezentu.
7. No tutaj nie mam się czym chwalić, bo byłam tylko raz na Sylwestrze w 2012 roku.
8. Chciałbym dokończyć to, co rozpoczęłam. Chcę to realizować w tym roku i w sumie tylko tyle.
9. Nie przeszkadzają mi petardy. Oglądam, ale nie strzelam.



Dawid Szewczyk,

trener Akademii Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna

1. Choinka tylko i wyłącznie żywa. Musi pachnieć, żeby było czuć klimat świat.
2. Dużo tego było, ale chyba najbardziej utkwił w głowie samochód Lego Technics, który dostałem, będąc dzieckiem. Składałem go kilka godzin. Potem bawiłem się nim całe święta. Po dziś dzień pamiętam, jak wyglądał.
3. Każdy udziela się po trochę. Tata kupuje i przywozi drzewko. Później obsadza i zawiesza światełka. Bombki, ozdoby, łańcuchy, cukierki to już oczywiście dola mamy i córy.
4. Najlepszym prezentem jest oczywiście uśmiech mojego dziecka, gdy cieszy się świętami. I mam to szczęście, że od kilka lat dostaje go co roku.
5. Uwielbiam karpia. Tak, żeby można było podłubać ości. Bez pośpiechu.
6. To był Sylwester na domówce. Koniec lat 90. Klimat tamtych lat oddaje najlepsze wspomnienia. Chyba dlatego był najbardziej zapamiętany.
7. Postanowienia noworoczne przeważnie kończymy realizować w lutym, więc wychodzę z założenia, że dużo częściej niż raz w roku, podwyższam sobie poprzeczkę. A to, co musimy pamiętać przed końcem roku, to spłacić wszystkie swoje długi, jeśli takie są.
8. W kwestii strzelania starałem się być zawsze pośrodku. Wiem, że fajerwerki bardzo przeżywają zwierzęta. Sam miałem psa i dobrze wiedziałem, kiedy będą strzelać. Zawsze go odpowiednio zabezpieczałem, żeby czuł się bezpieczny i nie uciekł. Myślę, że zakazy i nakazy w tej kwestii wzniecą konflikty społeczne, a to nie tędy droga, bo każdy ten dzień chce przeżyć wyjątkowo. Nie powinno się nic wtedy zabraniać. Sam osobiście nie strzelam, ale zawsze lubię pooglądać podniebne pokazy.



Dawid Paczka,

trener Opolanina Opole Lubelskie

1. Zdecydowanie żywa. Jest piękniejsza i ma swój niepowtarzalny klimat, jednak ze względów praktycznych ubieramy choinkę sztuczną. Przy dzieciach to po prostu bezpieczniejsze rozwiązanie. Syn Aleksander wprowadza szybko swoje „porządki"!
2. Najbardziej zapadają w pamięć te prezenty, które niosą ze sobą emocje, a niekoniecznie dużą wartość materialną. Szczególne znaczenie mają dla mnie drobne upominki od dzieci. Mimo wszystko największą radością jest patrzeć na uśmiech innych!
3. Choinkę ubieram wspólnie z córką Mają. To dla nas ważny, rodzinny moment, który wprowadza świąteczną atmosferę i pozwala spędzić razem czas. Choć często robimy to dużo, dużo wcześniej.
4. Najbardziej wymarzonym prezentem byłaby większa ilość czasu dla rodziny oraz dla samej siebie. W codziennym pędzie to właśnie tego najbardziej brakuje.
5. Wigilijna kuchnia ma swój wyjątkowy smak. Ja uwielbiam ryby! W każdej postaci.
6. Sylwestra spędzam w domu, w gronie rodziny. To spokojna forma pożegnania starego roku, która daje poczucie bliskości i bezpieczeństwa.
7. Najbardziej pamiętne Sylwestry to te, w których działy się niestworzone rzeczy. Przykład na miejskim sylwestrze w Warszawie zapaliła mi się kurtka. Niebezpieczna sytuacja, ale po latach zabawna.
8. Moim celem na nowy rok jest znalezienie większej równowagi między obowiązkami a życiem prywatnym oraz świadome dbanie o relacje rodzinne. Zadbać o swoje zdrowie, bo z tym bywało różnie. Sportowo? Rozwój siebie jako trenera managera oraz rozwój swoich podopiecznych.
9. Raz w roku pozwalamy sobie na symboliczne świętowanie z fajerwerkami, jednak z zachowaniem umiaru.

PUL

eprasa.pl 8cc9bba931

Wyjątkowy wieczór piłki ręcznej w Puławach.
Pewne zwycięstwo Industrii Kielce i symboliczne pożegnanie prezesa

Środowy, przedświąteczny wieczór w Puławach miał wyjątkowy charakter. Mecz 24. kolejki ORLEN Superligi, rozegrany awansem pomiędzy KS LOTTO Puławy a Industrią Kielce, stał się nie tylko sportowym widowiskiem, ale także ważnym wydarzeniem dla historii puławskiego klubu. Emocje zaczęły się jeszcze przed pierwszym gwizdkiem, a na parkiecie dominację potwierdził utytułowany zespół z Kielc, wygrywając pewnie 46:30.



Jerzy Witaszek otrzymał serdeczne podziękowania za całokształt swojej działalności oraz ogromny wkład w rozwój piłki ręcznej w Puławach i w Polsce

Symboliczne pożegnanie i nowy rozdział w historii klubu

Spotkanie rozpoczęło się w niecodziennej atmosferze. Po prezentacji składów obu drużyn na środek boiska zaproszony został ustępujący prezes Klubu Sportowego Piłki Ręcznej Azoty-Puławy SA - Jerzy Witaszek. Po ponad 20 latach pracy na rzecz klubu złożył on rezygnację z pełnienia funkcji prezesa zarządu.

Witaszek otrzymał serdeczne podziękowania za całokształt swojej działalności oraz ogromny wkład w rozwój piłki ręcznej w Puławach i w Polsce. Kulminacyjnym momentem uroczystości było symboliczne pierwsze podanie piłki do jego następcy – Artura Witkowskiego, dotychczasowego dyrektora sportowego, a wcześniej wieloletniego zawodnika klubu.

Do podziękowań dołączyli przedstawiciele Klubu Kibica, Klubu Kibica Seniora, a także pracownicy i zawodnicy KS LOTTO Puławy. Była to chwila pełna wzruszeń, stanowiąca podsumowanie lat zaangażowania, pasji i odpowiedzialności, które na trwałe zapisały się w historii puławskiego szczypiorniaka.

Szybki i ofensywny początek

Po ceremonii nadszedł czas na sportowe emocje. W pierwszej połowie, zwłaszcza w jej pierwszych 20 minutach, kibice zgromadzeni w hali przy ul. Lubelskiej oglądali dynamiczny, ofensywny i momentami bardzo radosny handball. Industria Kielce szybko wyszła na prowadzenie i w 13. minucie miała już trzy bramki przewagi (9:6).

Gdy wydawało się, że goście przejmują pełną kontrolę nad spotkaniem, gospodarze odpowiedzieli ofensywnym zrywem. W niewiele ponad 20 sekund Jan Antolak zdobył dwie bramki, a puławianie wrócili do gry. Chwilę później, między 17. a 19. minutą, po trafieniach Komarzewskiego, Savitskyiego i Cacacka zespół trenera Patryka Kuchczyńskiego doprowadził do remisu 12:12. Lotto Puławy objęły nawet prowadzenie 14:13 po bramce Pavla Stavyskyiego.

Wtedy jednak kibice byli świadkami rzadko spotykanej sytuacji. Trener Industrii Kielce Talant Dujshebaev poprosił o czas. Jego uwagi szybko przyniosły efekt. Kielczanie uporządkowali grę, przede wszystkim w defensywie, zaczęli skutecznie przechwytywać piłki i ograniczać gospodarzom możliwości rzutowe. Dodatkowo sytuację gości ułatwiło podwójne osłabienie Puław po karach Antolaka i Jaworskiego. Do przerwy Industria prowadziła już bardzo wyraźnie 25:16.

Kontrola mistrzów Polski

Przed tym spotkaniem najbardziej doświadczony zawodnik Lotto Puław, 35-letni Krzysztof Łyżwa, podkreślał, że o porażkach jego zespołu w poprzednich meczach często decydowały słabsze pierwsze połowy. Tym razem jednak rywal był z najwyższej półki, dwudziestokrotny mistrz Polski, a wynik spotkania był w pewnym sensie wkalkulowany. Puławianie znacznie większą wagę przykładają do poniedziałkowego meczu z Corotop Gwardią Opole, kluczowego w kontekście walki w dolnych rejonach tabeli.

W przerwie kibice mogli dodatkowo podziwiać efektowne akrobatyczne popisy zespołu KS Supernova, które spotkały się z dużym aplauzem publiczności.

Druga połowa bez niespodzianki

Po zmianie stron obraz gry nie uległ większej zmianie. Industria Kielce kontrolowała tempo spotkania, konsekwentnie budując przewagę. W 50. minucie różnica wynosiła już 15 bramek (39:24). Kielczanie grali pewnie i efektownie, a przewaga rosła z każdą minutą.

Bliski zdobycia 40. bramki był Theo Monar, jednak w sytuacji sam na sam świetną interwencją popisał się bramkarz Puław Paweł Ciupa. Chwilę później Francuz dopiął jednak swego, trafiając na 40:26. Ostatecznie wynik spotkania na 46:30 ustalił efektownym rzutem z drugiej linii Aleks Vlah, trafiając w samo okienko.

W kieleckiej bramce w pierwszej połowie występował Adam Morawski, a po przerwie zastąpił go Bekir Cordalija. Pełne 60 minut na skrzydłach rozegrali Marcel Latosiński, a w składzie zabrakło m.in. kontuzjowanych Michała Olejniczaka i Benoita Kounkouda, a także Arstema Karaleka i Klemena Ferlina. Dla Piotra Jarosiewicza był to sentymentalny występ. Zawodnik, który całą dotychczasową karierę spędził w Puławach, zdobył przeciwko byłemu klubowi cztery bramki.



Jan Antolak i spółka nie mieli większych szans w meczu z wicemistrzami Polski

Bez historii, ale z klasą

Mimo ambitnej postawy zawodników Patryka Kuchczyńskiego, którzy przez pierwsze 20 minut dotrzymywali kroku rywalom, w drugiej połowie nie byli już w stanie zmniejszyć strat. Od 40. minuty Industria zdecydowanie odskoczyła i nie oddała prowadzenia do końca. Cztery bramki w krótkim odstępie czasu zdobył Arkadiusz Moryto, a w końcówce podobną skutecznością popisał się Theo Monar.

Sam wynik nie był zaskoczeniem. Lotto Puławy mierzyły się z drużyną, z którą w historii rywalizacji nie udało się jeszcze wygrać. Mecz zakończył się rezultatem 30:46 (16:25), a statuetka MVP trafiła do Alexa Dujshebaeva.

Dla Industrii Kielce było to 50. spotkanie w tym roku kalendarzowym i jednocześnie jego zakończenie. Dzięki rozegraniu meczu awansem kielczanie zyskają więcej czasu na treningi przed decydującą fazą play-off EHF Ligi Mistrzów. Dla Puław natomiast był to wieczór ważnych pożegnań, sportowej lekcji i symbolicznego zamknięcia pewnego etapu w historii klubu.



Do podziękowań dołączyli przedstawiciele Klubu Kibica, Klubu Kibica Seniora, a także pracownicy i zawodnicy KS LOTTO Puławy

KS LOTTO-Puławy - Industria Kielce
30:46 (16:25)

LOTTO-Puławy: Ciupa, Petkovski - Curzytek 2, Artemenko 3, Racotea, Działakiewicz 2, Łyżwa 1, Jaworski 5, Cacak 2, Adamczewski 1, Komarzewski 3, Antolak 5, Savytskyi 3, Bereziński 3, Kowalik.
Industria Kielce: Morawski, Cordalija, - A. Dujshebaev 5, Nahi 5, Monar 8, Moryto 6, Vlah 2, Jędraszczyk 4, Jarosiewicz 4, D. Dujshebaev 3, Sićko 2, Maqueda 3, Latosiński 4.
Kary: 6 min. (Racotea, Jaworski, Antolak) - 6 min. (Monar, Vlah, Nahi).
Sędziowali: Fabryczny (Jaworzno), Rawicki (Mikołów).
Widzów: 1595.

W poniedziałek z Gwardią

Ostatni bój w 2025 roku został zaplanowany na 22 grudnia.

Jan Antolak i spółka zmierzą się na wyjeździe z Gwardią Opole prowadzoną przez byłego zawodnika i trenera Azotów - Bartosz Jureckiego. W pierwszej rundzie rywale wygrali 34:26 w puławskiej hali. Trzymamy kciuki za niespodziankę. W drużynie z Opola występują: Maciej Zarzycki i Kelian Janikowski, którzy jeszcze w poprzednim sezonie grali w zespole z Puław. W kadrze jest również wychowanek Azotów Dominik Antoniak, który przez ostatnie lata grał w zespole AZS-u AWF Biała Podlaska w Lidze Centralnej.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Orlen - MMTS Kwidzyn 38:28
Zagłębie - Chrobry 28:30
Piotrkow. - Ostrovia 21:29
Wybrzeże - KPR Legionowo 34:26
MKS Kalisz - Stal - po zamk. nr
Gwardia - LOTT - po zamk. nr

MECZ 24. KOLEJKI
LOTTO - Industria 30:46
MECZE 16. KOLEJKI
Chrobry - Stal 30:25
Zagłębie - MMTS 30:30, k. 4:2
KPR Legionowo - MKS Kalisz 22:22, k. 6:5

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	16	45	635:409
2	Orlen Wisła Płock	15	45	559:370
3	Wybrzeże Gdańsk	16	33	525:489
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	15	31	434:411
5	Chrobry Głogów	16	30	465:464
6	MMTS Kwidzyn	16	23	473:495
7	MKS Kalisz	15	22	425:451
8	Stal Mielec	15	22	398:438
9	KPR Lergionowo	16	18	421:447
10	Piotrkowianin	16	10	428:519
11	Gwardia Opole	15	9	403:476
12	LOTTO Puławy	16	8	461:585
13	Zagłębie Lubin	15	7	426:499

OSTATNI MECZ (22.12., godz. 20:30): Gwardia - LOTTO-Puławy.

mp

PUL

eprasa.pl 8cc9bba931

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Wspólna Wigilia i Świąteczna Strefa Życzliwości - ciepły wieczór na jarmarku w Opolu Lubelskim

Kolędy, aromat pierników, ciepła herbata i setki życzeń płynących prosto z serca – Wspólna Wigilia Miejska i Jarmark Bożonarodzeniowy w Opolu Lubelskim zgromadziły mieszkańców wokół świątecznego stołu, tworząc wieczór pełen bliskości, radości i prawdziwej magii Bożego Narodzenia.



Tegoroczny Jarmark przyciągnął masę mieszkańców Opola Lubelskiego i gości. A dzięki świątecznym iluminacjom po zmroku Plac Św. Jana Pawła II i jego okolice zmieniły się w prawdziwie świąteczną krainę

W niedzielę, 14 grudnia Plac św. Jana Pawła II w Opolu Lubelskim wypełnił się świątecznym blaskiem, zapachem pierników i dźwiękiem kolęd. Podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego połączonego ze Wspólną Wigilią Miejską mieszkańcy spotkali się, by razem przeżyć wyjątkowy, pełen życzliwości i radości dzień.

Od rana działał Jarmark Bożonarodzeniowy, na którym swoje wyroby prezentowało blisko 30 wystawców. Stoiska z rękodziełem, świątecznymi ozdobami i tradycyjnymi potrawami wigilijnymi przyciągały całe rodziny. Plac rozświetlały iluminacje, a atmosfera sprzyjała rozmowom i wspólnemu świętowaniu.

Szczególnym miejscem wydarzenia była Świąteczna Strefa Życzliwości Polskiego Czerwonego Krzyża. Uczestników częstowano aromatyczną zimową herbatą, która skutecznie rozgrzewała w grudniowe popołudnie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty dekorowania pierników, podczas których dzieci i dorośli mogli własnoręcznie tworzyć pachnące, kolorowe słodkości.

Nie zabrakło także Czerwonokrzyskiego Drzewka Życzeń, na którym mieszkańcy zawieszali swoje świąteczne myśli i dobre słowa dla innych. Tradycja życzeń „od mieszkańców dla mieszkańców" po raz kolejny pokazała, jak silna jest lokalna wspólnota. Ciepłe emocje dopełniały uśmiechy i uściski od Czerwonokrzyskich Elfów oraz pamiątkowe zdjęcia wykonywane w świątecznych ramkach.

O godzinie 16 rozpoczęła się Wspólna Wigilia Miejska, podczas której mieszkańcy dzielili się świątecznym poczęstunkiem i kolędowali przy dźwiękach kapeli Góralska Hora.

- Bardzo się cieszę, że możemy się po raz kolejny tutaj spotkać. Nasze miasto się zmienia na przestrzeni lat w każdym obszarze. Dzisiaj się zmieniło pod kątem nowych iluminacji świątecznych. Nowy wystrój wprowadza nas w ten wyjątkowy świąteczny czas Świąt Bożego Narodzenia, ale to nie tylko wystrój, ale przede wszystkim Wasza obecność tworzy ten wyjątkowy klimat - mówił burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis, dziękując wszystkim wystawcom i mieszkańcom, którzy wzięli udział w wydarzeniu.



Chętnych do wspólnego świętowania i kolędowania nie brakowało



Ciepłe emocje dopełniały uśmiechy i uściski od Czerwonokrzyskich Elfów oraz pamiątkowe zdjęcia wykonywane w świątecznych ramkach

Nie zapomniano także o duchowym wymiarze tego wydarzenia.

- Życzę Wam, abyście w tym zabieganiu, nie zapominali o tym, co jest najważniejsze - nie zapominajmy o wartościach duchowych - mówił z kolei ks. kan. Krzysztof Kozak, proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim.

Organizatorzy rozdawali poświęcony przez ks. proboszcza opłatek, który każdy mógł zabrać do domu i podczas Wigilii Świąt Bożego Narodzenia podzielić się nim z bliskimi.

Wydarzeniu towarzyszyły atrakcje dla dzieci, mikołajowe upominki oraz świąteczne kalendarze rozdawane uczestnikom.

Podczas spotkania prowadzona była również zbiórka w ramach akcji #GwiazdkaCzerwonokrzyska. Zebrane środki zostaną przeznaczone na przygotowanie świątecznych paczek dla najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy.

Agnieszka Gołębiowska



Kazimiera Przychodzeń,
Opole Lubelskie

- Dzisiejsza Wigilia to wspaniała okazja, żeby zintegrować się, pocieszyć się, pośpiewać kolędy. Bardzo mi się podobało. Jak widać po frekwencji, która jest ogromna, warto organizować takie spotkania ogólne dla społeczności. Myślę, że będzie to kontynuowane. Takie wydarzenie mamy drugi raz i jest za każdym razem lepiej.



Sylwia Maj,
KGW Echo Niezdowa

- Jesteśmy tu już drugi raz. Mamy zarówno ozdoby świąteczne, jak i potrawy świąteczne - bigos, pierogi z kapustą. Wszystko, co na święta najlepsze, najsmaczniejsze. Jest zainteresowanie. Sporo ludzi wychodzących z kościoła kupuje - a to ciasteczko do kawy, a to coś na ciepło. Bardzo podoba nam się taka inicjatywa, która spaja mieszkańców gminy - jest coś dla oka, dla ucha i dla brzucha, czyli ozdoby, śliczny koncert będzie no i dla brzucha pyszne potrawy wigilijne.



Adam Głazowski,
Opole Lubelskie

- Dzisiejsza Wigilia jest bardzo dobrze zorganizowana, jest oświetlona, są iluminacje, jest dużo ludzi, są różne stoiska, kapela góralska. Jest wesoło, ludzie śpiewają kolędy, jest przyjemnie. To powinno być kontynuowane co roku, bo jest duże zainteresowanie - jest masa ludzi starszych i dzieci - a wszyscy weseli, świetnie się bawią, rozmawiają, śpiewają. W następnych latach też tak powinno być, a może coś jeszcze tu dołożyć? Ale jak na razie, na początek, jest bardzo dobrze.



Agnieszka Pióro,
KGW Janiszowianki z Janiszowa

- Przygotowałyśmy rękodzieło, dekoracje świąteczne, potrawy wigilijne i ciasta. Jest zainteresowanie, wszystko powolutku schodzi. Warto bywać na takich kiermaszach i się pokazywać.



Gienek Frąc,
Opole Lubelskie

- Jestem zachwycony, nie spodziewałem się, że będzie tak uroczyście. Szczególnie wystąpienie proboszcza było akcentem miłym i niespodziewanym. Poza tym kolorystyka jest znakomita - światła, ozdoby... Nigdy dotąd tak pięknie nie było w Opolu Lubelskim. Jeśli się ludziom spodoba dzisiaj, to będą zapraszać innych i na przyszłość będzie tutaj tłum ludzi, nie będą się mieścić. Już dziś do niektórych punktów trudno się dostać.

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

50 lat razem i wciąż w formie olimpijskiej!

Złote Gody w Nałęczowie

Najważniejszym punktem uroczystości było wręczenie Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



W piątek, 12 grudnia 27 par z gminy Nałęczów świętowało Złote Gody. Niestety nie wszystkim udało się dotrzeć na uroczystość

Pół wieku wspólnej drogi, wzlotów i trudów, wychowanych dzieci i wnuków - tak można opisać pary, które w piątek, 12 grudnia świętowały Złote Gody w gminie Nałęczów. Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego stał się okazją do wyjątkowego, pełnego wzruszeń spotkania, podczas którego wręczono Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez prezydenta RP.

Jubilatów powitał burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka:

- Okazja jest wyjątkowa i tak się składa, że w każdej pracy są rzeczy, które robi się z obowiązku i takie, które wykonuje się z przyjemnością. Dzisiaj jest to dla mnie prawdziwa przyjemność - goszczenie państwa przy tak znakomitej okazji, jaką jest 50-lecie pożycia małżeńskiego i wręczenie odznaczeń. To piękny dorobek wzajemnego zaufania i trwałości, który jest też częścią historii naszego samorządu i naszej gminy. Państwo budowaliście lokalną społeczność, w większości tutaj wychowywaliście dzieci, jesteście częścią naszej tradycji i kultury - mówił burmistrz.

Podczas uroczystości Pardyka porównał jubilatów do... olimpijczyków:

- Zawsze porównywałem tę ceremonię wręczania medali do takiej ceremonii dekoracji olimpijczyków, którzy wytrwali, którzy zwyciężyli - państwo jesteście olimpijczykami, ale może dzisiaj jeszcze bardziej trafne porównanie - jeden z panów podczas przyjmowania medalu powiedział: „Virtuti militari". A ja chciałem powiedzieć, że rozumiem to jako symbol męstwa i wytrwałości w związkach i tego państwu naprawdę życzę na kolejne lata. Wszystkiego najlepszego! - symbol męstwa i wytrwałości w związkach. Tego życzę państwu na kolejne lata.

Spotkanie miało podniosły, a jednocześnie bardzo rodzinny charakter. Jubilaci dzielili się wspomnieniami, a burmistrz wraz z wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Nałęczowie składali gratulacje i życzenia zdrowia, wytrwałości oraz wzajemnego szacunku.

W mediach społecznościowych pojawiły się za to pytania dotyczące udziału wszystkich par z 50-letnim stażem. Urząd miasta wyjaśnia, że procedura przyznawania medali jest ściśle określona – wniosek można złożyć dopiero po dokładnym 50-leciu małżeństwa, a nie wszystkie pary decydują się na przyjęcie odznaczenia. Tegoroczne obchody objęły małżeństwa, które zawarły związek w latach 1973–1974. Pary z 1975 roku zostaną uhonorowane w 2026 roku.

Agnieszka Gołębiowska

50-lecie pożycia małżeńskiego w tym roku obchodzili:

Maria i Roman Baranowscy
Jadwiga i Andrzej Borkowscy
Zofia i Stanisław Chemperek
Grażyna i Janusz Chołody
Teresa i Marek Cybula
Barbara i Roman Czerniec
Teresa i Jerzy Duda
Maria i Staisław Filipek
Janina i Stanisław Gil
Irena i Józef Górniak
Jolanta i Janusz Hładki
Anna i Krzysztof Iwaniak
Maria i Marian Kamola
Elżbieta i Tadeusz Krasuccy
Ewa i Władysław Kuta
Ewa i Paweł Litwińscy
Edwarda i Józef Michalscy
Urszula i Tadeusz Oroń
Kazimiera i Karol Piech
Jadwiga i Michał Rynkowscy
Barbara i Jerzy Stasiak
Hanna i Czesław Sułek
Barbara Koter-Waksmundzka i Jan Waksmundzki
Alicja i Zdzisław Watros
Barbara i Ryszard Węgrzyn
Kazimiera i Marek Woronieccy
Mieczysława i Andrzej Wrzos

Budżet, finanse i odpady na stole radnych

Przed nami XVII sesja Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym.

Końcówka roku przyniesie ważne decyzje dla mieszkańców Kazimierza Dolnego. W poniedziałek, 29 grudnia o godz. 15 odbędzie się XVII sesja Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym. Obrady zaplanowano w sali Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym.

Sesja będzie miała szczególne znaczenie, bo radni zajmą się m.in. uchwaleniem budżetu gminy na 2026 rok, przyjęciem wieloletniej prognozy finansowej na kolejne lata, a także zmianami w budżecie i finansach jeszcze na kończący się rok 2025.

W porządku obrad znalazły się również informacje przewodniczącego Rady Miejskiej i komisji, sprawozdanie z działalności burmistrza, interpelacje radnych oraz odpowiedzi na zgłoszone pytania.

Istotnym punktem sesji będzie także podjęcie uchwały dotyczącej pokrycia części kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi z dochodów własnych gminy, a także decyzje w sprawach organizacyjnych i finansowych jednostek oświatowych. Radni ustalą również wydatki niewygasające z końcem 2025 roku oraz plan pracy Rady Miejskiej i komisji na 2026 rok.

Sesja będzie otwarta dla mieszkańców. To dobra okazja, by z bliska przyjrzeć się decyzjom, które wpłyną na funkcjonowanie gminy w nadchodzącym roku.

Agnieszka Gołębiowska

Zmiany w odbiorze odpadów tekstylnych w gminie Kazimierz Dolny

Od 1 stycznia 2026 roku w gminie Kazimierz Dolny zaczną obowiązywać nowe zasady dotyczące segregacji i odbioru odpadów tekstylnych, czyli m.in. zużytej odzieży, pościeli, ręczników czy innych tkanin.

Zmiany wprowadziła Rada Miejska w Kazimierzu Dolnym uchwałą podjętą 27 listopada br.

Najważniejsza nowość to obowiązek oddzielnego zbierania tekstyliów i odzieży. Odpady te nie będą już trafiać do odpadów zmieszanych. Mieszkańcy powinni gromadzić je w osobnym worku.

Dla tekstyliów i odzieży wprowadzony zostaje specjalny worek w kolorze pomarańczowym, oznaczony napisem „tekstylia i odzież". W takim worku należy wystawiać wyłącznie tego rodzaju odpady.

Odbiór tekstyliów i odzieży będzie odbywał się raz na kwartał, zarówno z zabudowy jednorodzinnej, jak i wielorodzinnej, zgodnie z harmonogramem wywozu odpadów.

Celem zmian jest poprawa segregacji odpadów, dbałość o środowisko oraz dostosowanie lokalnych przepisów do obowiązujących regulacji. Oddzielne zbieranie tekstyliów pozwoli na ich dalsze przetwarzanie lub właściwe zagospodarowanie.

Szczegółowe informacje dotyczące terminów odbioru będą publikowane przez gminę.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 8cc9bba931

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Jazda konna i konkurs fotograficzny. Wzmacnianie wiary w siebie w gm. Łaziska

Łącznie w projekcie uczestniczyło 67 uczniów klas I–VIII uczęszczających do szkół na terenie gminy Łaziska.

Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 288 tys. zł, z czego wkład własny gminy Łaziska stanowił 28 tys. zł.

- Projekt został stworzony z myślą o wsparciu dzieci i młodzieży - podkreślała Justyna Michalec, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach, opowiadając o szczegółach projektu.

Uczestnicy projektu brali udział w szerokiej gamie zajęć dodatkowych, m.in. warsztatach artystycznych i komputerowych, zajęciach gimnastycznych, nauce pływania, jeździe konnej oraz licznych wyjazdach edukacyjnych i rekreacyjnych.

Zrealizowano m.in. 14 wycieczek, 92 godziny stacjonarnych warsztatów artystycznych i siedem godzin warsztatów wyjazdowych dla 30 uczniów, 20 godzin warsztatów komputerowych dla 10 uczestników, 10 godzin jazdy konnej dla 15 osób, 20 wyjazdów na basen w ramach nauki pływania dla 30 dzieci oraz 80 godzin zajęć gimnastycznych dla 15 uczestników. Łącznie w projekcie uczestniczyło 67 uczniów klas I–VIII uczęszczających do szkół na terenie gminy Łaziska.



Fot.Gmina Łaziska

Podsumowaniu projektu towarzyszyły wydarzenia artystyczne

Najważniejszym efektem realizacji projektu było wyrównywanie szans w dostępie do kultury i edukacji, odkrywanie talentów, rozwijanie zainteresowań oraz wzmacnianie poczucia własnej wartości i wiary we własne możliwości wśród dzieci i młodzieży.

- Wspaniałe występy, którym towarzyszyliśmy, chyba mówią same za siebie. (...) Projekt opiewał na bardzo dużą kwotę, gmina niewiele musiała do niego dołożyć, nie dlatego, że mamy węża w kieszeni, ale finanse, to ważna rzecz, o którą musimy dbać. Tym bardziej cieszymy się, że tak wspaniale dziś spędzamy czas - dodał Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Podsumowaniu projektu towarzyszyły wydarzenia artystyczne. Podczas uroczystości odbyła się premiera spektaklu kukiełkowego „Jasełka", pokaz umiejętności grupy gimnastycznej oraz wręczenie nagród w konkursie fotograficznym. Całość zwieńczył występ zespołu „Powiśle", który wprowadził uczestników w wyjątkowy, świąteczny nastrój.

Konkurs fotograficzny „Architektura Gminy Łaziska w Obiektywie" cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców gminy i miłośników fotografii. Jego celem było ukazanie bogactwa i różnorodności architektonicznej gminy - zarówno zabytkowych obiektów, jak i nowoczesnych realizacji, które na co dzień współtworzą lokalny krajobraz.

Konkurs przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa, szkoła ponadpodstawowa oraz dorośli.

Przed jury było trudne zadanie - poziom prac był bardzo wysoki. Oceniano m.in. zgodność z tematyką konkursu, walory estetyczne, oryginalność ujęcia oraz jakość techniczną zdjęć. Ostatecznie wyłoniono laureatów pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca w każdej kategorii wiekowej.

Nagrody i pamiątkowe dyplomy wręczył zwycięzcom wójt gminy Łaziska - Karol Grzęda.

Laureaci konkursu:
Szkoła podstawowa:
I miejsce – Lena Wychodzka
II miejsce – Amelia Korszun
III miejsce – Kamil Kuś
Szkoła ponadpodstawowa:
I miejsce – Sebastian Kuś
Dorośli:
I miejsce – Ewelina Kamińska
II miejsce – Aneta Noweta
III miejsce – Małgorzata Bidzińska

Agnieszka Gołębiowska

Szachowe emocje w Karczmiskach. Liga wystartowała z rozmachem

Królewska gra znów zawładnęła Karczmiskami. Za nami pierwszy turniej nowego sezonu Karczmiskiej Ligi Szachowej, który przyciągnął niemal trzydziestu zawodników z całego regionu. Były długie, pełne napięcia partie, sportowa rywalizacja i znakomite występy młodych talentów.

Ponownie ruszyła Karczmiska Liga Szachowa - coroczny cykl turniejów, który od lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem miłośników królewskiej gry z całego regionu. Sezon ligowy obejmuje osiem niezależnych turniejów, rozgrywanych raz w miesiącu - od listopada do czerwca. Pierwsze zawody są już za nami i przyniosły wiele sportowych emocji.

W inauguracyjnym turnieju udział wzięło 29 zawodników reprezentujących m.in. Puławy, Opole Lubelskie, Poniatową, Kowalę i Karczmiska. Partie były zacięte, często długie i pełne napięcia, a o zwycięstwach decydowały niuanse taktyczne i koncentracja do ostatniego ruchu.



Fot.GBiDK w Karczmiskach

Były długie, pełne napięcia partie, sportowa rywalizacja i znakomite występy młodych talentów

W kategorii OPEN zwyciężył Dawid Hubal z Opola Lubelskiego, przed Leszkiem Jagłowskim z Lipska i Łukaszem Tajerem z Kowali. Wśród kobiet najlepsza okazała się Amelia Woś z Wąwolnicy, a drugie miejsce zajęła Małgorzata Maciejewska z Chodla.

Bardzo wysoki poziom zaprezentowali juniorzy. W kategorii do lat 15 triumfował Dionizy Pawłowski z Trzebieszy, przed Szymonem Gawdzikiem z Kowali i Tymonem Janiszem z Puław. Wśród juniorów do lat 12 zwyciężył Wojciech Chyła ze Szczuczek, a podium uzupełnili Mikołaj Biziorek z Puław i Zofia Wojnicka z Karczmisk. W najmłodszej kategorii, do lat 10, najlepsi byli Mateusz Czarnota i Jan Kowalczyk z Kazimierzowa oraz Karol Samonek z Poniatowej.

Po dwóch rozegranych turniejach wyłonili się pierwsi liderzy klasyfikacji generalnej. W OPEN prowadzi Łukasz Tajer z Kowali, wśród kobiet Amelia Woś z Wąwolnicy, a w kategoriach juniorskich na czele tabel znajdują się m.in. Dionizy Pawłowski i Wojciech Chyła. Szczególnie ich wyniki zwróciły uwagę - młodzi zawodnicy skutecznie rywalizują z dużo starszymi i bardziej doświadczonymi graczami.

Organizatorzy podkreślają, że liga nie tylko integruje środowisko szachowe, ale także promuje grę logiczną wśród dzieci i młodzieży. Kolejny turniej Karczmiskiej Ligi Szachowej zaplanowano na 10 stycznia 2026 roku. Zawody rozpoczynają się zawsze o godzinie 15.

Wyniki Karczmiskiej Ligi Szachowej

Turniej – 13 grudnia
OPEN
Dawid Hubal (Opole Lubelskie)
Leszek Jagłowski (Lipsko)
Łukasz Tajer (Kowala)
KOBIETY
Amelia Woś (Wąwolnica)
Małgorzata Maciejewska (Chodel)
JUNIORZY do lat 15
Dionizy Pawłowski (Trzebiesza)
Szymon Gawdzik (Kowala)
Tymon Janisz (Puławy)
JUNIORZY do lat 12
Wojciech Chyła (Szczuczki)
Mikołaj Biziorek (Puławy)
Zofia Wojnicka (Karczmiska)
JUNIORZY do lat 10
Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
Karol Samonek (Poniatowa)
Jan Kowalczyk (Kazimierzów)

Klasyfikacja generalna po 2 turniejach
OPEN
Łukasz Tajer (Kowala) – 34 pkt
Jan Dudziak (Opole Lubelskie) – 29 pkt
Paweł Gębka (Poniatowa) – 24,5 pkt
KOBIETY
Amelia Woś (Wąwolnica) – 37 pkt
Barbara Woś (Wąwolnica) – 20 pkt
Małgorzata Maciejewska (Chodel) – 17 pkt
JUNIORZY do lat 15
Dionizy Pawłowski (Trzebiesza) – 37 pkt
Tymon Janisz (Puławy) – 34 pkt
Krystian Mikulski (Poniatowa) – 26 pkt
JUNIORZY do lat 12
Wojciech Chyła (Szczuczki) – 40 pkt
Judyta Wojnicka (Karczmiska) – 29 pkt
Zofia Wojnicka (Karczmiska) – 28 pkt
JUNIORZY do lat 10
Mateusz Czarnota (Kazimierzów) – 37 pkt
Karol Samonek (Poniatowa) – 37 pkt
Hubert Mikulski (Poniatowa) – 23 pkt

Szachowe emocje w Karczmiskach dopiero się rozkręcają. Organizatorzy zapraszają zarówno stałych bywalców, jak i nowych zawodników do udziału w kolejnych rundach ligi.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



Gmina **Józefów nad Wisłą** | Gmina **Poniatowa** | Gmina **Chodel**

Cisza zamiast krzyków. Wiatraki w Poniatowej pierwszy raz „przegadane” – bo przyszło tylko siedem osób?

Jeszcze kilka miesięcy temu spotkania o wiatrakach w Poniatowej przypominały polityczny ring: krzyki, emocje, zakrzykiwani inwestorzy i hasła o „szubienicach za oknem”. Tym razem było zaskakująco spokojnie. Bez awantur, bez gwizdów i bez czterogodzinnej batalii. Dlaczego? Bo na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Poniatowej pojawiło się zaledwie siedmiu mieszkańców.



Przygotowano się na dużą frekwencję. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna

W czwartek, 11 grudnia odbyło się kolejne spotkanie dotyczące planowanej budowy farmy wiatrowej „Wiatr dla Poniatowej”. Organizatorzy zapowiadali przedstawienie nowej narracji, planów oraz nowego partnera strategicznego firmy Lasuno - Grupy Tauron. Przygotowano się na dużą frekwencję. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Na widowni - oprócz przedstawicieli inwestora - zasiedli tylko nieliczni mieszkańcy oraz dwaj radni: Wojciech Furtak i Łukasz Łubkowski. I możliwe, że to właśnie ta niska frekwencja diametralnie zmieniła ton rozmowy.

Bez krzyków, bez zakrzykiwania

Głosy „za” i „przeciw” rozłożyły się niemal po równo, dzięki czemu dyskusja - po raz pierwszy od dawna - przypominała rozmowę, a nie starcie. Mieszkańcy mogli spokojnie przedstawić swoje obawy, a przedstawiciele Tauron Zielona Energia... spokojnie na nie odpowiedzieć. Bez przerywania, bez gwizdów, bez emocjonalnych tyrad.

- Zapotrzebowanie na energię nieustannie rośnie. Wiatraki mają być uzupełnieniem bezpieczeństwa energetycznego - tłumaczyli przedstawiciele Taurona, podkreślając, że stawiają na miks energetyczny, a lokalizacje są wybierane na podstawie szczegółowych badań.

Padły też zapewnienia, że planowane turbiny będą nowe, produkowane specjalnie pod tę inwestycję.

- My nie możemy sobie pozwolić na żadne „szrotowanie” - słyszeli mieszkańcy, którzy obawiali się używanych wiatraków sprowadzanych z Niemiec.

„U sąsiadów nie da się żyć”

Nie zabrakło jednak głosów krytycznych. Mieszkańcy przywoływali doświadczenia z powiatu kraśnickiego.

- Jest taki hałas, jakby startował i lądował samolot. Ludzie się wyprowadzają, nowe domy idą na sprzedaż - mówili, podkreślając, że planowana turbina ma stanąć zaledwie ok. 650 metrów od zabudowań.

- Trudno nam uwierzyć, że coś nowego może powstać i jeszcze zgodnie z prawem - padło z sali.

Inwestorzy odpowiadali, że technologia się zmieniła, a obawy - choć zrozumiałe - często wynikają z braku informacji i plotek.

- Kiedyś ludzie bali się elektryfikacji czy telefonów. Dziś to standard. Chcemy pokazać, że uczymy się was i bierzemy za to odpowiedzialność - przekonywali.

Spokój... bo nie było tłumu?

Nie sposób nie zauważyć kontrastu z wcześniejszymi spotkaniami. Jesienią sala pękała w szwach, a inwestorzy byli zakrzykiwani. Padły wtedy ostre metafory, a rozmowa momentami wymknęła się spod kontroli. Tym razem - cisza, skupienie i argumenty.

Czy to znak, że emocje opadły? A może po prostu zabrakło najbardziej zagorzałych przeciwników?

- Nikt nie jest przeciwny OZE. Problem w tym, że długo nikt z nami nie rozmawiał, a my słyszeliśmy różne rzeczy - przyznawali mieszkańcy.

Padło nawet gorzkie porównanie do wcześniejszego spotkania w Art Cafe Klubowa, gdzie - jak mówiono - „nie byliście proszeni na wesele, a się pchacie”.

Sześć wiatraków zamiast czternastu

Przypomnijmy: w gminie Poniatowa planowanych jest obecnie sześć wiatraków (pierwotnie miało być ich aż 14). Mają powstać w Niezabitowie, Kowali Pierwszej i Kraczewicach Prywatnych - po dwa w każdej lokalizacji.

Proces trwa już niemal 20 lat i - jak pokazuje ostatnie spotkanie - wciąż daleko mu do finału. Jedno jednak jest pewne: po raz pierwszy od dawna o wiatrakach w Poniatowej dało się porozmawiać spokojnie. Pytanie tylko, czy dlatego, że strony zaczęły się słuchać, czy dlatego, że na sali było po prostu pusto.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa siedziba biblioteki i Izba Pamięci otwarte w Józefowie nad Wisłą



Symbolicznym momentem wydarzenia było przecięcie wstęgi, po którym nowa siedziba biblioteki została poświęcona przez kapłana

Fot. Gmina Józefów nad Wisłą

W piątek, 12 grudnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Józefowie nad Wisłą odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby biblioteki oraz Izby Pamięci.

W uroczystości uczestniczyli m.in. burmistrz Józefowa nad Wisłą Paweł Grabek, przewodnicząca Rady Miejskiej Irena Kręcisz wraz z radnymi, sekretarz gminy Waldemar Orkiszewski, p.o. dyrektora Gminnego Centrum Kultury Agnieszka Morek, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej Elżbieta Żyszkiewicz, instruktor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie Marcin Furman, a także dyrektorzy gminnych jednostek, sołtysi, proboszcz parafii pw. Bożego Ciała w Józefowie nad Wisłą ks. Andrzej Walencik oraz mieszkańcy zainteresowani kulturą i dziedzictwem regionu.

Symbolicznym momentem wydarzenia było przecięcie wstęgi, po którym nowa siedziba biblioteki została poświęcona przez kapłana. Następnie goście mieli okazję zwiedzić nowoczesne wnętrza biblioteki oraz Izbę Pamięci, zapoznając się z jej ekspozycją i wpisując się do pamiątkowej kroniki.

Agnieszka Gołębiowska

Zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego.

Mieszkańcy mogą zgłaszać uwagi

Mieszkańcy gminy Józefów nad Wisłą mogą zapoznać się z projektem zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

Projekt wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został wyłożony do publicznego wglądu od 19 grudnia do 16 stycznia.

Dokumenty są dostępne w siedzibie Urzędu Miasta Józefów nad Wisłą (ul. Opolska 33 F) w godzinach 10 - 14, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta.

Dla wszystkich zainteresowanych zaplanowano również dyskusję publiczną, która odbędzie się 29 grudnia o godz. 10 w Urzędzie Miasta Józefów nad Wisłą. Będzie to okazja do zadawania pytań i wyrażenia opinii na temat proponowanych zmian.

Każdy mieszkaniec może zgłosić swoje uwagi do projektu planu lub prognozy oddziaływania na środowisko. Należy je złożyć najpóźniej do 19 stycznia w formie papierowej w Urzędzie Miasta, elektronicznie - m.in. na adres e-mail: sekretariat@gminajozefow.pl lub przez elektroniczną skrzynkę podawczą.

Uwagi muszą zawierać dane osoby zgłaszającej oraz wskazanie nieruchomości, której dotyczą. Zgłoszenia złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 8cc9bba931

Mikołajkowe emocje przy stołach i historyczny sukces rodzeństwa

Grudzień okazał się niezwykle udany dla młodych tenisistów stołowych z Opolanki, którzy pokazali klasę zarówno podczas mikołajkowej rywalizacji w Sandomierzu, jak i w finałach Grand Prix województwa lubelskiego.



Fot.KS Opolanki

Po zliczeniu punktów okazało się, że reprezentanci klubu zwyciężyli aż w dwóch kategoriach wiekowych

7 grudnia w hali MOSiR w Sandomierzu odbył się Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego, zorganizowany przez Klub Tenisa Stołowego „Sandomierz". Zawody zgromadziły blisko 60 młodych zawodników i zawodniczek, którzy rywalizowali w ośmiu kategoriach wiekowych.

W rywalizacji dziewcząt i chłopców bardzo dobrze zaprezentowali się reprezentanci naszego klubu. Ernest Stanek wywalczył 2. miejsce w kategorii juniorów, Laura Staniek zajęła 3. miejsce w kategorii kadetek, Filip Zagozdon uplasował się na 5. miejscu w kategorii żaków, Oliwer Studnicki był 6., a Jan Darowski zakończył zmagania na 7. miejscu w kategorii młodzików. Każdy z występów był dowodem ambicji i solidnego przygotowania zawodników.

Kolejne sportowe emocje przyniósł 13 grudnia, kiedy w hali sportowej w Bełżycach rozegrano finałowy turniej Grand Prix województwa lubelskiego w tenisie stołowym. Tam prawdziwymi bohaterami okazali się przedstawiciele jednego rodzeństwa. Ernest Staniek triumfował, zajmując 1. miejsce w kategorii juniorów, a Laura Staniek zdobyła 2. miejsce w kategorii młodziczek. Na podium stanęła również Ala Zagozdon, która wywalczyła 3. miejsce w kategorii skrzatów, a Tomasz Zagozdon zajął 9. miejsce w kategorii seniorów. Klub reprezentowali także: Jan Darowski i Jan Kołodziejczyk (młodzicy), Filip Zagozdon (żak) oraz Oliwer Studziński (skrzat).

Zwieńczeniem zawodów było podsumowanie całego cyklu Grand Prix 2025 obejmującego osiem turniejów. Po zliczeniu punktów okazało się, że reprezentanci klubu zwyciężyli aż w dwóch kategoriach wiekowych. Ernest Staniek wygrał klasyfikację generalną juniorów, triumfując w sześciu turniejach i dwukrotnie zajmując drugie miejsce. Laura Staniek zwyciężyła w kategorii młodziczek, notując cztery wygrane turnieje, dwa drugie i dwa trzecie miejsca.

Agnieszka Gołębiowska

Jasełka i Wigilia pełne magii w internacie SOSW w Karczmiskach



Fot.SOSW w Karczmiskach

Tegoroczne jasełka miały szczególny charakter – po raz pierwszy zostały wystawione pod gołym niebem

Wychowankowie internatu SOSW w Karczmiskach zaprosili do świata jasełek, kolęd i wigilijnego stołu, tworząc wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

W środę, 17 grudnia w internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Karczmiskach odbyły się wyjątkowe jasełka połączone z uroczystą Wigilią. Wydarzenie przygotowali wychowankowie internatu pod opieką wychowawców, wkładając w nie wiele serca, zaangażowania i radości.

Tegoroczne jasełka miały szczególny charakter – po raz pierwszy zostały wystawione pod gołym niebem, przy pięknie udekorowanej choince i tradycyjnej szopce. Niezwykłą atrakcją były także żywe zwierzęta: osioł, kury i króliki, które dodały przedstawieniu autentyczności i stworzyły niepowtarzalny, bożonarodzeniowy klimat.

Po części artystycznej wszyscy uczestnicy spotkania wzięli udział we wspólnym kolędowaniu przy gorącej herbacie. Do śpiewu dołączyły panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Bez Granic" oraz zaproszeni goście, tworząc atmosferę bliskości i wspólnoty.

Ważnym momentem było odczytanie fragmentu Pisma Świętego, dzielenie się opłatkiem oraz uroczysta kolacja wigilijna. Radość wychowanków dopełniła wizyta Świętego Mikołaja, który wręczył wszystkim mieszkańcom internatu bożonarodzeniowe prezenty. Upominki zostały przygotowane przez uczniów klasy 3d wraz z wychowawczynią Ireną Sękowską ze Szkoły Podstawowej nr 50 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia w Lublinie oraz przyjaciół ośrodka.

- Życzymy wszystkim wesołych świąt! - przekazują uczniowie, dyrekcja i pracownicy SOSW w Karczmiskach.

Agnieszka Gołębiowska

Sukcesy naszych na Igrzyskach Seniorów



Fot.Archiwum Grzegorza Starczynowskiego

Powiat Opolski reprezentowali (na zdjęciu w niemal pełnym składzie): Justyna Marzec, Krystyna Starczynowska, Katarzyna Saba, Marek Turski, Piotr Migora, Tomasz Marzec, Grzegorz Starczynowski

Z imponującym dorobkiem wróciła z Bełżyc seniorska reprezentacja powiatu opolskiego.

Nasi sportowcy rywalizowali w Halowych Igrzyskach Seniorów LZS, które zorganizowano 14 grudnia w Bełżycach. Reprezentacja powiatu opolskiego pojechała tam w 7-osobowym składzie i zdobyła worek medali.

- To najbardziej udane igrzyska halowe seniorów od lat. Sama Justyna Marzec zdobyła pięć medali. Wywalczyliśmy złoto w czwórboju władz samorządowych oraz zajęliśmy szóste miejsce w klasyfikacji powiatów - mówi Grzegorz Starczynowski, lokalny działacz sportowy i organizator kadry powiatu. - Jeździmy na takie zawody regularnie, to chyba już mój 14 wyjazd - dodaje.

Seniorzy rywalizowali w takich konkurencjach jak: corn hole, strzał na bramkę, rzut lotką, rzut podkową, wyścig na hulajnodze czy strzelanie z łuku.

MVP Igrzysk dla najstarszej uczestniczki otrzymała Krystyna Starczynowska z powiatu opolskiego.

Dominik Smagała

OPO

eprasa.pl 8cc9bba931